1834o. Aprila 18o. Dnia
z Cidzinka 1

Najukochańszy Synowcze

Dobrodzieju!

Nieodebrawszy do dziś dnia żadney wiadomo-
ści na pośrzednicy Moy List pisany
pod Datą 21o. Marca Zmuszony Jestem
powtarzanie Uprzedzać Mym pismem-
bo wiedzę iż Naprzodzie Musiał Jedzie
Zatem ponieważ w przeszłym Roku na
Odesłanie świadectwa przez WWo Pana Do-
brodzieja, JO. Xiążęcia Marszałka Nowo-
grodzkiego Radziwiłła wydanie w Komi-
sij na Natenczas byłej w Naszym Powiecie
przyjęty zostałem, y do spisków wpisany
Jednak, Gdy w tym Roku Komissija w
Nowo przeznaczona została Uprzedzorocz

na

Unikczemnionej, Arresztu Tabakowego Świadec=
stwa z Racji za Nieurzędowe Pieczęci Lecz
Własną JO Księcia Marszałka za Nieważ=
no Uznając, y Rossyjskiego Dekretu Wywodowe
go, za Mocnego y Świadectwa Urzędową Pieczęcią
Stwierdzonego Przestrzegając, y Jeżeliby takowych
Papierow do 1go Maja Niezłożył, w Bractwie
Zapisany Zostanie w Takowym Razie Pros
twenym Mym Pisaniem Udaję się do Ludzkiej
Synowskiej Dobrodziejki Znajusilniejszą Proś=
bą, Abyś Koniecznie Mych wszystkich dla Mnie
y Dzieci Mojej a Braci Swojej od Mnie
Nieraczyli Akt w Najprędszym Czasie
przez Pocztę przysłać, Iż za Takowe Uczy
ność, Wielmożney Pani Dobrodziejce Ja y Dzieci
Moje, do Zgonu Życia Naszego wdzię
czność Czuć będziemy. Gdyż Ja Nie Jestem
w Stanie Sam do Jechać, Lub tez
do Rosyi

Choroby do Pomieszonego Rozsądku co
Z Mojej Bogiem się Świadczę Z wielkiej
ostatniej Życzę ze Niemieniem Z... ten
Roku przyszła z Dziećmi więc
Ja do Ufności polecam Wasobie Ziem
z Niezdolnej Naszej Ozdoby z Ostatniego
Ubezpieczenia — Metryki Obydwóch Synów
Jana i Władysława przyślij Których
Przecie przez Dobre Serca Twojego
Ona do Dekretu Umieścić — spodziewam się
że prośby Moje Zostaną z Największym
Uszanowaniem Nazawsze Jestem Nay
przywiązańszej Stryja Najniższą Sługa

Józefa Markiewicz

Szanownego Rzewnie Synowca Dobrodzieja
Lubo Nieznajomego od Nas Obojga Nay
powinniejsze Uszanowanie Zasyłamy

Wnuczęt Naszych Jako Nayukochanszych
Całujęmy po milion Razy Błogosławiemy

28 Listopada 1872 r.
Wilno

Drogi Mój Stryju
Dobrodzieju!

Nie moja wina że ledwo dzisiaj odpowiadam na pismo Kochanego Stryja; tylko mi wczoraj Pan Archiwista przyniósł przez Stryjaszka sprawkę, kopiję jakowej zasyłam. Uwiadamia przytem Pan Kozłowski że musiał wszystkie dzieła od roku 1857 aż do 1849 wertować nim wynalazł daty wniesienia do akt wiadomego Testamentu; natrudził się aby-ś P. Kozłowskiego wynagrodzić co zostawuję do uwagi Kochanego Stryja.

Jak zdrowie Drogiego Stryja i rodzeń-
stwa, czy klimat Petersburski nie
szkodzi Kostuni i jak ona teraz
wygląda. Adaś kochany jak meteor
przelatuje przez Wilno mówiono
nam że tegolato przejazdem za
granicę przeleciał i Wilenko; żało-
waliśmy bardzo że nie mogliśmy
Jego widzieć. Jadwinieczka jeszcze
szczęśliwa lecz niebawem oczekuje
pomyślnego rozwiązania, o czem
niezwłocznie Wam donieść.
Przesyłamy fotografię swoją
i prosimy

o przysłanie nam twojej, Adasia,
Władka i Kostuni których naj-
serdeczniej uściskamy. —

Szczerze kochający Syno-
wiec Kazimierz

Jadwinia rączki Stryja całuje

Духовное завѣщаніе дворя-
нина Михаила Антонова
Сероцинскаго принято къ
явки Виленскою Граждан
скою Палатою по поста-
новленію 22 Декабря 1849 года.
Изъ означеннаго завѣщанія
видно что Окздиамборскій
участокъ выдѣленный изъ
имѣнія Сурдигискъ за 5750 руб
и движимое имущество оцѣ-
ненное 100 руб Сероцинскій
отписалъ дѣтямъ своимъ:
сыну Ксаверію и двумъ дочерямъ

Я

Аннѣ и Камилѣ Сроцкин-
скимъ съ предоставленіемъ
оценъ Аннѣ нынѣ по второ-
му браку Ганусовской полки-
женнаго владѣнія съ тѣмъ,
чтобы заплатила долги
какъ то: Михаилу Смарско-
му 300 р. и Федору Маркевичу
350 руб. которой тоже предо-
ставлено, право отыскива-
нія законнымъ порядкомъ
разныхъ суммъ всего 1856 р.
90 коп. или кончить заведенныя
о сихъ суммахъ дѣла миромъ.

6.

Do JW. Jmć Pana Teodora

Mańkiewicza

Regenta Ziem. Pow. Nowogr.

Kochanego Syna

w Wilnie w Kamienicy JW.ch Abrama-
wiczow w Kwaterze JWo Marszałka Wileń.

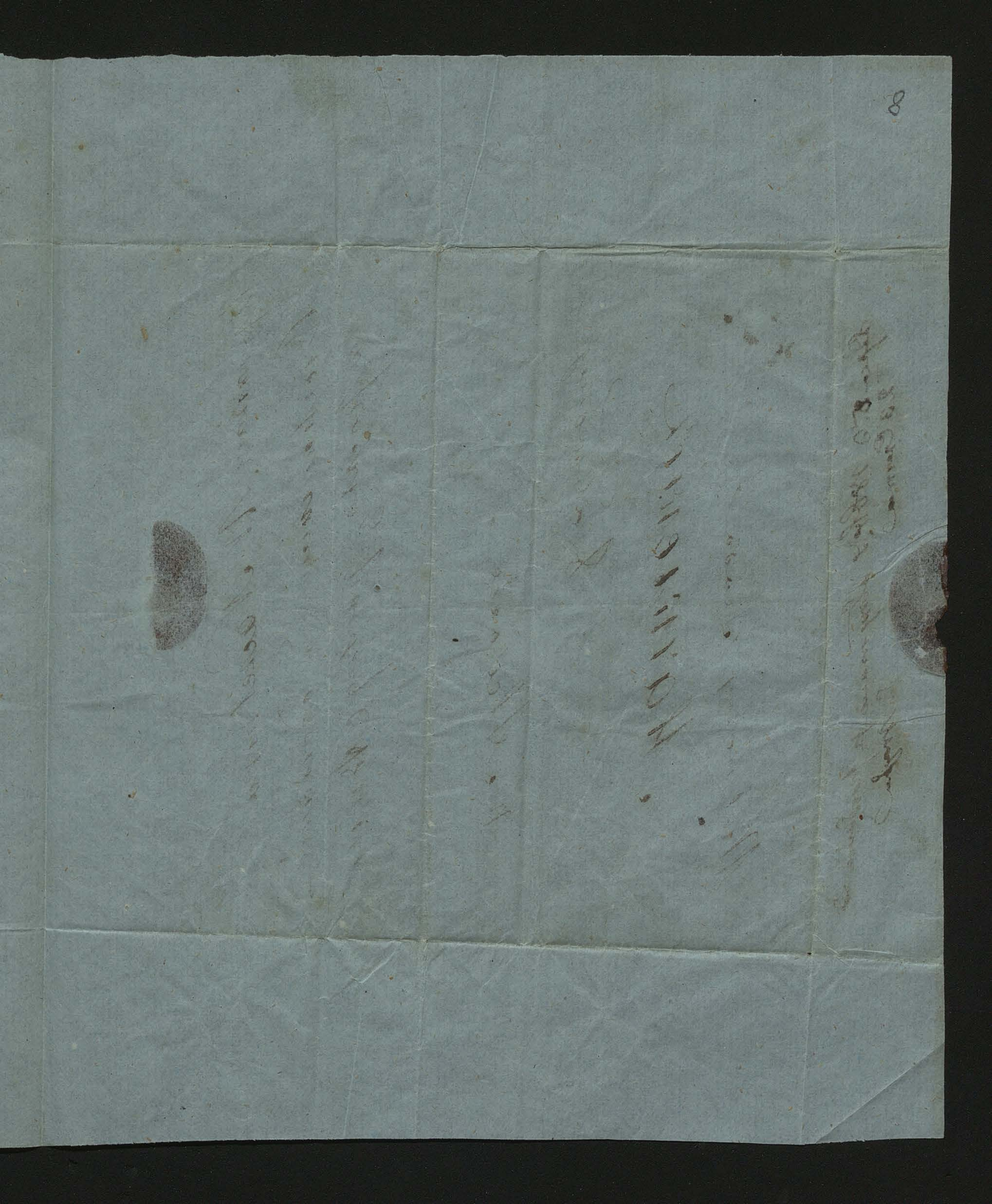
Panie Dobrodzieje przyszli mnie ze
dwa funt Tobaki Bernar: tey co
mnie dawałes ze Sklepu
Kierzennego, co wszystko
do rąk biereß — a za
odesłanie z dziś zwrócę
wydatek —

Drogi Ojcze

od piątku jestem jeszcze w pracowni nud-
no i bardzo nudno choć jest roboty
wiele mi tu lecz lepiej było w [illegible]
rze i w domu bez Miesiąca a
mi przyjechać żebym przybył do
[illegible] całuję Rączki i nowi-
Ojca i proszę o błogosławieństwa
przywiązany Syn

Wiktor

Władka i Kocię całuję pisałbym
obszerniej lecz nie mam czasu mu-
szę iść do Kancelaryi



Wielmożny Pan

Markiewicz

Dobrodziej

w Aleksocie

Upraszam W. Naczelnika
Ciechanowskiego o oddanie
z poczty podług Adresu

Lipca 5. d. 1866 r. otrzymano z podania od
23 Czerwca S. Mayka

Pruny 9

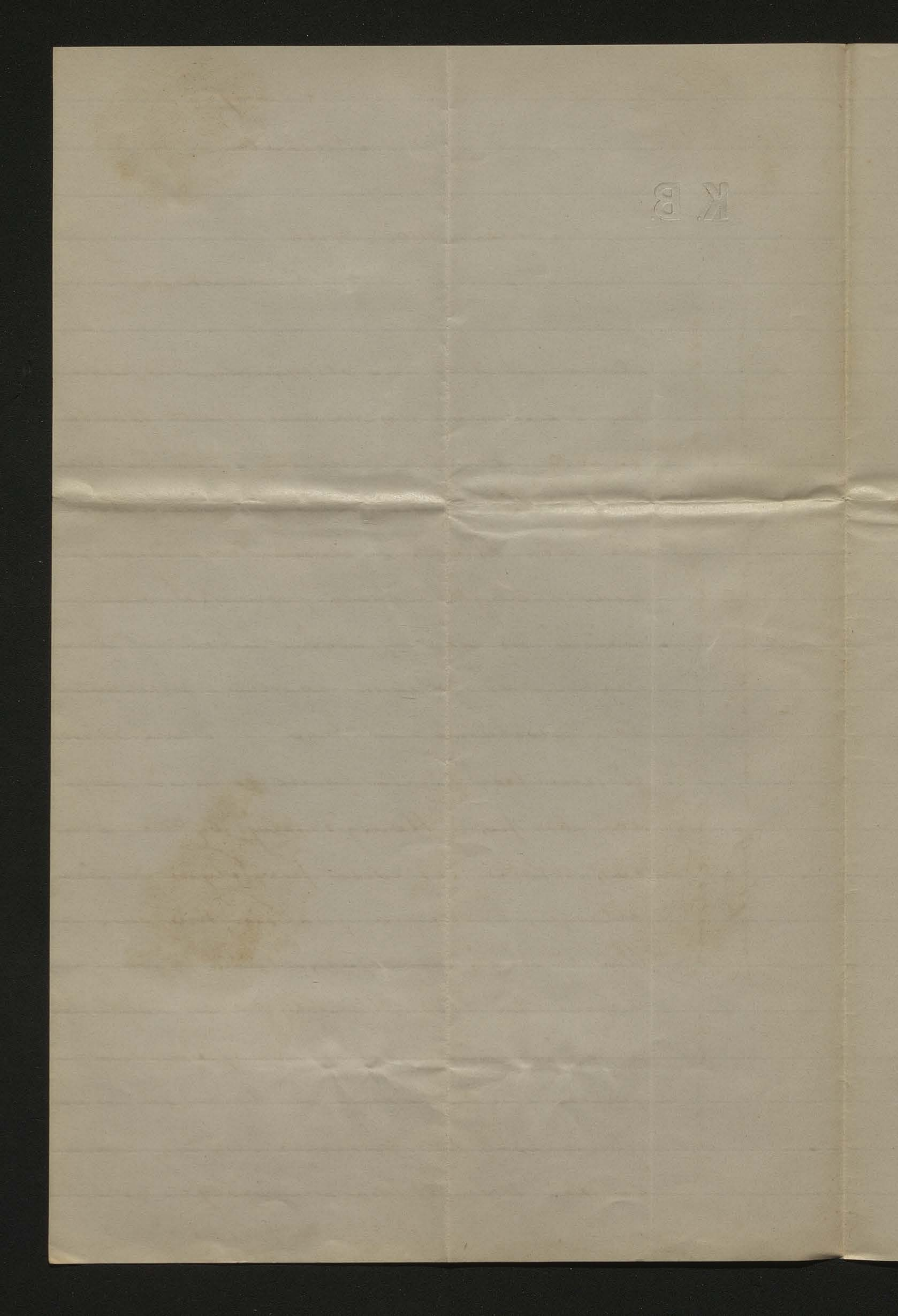
Niedziela

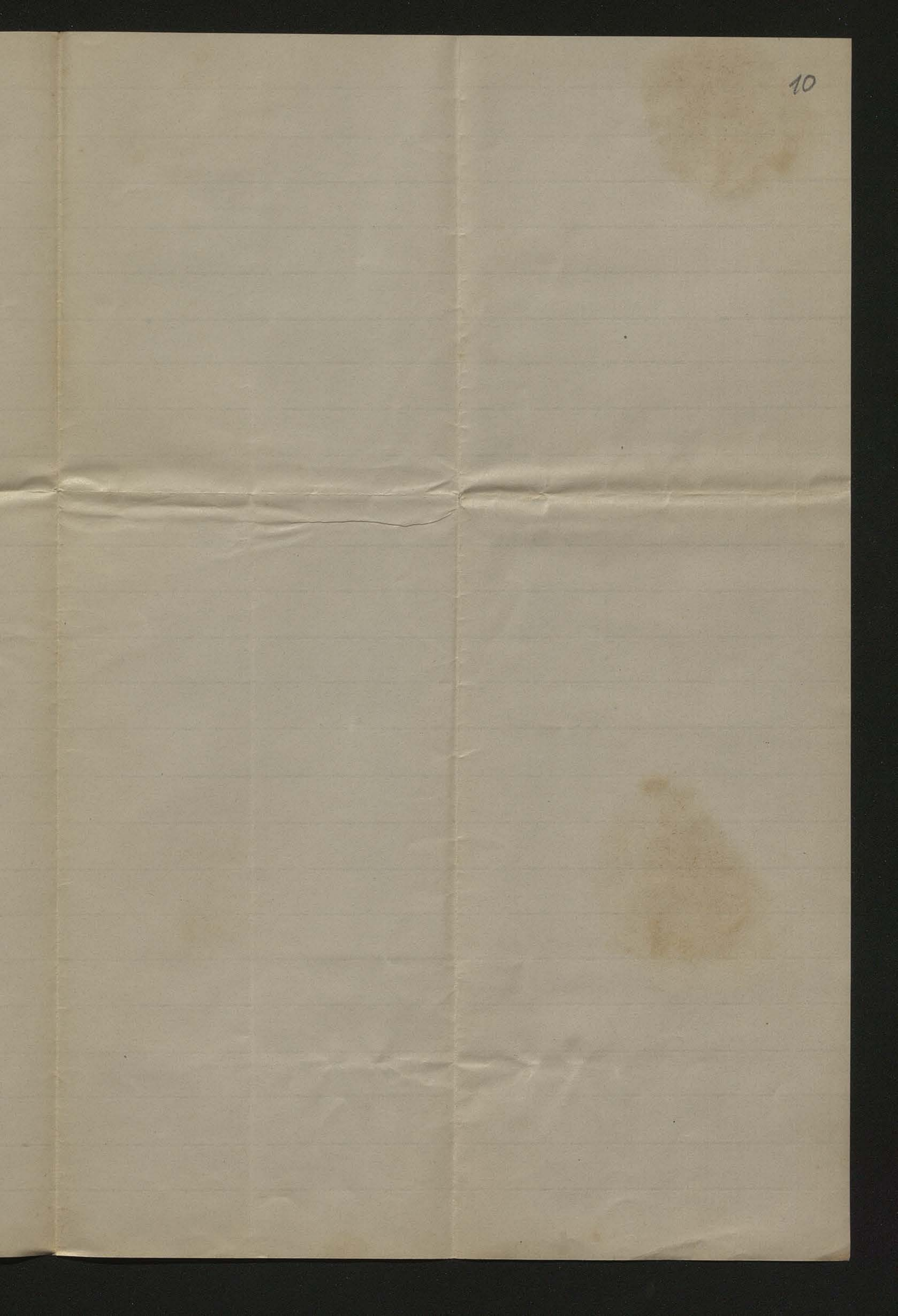
Drogi Mój Ojcze

Dobrodzieju

Nażaden list nie otrzymałem od pamię
dzi i niewiem czy pisane przez Pocztę
doszły rąk Ojca Dziś zaś jedzie do Alek
soty P. Honig przez którego spieszę skreś-
lić słów kilka. Ja z łaski Boga zdrów jes-
tem i ciągle w pracy pan Sobowski
bardzo mnie upodobał ubolewał żem
jest pod dozorem co wiele przeszkadza
do pozostania u Jego. Może które
zdarzenstwa pisała proszę do mnie napi-
sać bo pan Honig dzisiaj będzie wra
cał. Władek czy został przyjętym do Kan
celaryi Kostunia jak się miewa. —
Ja zdający że w przyszłym tygodniu
zawitam do Aleksoty bo mam nadzie
ję wyjechania na Gminy. Samcem
jeszcze niemam lecz jak tylko da mnie
Pan Bóg do podeszł. całuję ręce
i Nóżki drogiego Ojca przywiązany Syn
Wiktor

Kostunię i Władysława Serdecznie uściskawszy
najczulszym pozdrowieniem posyłam





11

Monsieur

Monsieur

Feodor de Markiewicz

à Alcasota

Otrzymano Lipca 8 / 26 Czerwca 1866 r. — listy Świadome

odpowiedź

List dnia wysłałem p[rzez] Lyda Rudomińskiego

15/3 Lipca do Prawn

4 6500

4 11

1695

20 20 2400 80

Drewy 6. Julia 1866

Drogi Ojcze

Dobrodzieju

List pisany przez Pana Honicka otrzymałem który mnie wielką radość sprawił bo tu wprenaczej nikogo nieznam i niemam do kogo przemówić stosownie nudno mi bardzo tutaj lecz cóż robić muszę być ślepym — w końcu przyszłego tygodnia zdaje mi się że przyjadę do Aleksoty — Żyda czeka na karkę a sobota teraz bo poczta jest et nie odprawiona Całuję Ojca

Rodzic Syn

Mikołaj

W rękach Mostuję całuję Ojca

Lizęs rozy Brat

Syn


13

[illegible]

à Monsieur

Monsieur

Fedor Markewicz

à [illegible]

Kowno 13. Julo
1866. 14

Drogi Mój Ojcze
Dobrodzieju

Dzisiaj to jest w środę 13. Julo po obiedzie wyjeżdżam na Gminy po wsiach gdzie w każdej najmniej będę bawił po całej dobie a tak ledwo koło poniedziałku lub wtorku przyjadę do Aleksoty — Paszport otrzymałem lecz niewiem dla czego tylko na 6 miesięcy widać że Kazimierz nie dołożył starań swoich. całuję rączki i nóżki Drogiego Ojca przywiązany

Syn Wiktor

Kostunię i Władzia po tysiąc razy całuję do widzenia



26 [illegible] 1866 [illegible]

a Monsieur

Monsieur

Fedor Markiewicz

a Aksakovo[?]

16 Listopada otrzymano z tyga
4 i tejże daty dałem odpowiedź

16

Drogi Mój Ojcze

Dobrodzieju

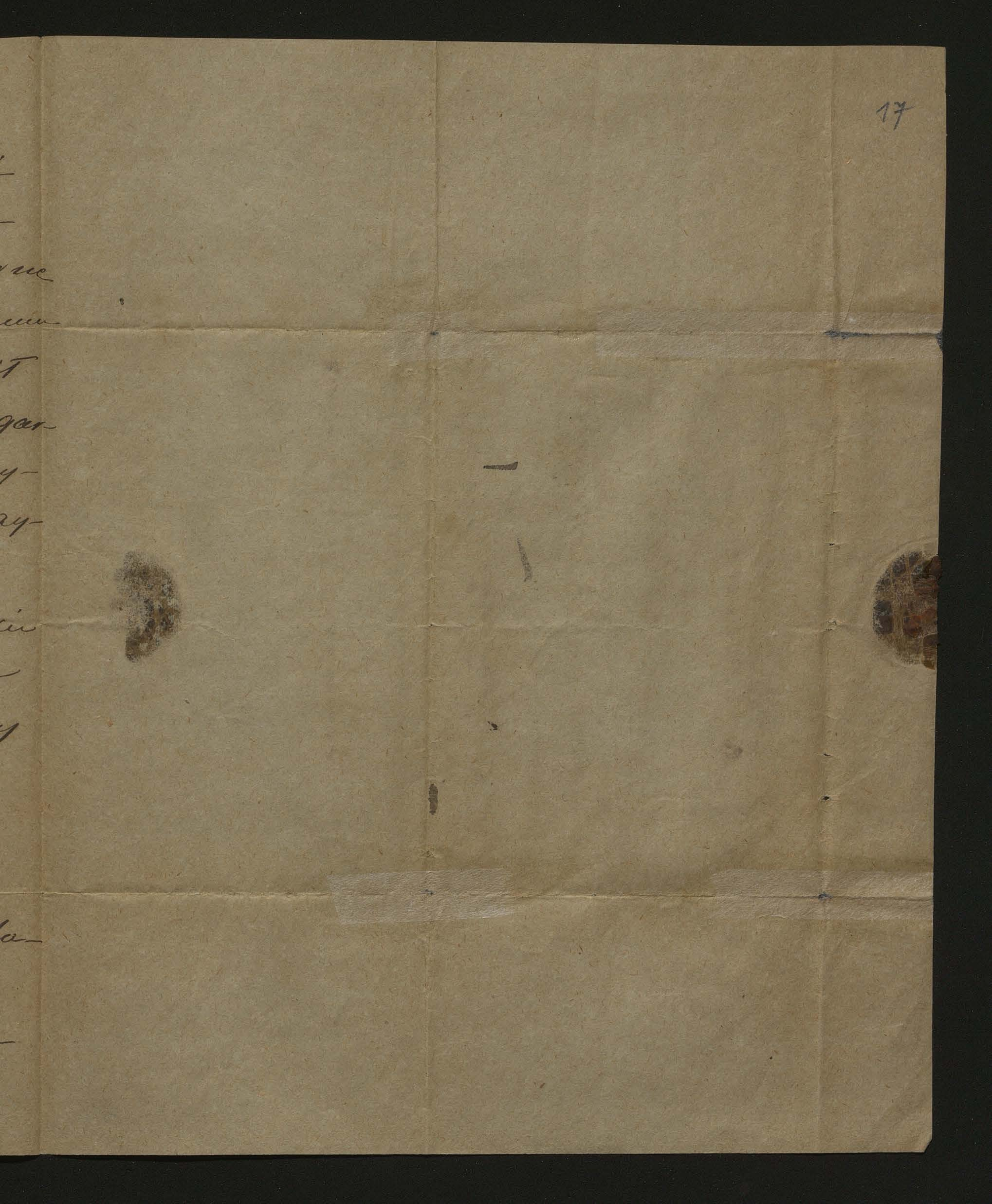
List pisany przez Braunsztejna otrzy-
małem pan Pawłowski mówie tam
czym będzie mógł odsłużyć. Władek
dostał się do dobrego i zacnego Obywa-
tela co się tyczy do mnie to niewiem
jak będzie do pana Kopackiego nie
pójdę bo prawy jeszcze nie stoją
burgarbe jeżeliby można tobym życzył
dostać się do fabryki Wyrobów. —
lecz w tem wola pana Boga lis-
tu przez pocztę jeszcze nie otrzy-
małem. — Pan Kotyczyński prosi
i przeprasza ojca że mnie utrudza
o zamówienie bo potrzeba od tam-
tej osady do przerobienia dla

osady klosza takiego jaki
jest na naszej lampie
(bańka). jeszcze jutro zapewne
będzie u ojca Wejsberg któremu
proszę powiedzieć żeby kupił
dla pana Krzyczyńskiego 3 gar-
nce Cykorji za które po przy-
wiezieniu do Marjampola otrzy-
ma zapłatę.—
Całuję Ojca dobrodzieja rączki
i nóżki i polecam się jego bło-
gosławieństwu przywiązany

Syn

Wicko

jeszcze nie miałem lecz
może przyniosą co i dosta-
nę to będę mógł dostać
p. s. Koszę całą potyczać rozy. —



a Monsieur

Monsieur

Teodor Markiewicz

a Aleksoto u 1

Ski

Łorchę rau odwiozę -

18

Drogi Mój Ojcze
Dobrodzieju

Miałem jusz wracać do dawne
ojca lecz Nowy Rewizor, za protek-
cyją W. Pana Krzyżyńskiego zosta-
wił mnie na miejscu — P. Krzy-
żyński jedzie do ojca prosić o
napisanie prozb do Cesarza i
o protekcyją proszę napisać
do Adama żeby u batanowa ro-
bił co tylko będzie potrzeba i
możność P: Krzyżyński nie
mało ciecpiał i ciecpi za cza-
sy przeszłe a więc zastuguje
na taką pomoć. człowiek jest

familiji i przechodziłi przecha
dzi że same koleje losu co i zna
mi była co Ojciec będzie mógł
ła pewnie dopomóc jemu który
jest mojim dobrodziejem i który
mnie przyjęła jak krewnego
jeżeli Ojciec będzie kiedy pisy
wał do mnie pocztą to pod
Adressem państwa Krzyżyńs
kich lub p. Pawłowskiego
co tyczać z interessem p. Pawłows
kiego posyłam 5 r. s. proszę przyjść
jako od syna przywiązanego
Bóg jest świadkiem iż więcej
teraz nie mam później może
dam pozdrawiam całuję Nóżki
ojca dobrodzieja przywiązany

Syn Wiktor

~~Porto~~ Kosztuję całuję potymiar
rowy i proszę koniecznie o

proszę przyjąć pana Kryczyńskiej
na obiad jak mi pan Bóg da
to wrocę drogiemu ojcu

niech choć ostatnią fotografię przyśle

20

à

Monsieur

Monsieur

Feodor Markiewicz

à Alexota

Listop 20 [illegible] po [illegible]
8

przyszedł

22 Listopa
10
w poniedziałek

na [illegible]ecco

Odebr. to pismo Mowsza Lewinsztejn w 13 Luty 1°

21

HEWACH LEWINSOHN
MARIAMPOL

Drogi Ojcze
Dobrodzieju!

List do Pana Pawłowskiego odesłałem
sam jestem ciągle na bryczce lub
za stolikiem mam nadzieję że
za tydzień lub za dni 10 będę w Aleksocie
ja za miesiąc a może i prędzej
już będę bez miejsca przysłali się
o moje rządzenie w Nacz: Wojen: a
ten odpowiedział że jest dysponowa-
dyspozycji więc i [illegible]
wtajemniczył dał zapytanie [illegible]
czy robi nadzieję do fabryki Żelaz-
nej a może Adam może co zrobić
w Petersburgu bo tu się nie dostanę
[illegible] swojej. Drogi Ojcze wybacz że

nic nie przysyłam lecz Bóg świad
kiem iż [illegible] na swoją [illegible]
by jak przyjadę to detaliczniej opowiem
jak żyję i sam niewiem co może być
zdrowie całuję Rączki i Nóżki Drogiego
Ojca przywiązany Syn

W. Dowbor Marcin

Kasię po tysiąc razy uściskam

22

1867
28/16 Lutego Bezzwłocz[illegible] [illegible] pismo i bez[illegible]
Tegoż 2 gr. na 12 Kwiet[illegible] odesłane furmanem
z Maryampola Mosiek [illegible] i zaraz [illegible]

Wielmożny Teodor

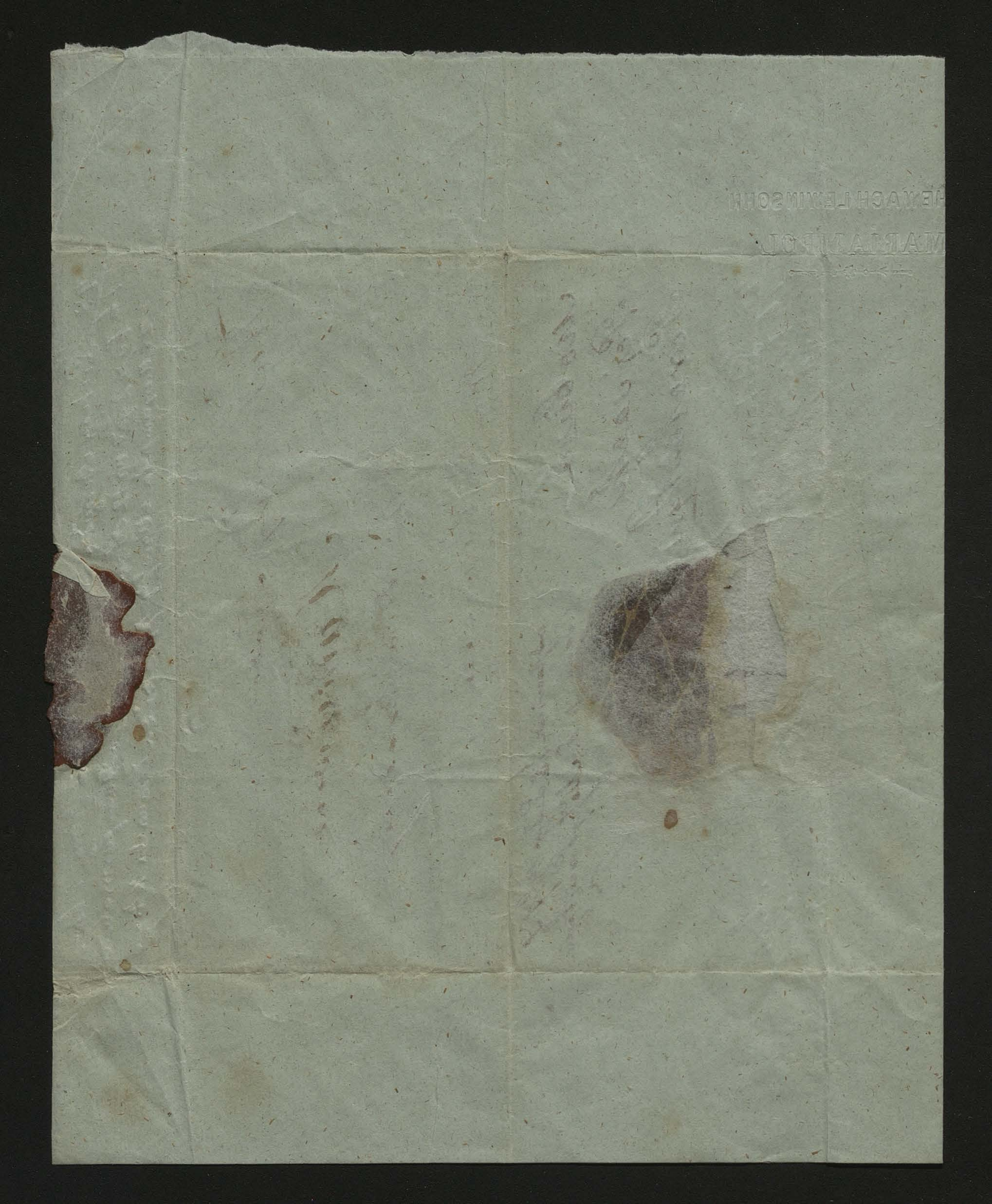
Markiewicz

W. O. Dobrodziej

w Aleksocie

odpowiedź 1/13 Lutego 1867 r.
dana p. L. Moszy Perelsztejna

Mośka
Pejsach
Perelsztejna



Drogi Ojcze Dobrodzieju. Kilka miesięcy
jak nie mam żadnej wiadomości od Drogiego
Ojca zemną nie będzie dobrze w drugi
dzień Świąt zdaje się że odjadę a Wilna
za paszportem który jeśli będzie mogę
mieć to dostanę Etat teraz nie
nie mam i niewiem jak żyć jak będę
wracać z Wilna to na Kowno
na 4 dzień będę wracać całuję Dro-
giego Ojca i proszę o błogosła-
wieństwo Syn Wiktor. Kościeszka-
Załem nol. Wszelkie dobre tylko że
przyjmujesz na 4. dzień Świąt
Wiktor

a Monsieur

Monsieur

Teodor

Markiewicz

à Alexandria

[illegible]

24

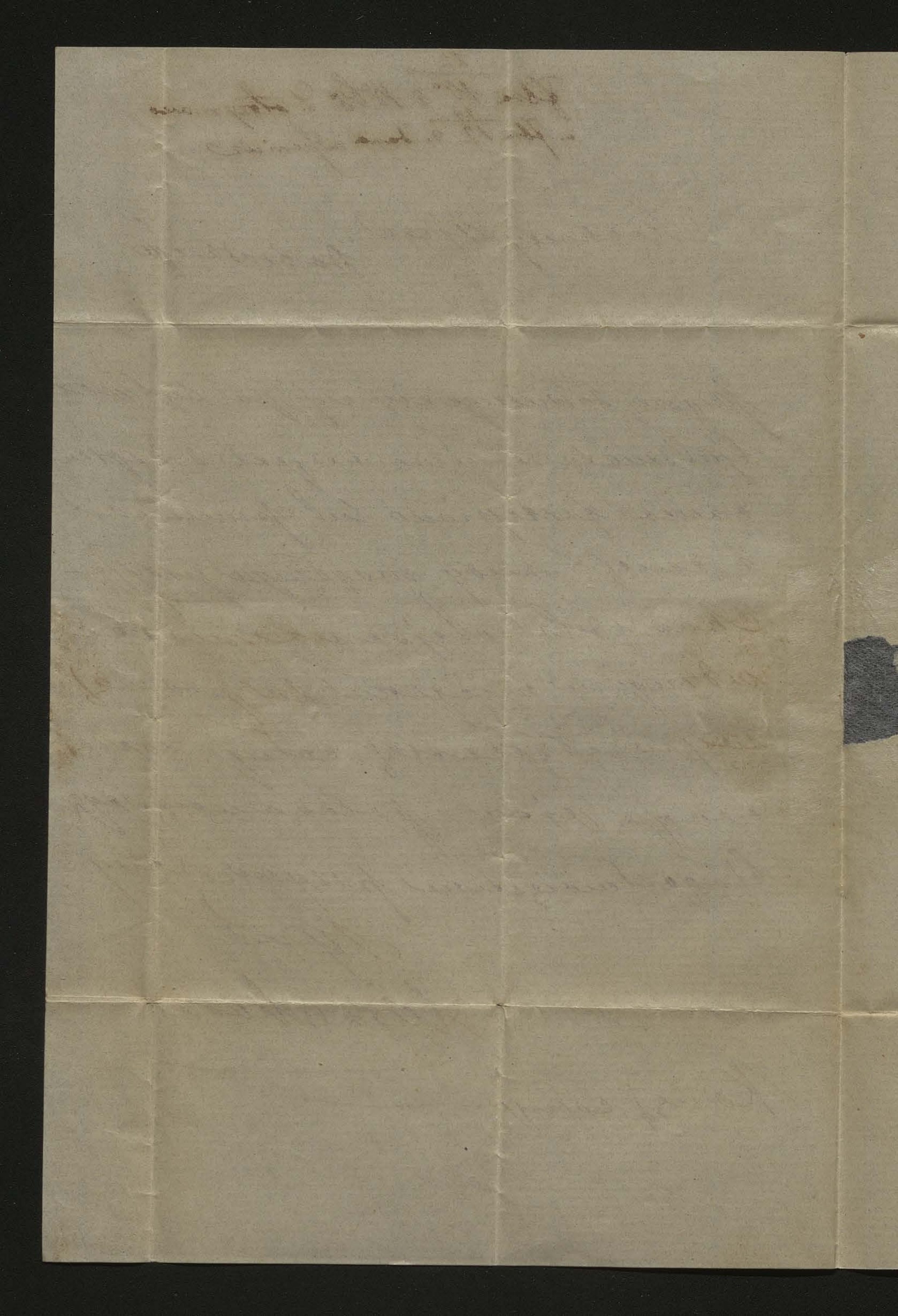
Fbra 22/10 d 1885 r. otrzymano
– Fbra 24/12 d. dana odpowiedź

Kochany Ojcze
Dobrodzieju

Proszę dowiedzieć się czy po byłym Gubernatorze Lwowie jest do sprzedania fortepiano lub pianino i cenę i kiedy mógłbym przyjechać dla obejrzenia może w innym miejscu to proszę wywiedzieć się. całuję ręce drogiego Ojca i polecam się jego błogosławieństwu przywiązany

Syn
Wik. Madzie

Kosię całuję.




25

Wielmożny Teodor

Markiewicz

Dobrodziej

w Kownie

Старый городъ
домъ Гейштора
гдѣ была почтовая кон.

22° 7bre / 10° 7bre 1868 ...

a 24 ... 7bre ...

12

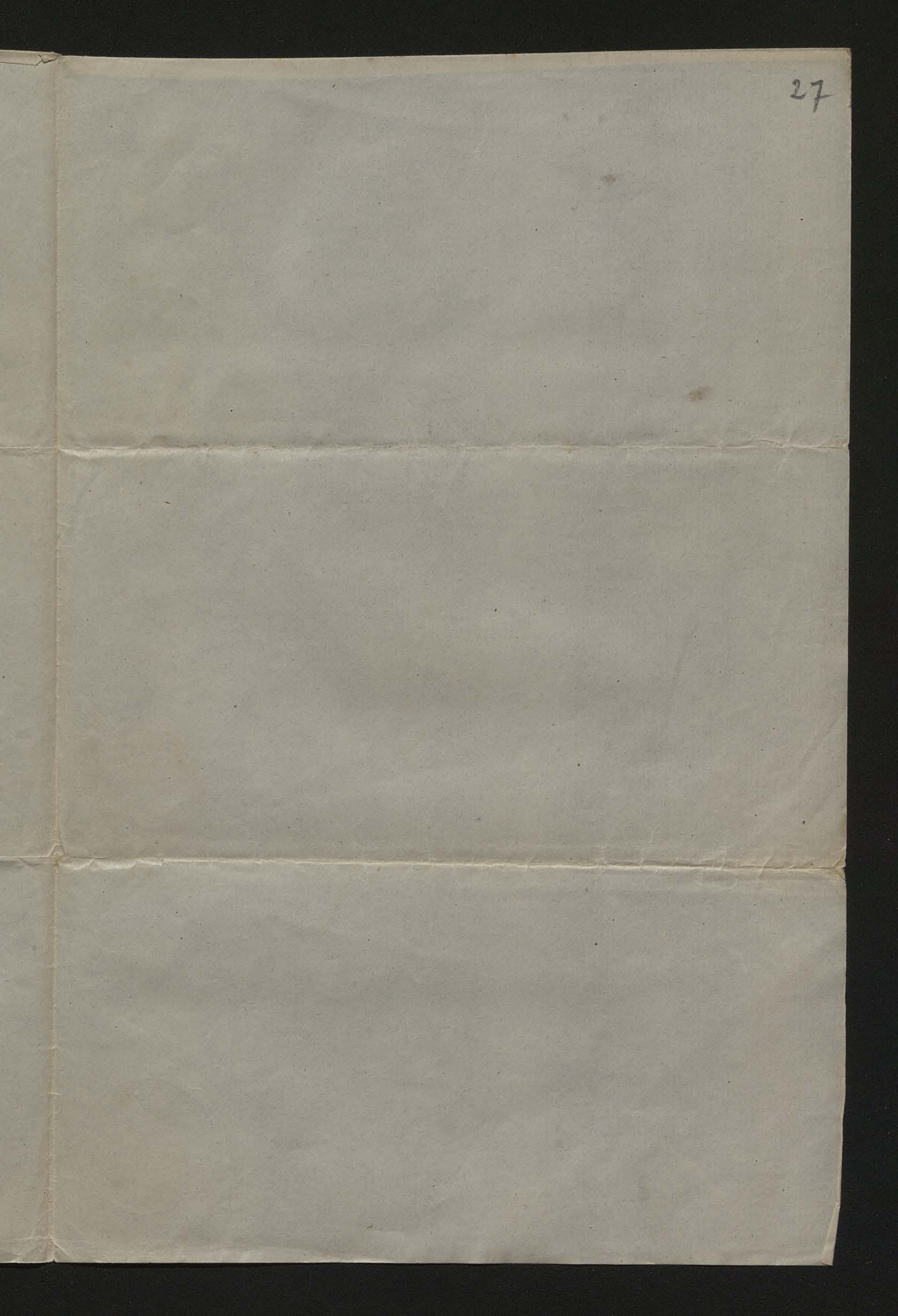
Listopada 10 d. 1868

26

Drogi mój Ojcze
Dobrodzieju

Z kilku listów Ojca żadnego jeden
otrzymał pisany dnia 27/15 1868 r. przez
Wejsberga w czasie ja 12 dni przecho-
rowałem na gorączkę kataralną a
teraz leżę z nogą zreumatyzmowa-
ną i niewiem kiedy wstanę.
Drogi mój Ojcze dobrodzieju sło-
wnie załączającej się karteczki do-
wiedziecie się i zaraz mnie daruj nac
czy pieniądze brat Romena wziął
czy nie one leżą w skarbie tyl-
ko niewiem gdzie całuję ojca i
kochanego przywiązany

Syn
Władysław


27

[1868] 28

Maiątek Podłonie

Franciszka Ramora potożony w powiecie Kaliskim

za ile sprzedany, gdzie te pieniądze znajdują się i

w iakim terminie mają bydź wypłacone. —

Maiątek ten podlegał sprzymuszoney sprzedaży

że on znajdował się w ściedzy biura dobr Państwa

1869 XI

29

Drogi Ojcze Dobrodz[ieju]

List pisany W[ielmożne]y Pan[i] Krauzewskiej [?]
dał mi teraz zamożność [?] mą
prośbę żeby Ojciec był tyle łas-
kaw przemówić do Księdza i po-
prosić o spełnienie mi danej
mi obietnicy co do posady
to będzie stosownie najpóźniej [?]
od Kolędy [?] bo chcę raz włożyć [?]
na [?] stąd coś jeszcze [?]
Ojca Dobrodzieja Syn
Wiktor
Rączki [?] uniżenie [?]

30

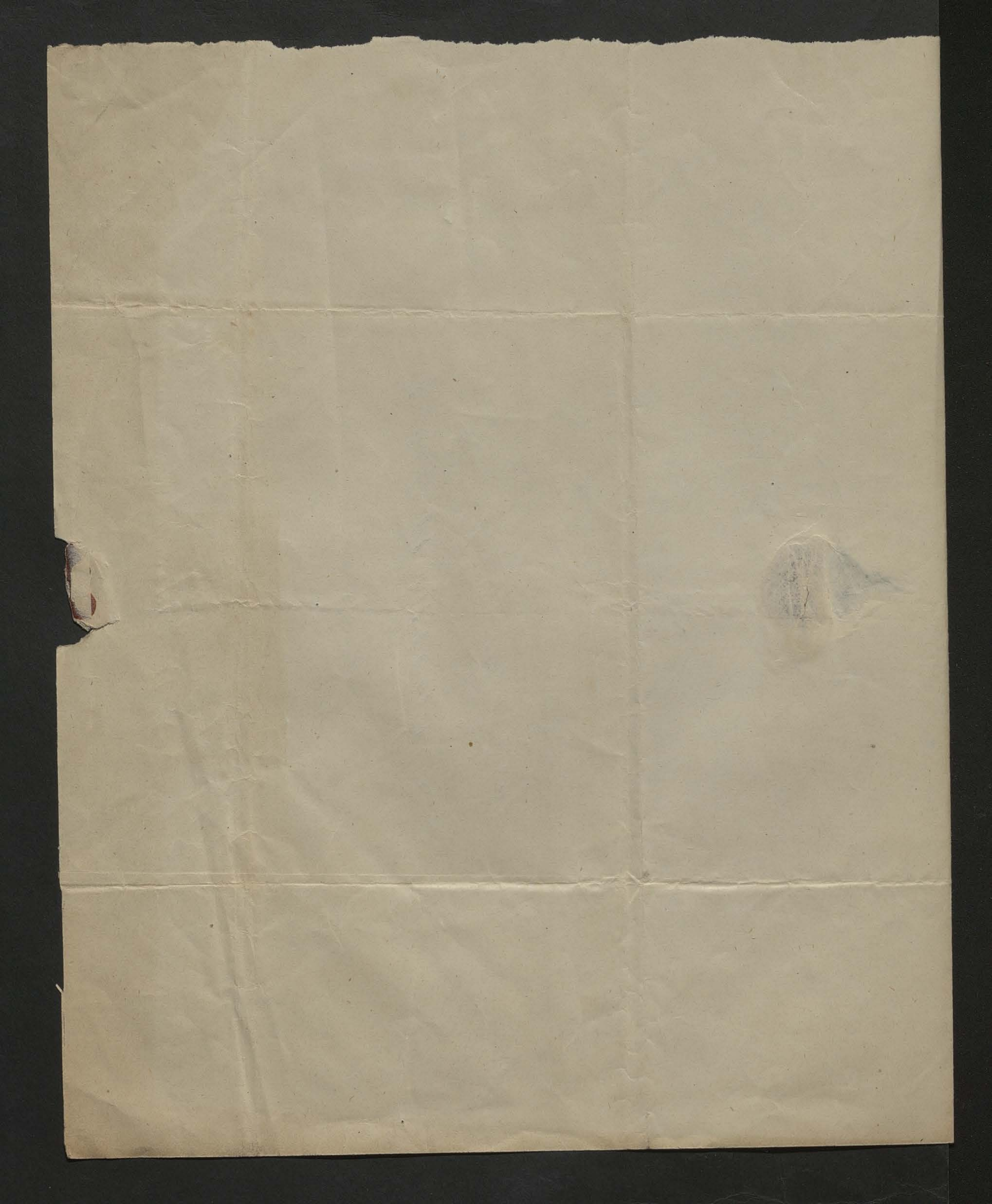
1840 r.
z 24 9bra wieczorem o godzinie 6tey
przyszedł W Rotmistrz Kremerz[illegible]

Wielmożny Teodor

Markiewicz

Dobrodziej

w Kownie



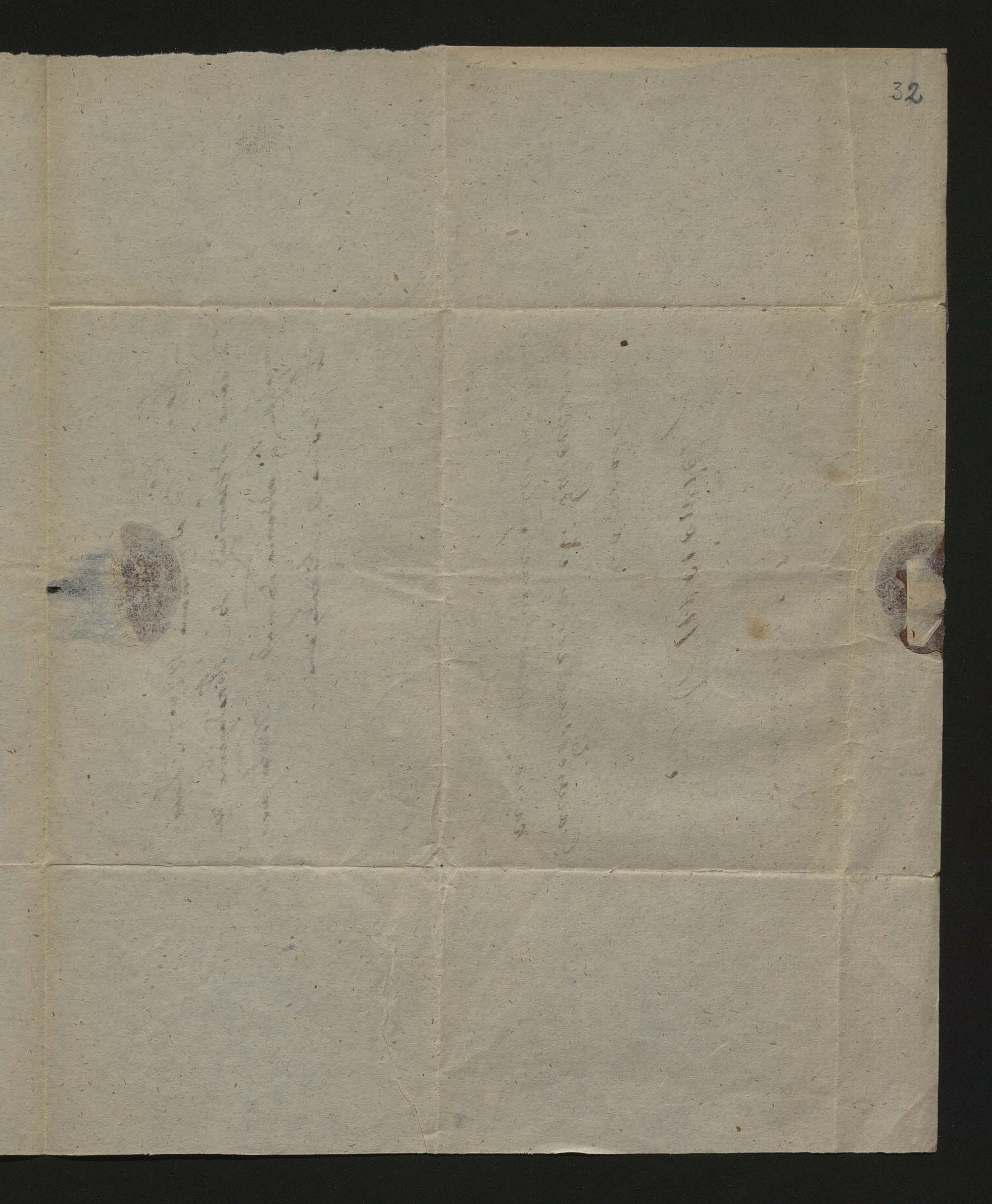
31

Mikołajewa
Subota

Najdroższy Ojcze
Dobrodzieju

Niewiedząc czy list który pisałem pocztą z Marjam-
pola dziś temu tydzień drogi Ojciec i Kascia otrzymali
korzystam z tej okazyi która się nadarzyła się
ja jestem w Akcyzie i ciągle na wozie zdaje się
że mi lepiej będzie może da Bóg że i tobie tro-
gi Ojcze i Kascia choć trochę będę mógł służyć
pieniężnym zasobem - co Adam pisał może
została jaka zmiana do swojego projektu
mógłbym dostrzymać dostałem nieczy objazd a
nadal może dostanę na 2 powiaty proszę od-
pisać bo po niedzieli znowu będę w Mikoła-
jewie — jak cały tydzień jakem nie był widziałem
i niewiem co się dzieje ze Stasią. —
Całuję rączki i nóżki drogiego Ojca polecając się
jego błogosławieństwu wierny i przywiązany
Syn Wiktor

drogą Kascię po tysiąc razy ściskam



Wielmożny Teodor

Markiewicz

Dobrodz[iej]

Dowiedzieć się u X. Gościemińs-
kiego o mieszkanie Markiewicza

Maja 5go otrzymano 1827 r. i tegoż
dano odpowiedź do Mikołajewa za
wszystko i oddanie domiesz. i Wiktor pisał
to pismo z Mikołajewa —

Najdroższy Ojcze
Dobrodzieju

List Stasia przeczytawszy ze
zadowolonym sercem czekamy
drogiego Ojca i Kasię żeby nie
mógł większego zmartwienia
nie moja wina przekonam
drogiego Ojca listami z których
nie tylko ja lecz Ojciec powie
że nie można było się zdecy-
dować napewno że Ojciec przy-
jedzie teraz czekamy i spodzie-
wam się że w zupełności będzie
miał mię za wytłumaczonego
Drogi Ojcze proszę przysłać for-
mę pliśni potrzebnej ja nie mam
napisać dla Stryja całuję ręce
drogiego Ojca i polecam się jego
błogosławieństwu przywiązany
syn Winty
Kasię Władzia Adama uściskam

Tak śpieszę bo natych
miast wyjeżdżam
do gorzelni

Najdroższy Ojcze
Dobrodzieju

Zmiana losu t.j. przejście od drogi do
Akcyzy jak również interesa familii
Stasi niedali ani chwili czasu do
napisania listu do drogiego Ojca ja dziś
pierwszy raz wyjeżdżam w objazd i dla
tego tak krótko piszę drogi Ojcze
proszę donieść co słychać od Adama
jak trochę odrobię się ta obszerniej na
piszę i postaram się przyjechać ze Sta-
sią do Kowna - Drogi Ojcze w Maju nie
będę mógł przyjechać bo interesa

finansowe nie pozwalają potrze-
buję kupić konia i bryczkę a
na raz ta ciężka całuję ręcz-
ki Drogiej Ojca a Kosci po tysiące
razy uściska jaka był i brat

Wiktor

Droga Kostuniu! Niemiej mi to za złe
że choć ja, nie nadpisałam prawdziwie
winna jestem potajemnie, ale Bóg świadkiem
że nie miałam ani chwilki swobodnej, wiado-
mo Ci Droga Kostuniu że Wiktorek
zmienił służbę z której ja jestem niezadowolo-
na, oszczędz sama Najmilsza moja Kosciu
co moja może będzie za spokojność nigdy
widzim jego niemal, i niewiedziemy a się
kiedy dzieję, ta służba wymaga ciągłej
rozjazdów, tak że nie niemięce, Kilka dni

mówię będą w domu. Więc prędzej wejść wmu-
ję jestdenie, siedzę wwdomu jak kaleka 35
bo mi nie miło, nawet niewiem jak
żyję na świecie, Właśnie to najwięcej
było powodem do tak długiego milcze-
nia niemogłam zebrać się wziąść pió-
ra do ręki ale znając dobroć Twoją
jako i Kochanego Ojca z niem prosić
o przebaczenie. — My przykrości mając
najmniejszej będziemy w Kownie a tę-
czas będę mogła osobiście przeprosić imieś
Kas Ciebie i Najdroższego Ojca. —
Kończę moję bazgraninę Całuję Cię
po milion razy. niech Cię Kochająca
siostra Stanisława
Kochanemu Ojcu
ucałuj odemnie rączki i nóżki. ——
przepraszam że tak
brzydko napisałam ale
mnie napędzali. ——

Wilder

d. 22 Grudnia 1864 r.
Zyple.

Najdroższy mój Ojcze!

List pod datą 3 Grudnia, otrzymałem następnego dnia, którem radość największą mnie zrobił, gdym ujrzał Ojcowską ręką pisany, z drugiej zaś strony, wielce się zasmuciłem, z powodu tego że Ojciec czujesz do mnie, żal żem Kostusię jedną zostawiłem, prawda; ale tylko na kilka godzin, bo Pani Pawałkowa przyjechała, aby ją do siebie zabrać, jak nawet tak było: Pan Jan będąc teraz u swoich Rodziców mówił mi że Pani Pawałkowa przyjeżdżała po moim wyjeździe, następnego dnia,

do Pietkiediszek, a później drugi
raz, dla zabrania kostiumu, ale
jej nie mogło znaleźć w domu;
bo wyjechała z Jurydzewiczowo.
Pamiętałem bardzo dobrze
Ojcowskie słowa, i podług nich
postępowałem, dopóty, dopóki
mogłem, daley trudno było onych
wykonać z następujących przy-
czyn: pierwsze, nie było z cze-
go żyć, jedzatne, obuwie z
nóg spadały i dla tego zmu-
szony byłem, udać się na
tak niewdzięczną służbę, a-
żeby ~~coś~~ zarobić, i tym się
podzielić: Jeżeli zaś Ojciec
uważając mnie na gniew i
żal zasługuję, przepraszam
serdecznie, i całuję Ojca
w Najdroższe, nóżki

Matkę niebieską, żeby wyra:
czył Ojciec to przebaczyć, i
nie mieć do mnie żadnego
żalu. Oto proszę i błagam
jak również polecam się Ojcow:
skiemu Błogosławieństwu

przywiązany
Syn

Władysław Markiewicz

Nadchodzących świąt Bożego
narodzenia jak również i Nowe:
go Roku życzę zdrowia i wszelkie:
go szczęścia i aby Bóg polepszył
los nasz i pokonał naszych nieprzy:
jaciół.
Wiktosię i Kostusię uściskam.–

Cygar sztuk 10 dla Ojca posyłam
[illegible]

24 grudnia 1864 r.
Zyple

Najdroższy mój
Ojcze!

Korzystając z okazyi, powtórnie zasyłam, nadchodzących Świąt, najgłębsze me życzenia; jak również; upraszam, abyście nie pogardzili, podzielić się ze mną, opłatkiem, który posyłam.

Polecam się Ojcowskiemu Błogosławieństwu powywiązany Syn

Władysław Marz[illegible]

Kochany Wiktosiu!

Przepraszam Cię bardzo,
że na twoje Imieniny,
nie mogę, nic ofiarować
prócz tylko mych życzeń,
które pochodzą z serca —
może mi Bóg, dozwoli
kiedy, przekonać Ciebie
o mojem przywiązaniu
ku tobie, a przytem nic
mi więcej nie pozostaje
jak tylko uścisnąć Bra-
terską dłonią —
Zostaję Cię kochający

Brat Władysław

4 Kwietnia 1865 r
Zyple.

40

Drogi Ojcze!

List pod datą 24 Marca za ledwo otrzymałem 30 tegoż na który daję odpowiedź; podług przysłanego rachunku posyłam pieniądze dla krawca to jest osiem №8 rubli i upraszam pokornie Ojca czy nie będzie można przysłać ubranie przed Świętymi bo nie będę mógł w czym się pokazać przed ludźmi.

Butów dla Wiktorka nie mogę przysłać bo w naszych stronach bardzo trudno o nie ale posyłam mu dwa №2 ruble.

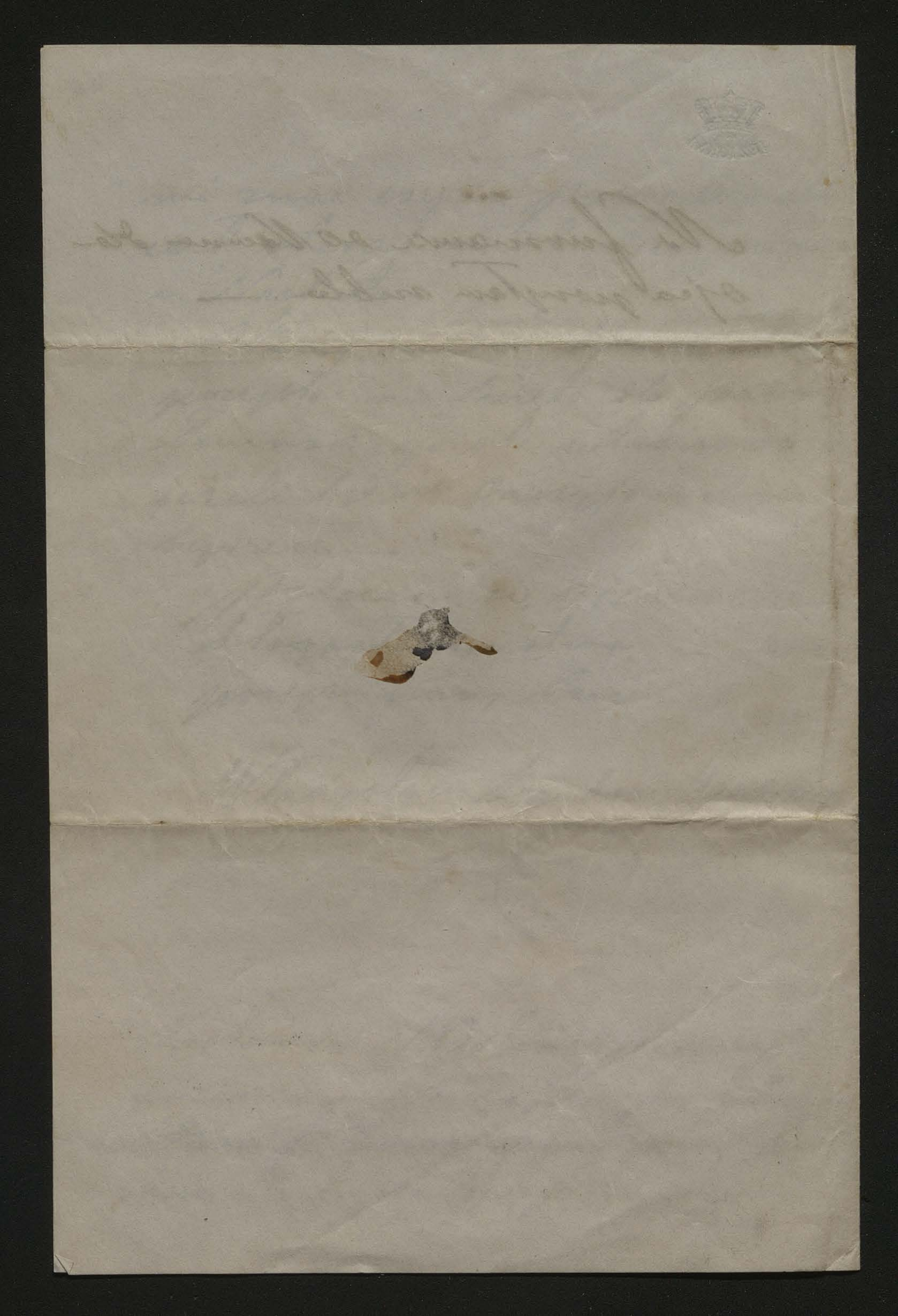
Prosił bym Ojca aby sał

mi znać czy ~~się~~ Pocualko obie-
cał starać się dla Ojca miejsca
w Narbutta.
Starej mądzi będę się starał
przystać na święta dla Pana
Turowskiego ale wtakim razie
jeżeli będzie odwrotnie z Maru-
[illegible]. —
Polecam się Ojcowskiemu
błogosławieństwu
przywiązany syn

Władysław Dawbor [illegible]

Kostusię i Wiktorię serdecznie
uściskam a najmilszym Ukłonem
Stara P. Dawsinowa jeszcze jest
chora ale trochę lepiej. —

Na pierwsze do Księcia Do-
ojca posyłam wiele. —



16 Maja 1865 r.
Zyple.

Drogi Ojcze!

Zawiadamiam Ojca że list datowany 20 Kwietnia otrzymałem razem z ubraniem i pudełkiem w którym znajdował się tort 11 Maja, i poczytuję sobie za pierwszy obowiązek podziękować najserdeczniej Ojcu jako też Kostusiowi i Wiktorowi za pamięć, przykro bardzo mi było żem nie mógł razem przepędzić świąt choć były najlepsze i najszczersze moje chęci.—

Drogi Ojcze racz przyjąć na dowód pamięci i

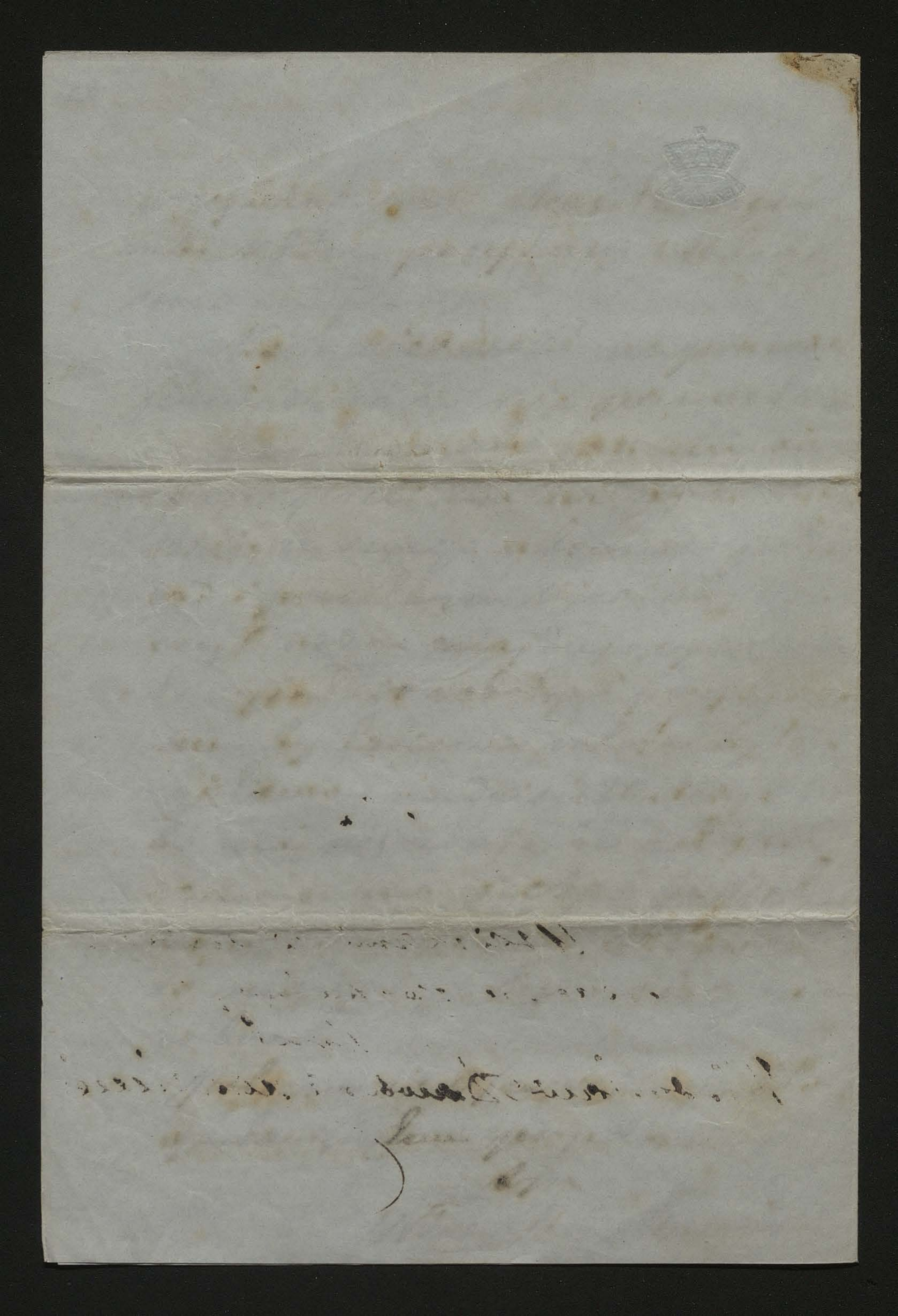
przywiązania choć te rzeczy robi które przyjmam z całego serca. ——

Koszt ojcowski naprawdę powiedzieć że nie pamiętam co kosztuje ale jak mi się zdaje jeżeli nie więcej to rubli sześć; ze swego ubrania jestem rad, i prosiłbym Ojca aby raczył oddać znajdujący się materyał do roboty i przykazać mu by taka robota była gotową na dniu 20 Maja, bo mi się zdaje że w tym czasie ma jechać p. Piotrowski w tamte strony to może i ja bym się z nim zobaczył.

Polecam się Ojcowskiemu Błogosławieństwu przywiązany

Syn

Władysław Mazurkiewicz



44

Wielmożny Fiodor

Markiewicz

WWPan i Dobrodziej

w Pietrzelinach

w tem 7. Rubi

i posyłce

Przysłane z Marcinyszem p. S. Jakubowskiego
d. 19/9 Maja 1865 r.

1865 r Czerwca
15/3 posłałem
List do Władzi na który
donoszę że odzienie u Kramera Odesnięte już gotowe

45

26 Sierpnia 1865 r.

Zyple.

Drogi Ojcze!

Donaszam że dla Wiktania wystarałem się miejsce u p. Nawkiewicza, w tym tylko bieda, że nie nadługo, bo na dwa Miesiące, dla przepisania na czysto prestacyjnych tabel; jeżeli się zgodzi Wiktoś, to niech przyjeżdża, dla umówienia się o cenę nadgrodzenie za swoją pracę: Konie mu nic nie będą kosztować, bo p. Dawsinowa bawiąc teraz w Marunyszkach, ma wrócić przed Niedzielą do domu; to i na powrót jeżeli się nie umówi z p. Nawkiewiczem będzie mógł wrócić na tych koniach do Domu. Drogi Ojcze posyłam ile mogę to jest trzy Ruble 83 k., wstyd mi

jest że tak mało mogę udzielić
ale Bóg mym świadkiem że więcej
nimam. — Krawiec miał racyję
że tylko 3½ łokci było sukna, jak
mi się zdaje że na wszystko wię:
cej nie bierze się jak 3 łokcie a
na kamizelkę ½ łokcia; czy ro:
bię, jeżeli krawiec okpił to niech
i tak będzie, Ja te ubranie przyj:
muję, ale Ojciec niech mi zawia:
domi jak z krawcem ugodzi się,
na konto swoich majątek, bo jak
mi się zdaje że tak najlepiej, aby
mu wytrącić z tych 13 Rub: 30 kopie:
co mu jest winien za robotę, 7 Rubli
20. Ojcowski kont to mu się należe.
zostałoby 6 Rub: 30 kop: a na tamiast
pozostałbym Ojcu drugiego korta. —

Polecam się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu
Syn

Władysław Dawbor [illegible]

Karolkę Wiktorcię i Kostunkę Kra-
torską serdecznie uściskam. —

P.P. Kowalskim i Janowi Je-
żykiewiczowi kłaniam. —

Listy do Kostunki posyłam. —

d. 20 Listopada 1865r.
Zyple

Drogi Ojcze!

Na list, który otrzymałem razem z ubraniem zaledwie dzisiaj odpowiadam — przesyłając dla Ojca na majtki żadnego listu mi nie dałem, prosiłem go by Ojca przeprosił za moją niegrzeczność — Za fotografię Helenki Cezarego i ubranie nieskończenie drogiemu Ojcu dziękuję — Drogi Ojciec pisze że Wiktor z domu wziął baryłeczkę na wódkę i wszystko na Jezmnici o mnie takowych rzeczy nie oddał, chciałem bardzo podesłać ale niemiałem i niemam w czem. choć wiśniówki dla Ojca zachowałem, zatem

prosiłbym Kochanego Ojca by przez powracającego na powrót Bronisia przysłał takowe losy Tłoczne, a będę się starał jak naj prędzej odesłać jedną. —

Z zapracowanych od P. Krysińskiego Rub: sreb: 25. odesłałem dług przez Bronisia do P. Pawałkowej Rub: 10. do Kostrzyna posyłam sukienną salopkę b/Łekci co kosztuje Rub: 4. a dla drogiego Ojca Rub: 6 które racz Ojcze przyjąć odemnie z najszczerszego serca ofiarowane. —

~~Całuje~~ 10 jaowskiem Błogosławieństwa proszący Syn

Władysław Dambow Mamzewicz

prosił bym Drogiego Ojca
aby raczył mi zakomunikować
jak mam postąpić z moym
paszportem bo termin kończy:
się za miesiąc.—
Bracia czy nie pisali:—

Drogiej Matuni za nap:
ver. serdecznie dziękuję i
przepraszam że nie nie
pisze bo Bronek na kan:
ni stoi.—
Witeczko serdecznie
uściskam a p. Jerzyka
wianowi i Stanowce Sto:
nów.—

49

d. 11/1 66 roc.
Żyple

Najdroższy Ojcze!

Proszę mi darować
że tak mało piszę z
powodu tego że nie
nie wiedziałem że będzie
okazyja do Maryampola,
bo posłaniec wychodził
w nocy i mnie rozbudził,
a korzystając z okazyi
racz drogi Ojcze przysłać
odemnie na najtańsi i
proszę zaraz uwiadomić
czy wystarczy lub też nie.
Prosiłbym drogiego
Ojca jeżeli moje fotogra-
fije gotowe żeby też

płutna jeżeli Kochany Kościuszko kupiło, to prosiłbym odesłać bo koszul nimam.—

Proszę Ojca zawiadomić mnie o zdrowiu i o dalszym rodzeństwa zdrowiu.

Polecam się Ojcowskiemu Błogosławieństwu przyciągając

Syn

W. Dowbór Muśnicki

Na spodnie sukna szarego łokci dwa.—

List zapieczętowany moją pieczątką i lakiem błękitnym.—

d. 26/1 66 r
Szaki.

Drogi Ojcze!

Niewiem sam co mam myś:
leć że dotychczas nimam
żadnej wiadomości ni od
Ojca ani od rodzeństwa
może być że coś złoto
co takiego to prosiłbym
Drogiego Ojca aby ra:
raz zawiadomił bo jestem
bardzo niespokojny.

Jeden list pisałam do Kas:
tusiki przez pana Tżaske,

przy którym był list Ada-
sia - dawniej pisany, drugi
raz przez kobietę pisany
do Ojca - i razem była przy-
tem posyłka - to jest wotka
dana kaczce na majtki; -
chciej drogi Ojcze mi i tako
raczyć donieść czy otrzymałeś. -
Polecam się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu. -
Przywiązany syn
W. Dawbór M[illegible]

Proszę listy wysyłać do mnie
na koszt. -

Kochane Kasiunie i Wiktorcie
serdecznie całuję

P. Kamiński został zupełnie
uwolniony i wkrótce ma
przybyć do Czepl to go z Tego
szczypnie nie pobędę bo ona ~~ta~~
sama bardzo mnie lubi: —

52

d. 25 Marca 1866 r.

Zyple.

Najdroższy mój

Ojcze!

Z zarobionego nieco gro:
sza przesyłam na święta dzie:
sięć [illegible] rubli bo ja nie:
mogę przyjechać z powo:
du tego że Kroniś wyjeż:
dża do Warszawy jutro. O:
nimam komu by moje
miejsce zastąpił i
nawet list ten com
otrzymał dzisiaj od

od Kastumi nie nie
pomógł Komisarski mie-
a u zwolnienie nim Bod-
niec nie wróci z Mary-
jampola; przykro mi
jest że nie będę mógł
razem przepędzić świąt
i podzielić się z jajkiem
~~[illegible]~~ wasz drogi
Ojcze przyjmij moje wyzna-
nie jako od przywiązanego
Syna
W. D. [illegible]

Muszę zakomunikować
Ojcu że p.p. Kamiń=
scy przybyli do Lypol i
zarazem przywieźli mi
dobrą nowinę od p. Kry=
sińskiego jako(by) dla mnie
wystarał się miejsce
przy kolei Żelaznej War=
szawsko Wiedeńskiej
czekam go przybycia mo
zaraz po świętach do Lypol
zawitać i w takim razie
będę musiał pojechać do

Wilno dla zmiany paszportu
ale niewiem jak mi się uda-
ło ~~b~~ do tychczas niemam nie
otrzymałem paszportu do Augus-
towskiej Gubernii ~~czy~~ czy nie
będzie łaskaw Ojciec napisać
do Kasi by przyspieszył na-
desłanie ato do Urzędu
Wójta Gminy Zyple.

Drogę Kostunia i Wiktorię
serdecznie uściskam i najczu-
lszym składam.—

Fotografię Wiktosia com zostawił dla Kos-
tuni w Albumie Bronis mi mówił że
Wiktoś oddał p. Kwiatkowskiej.—

d. 18 Kwietnia 1866 r.
Zyple.

Najdroższy mój Ojcze!

List Ojca datowany 7 kwiet-
nia otrzymałem 16 tegoż mie-
siąca, co mnie mocno ucie-
szył. Niech Bóg sowicie
wynadgrodzi panu Pustaw-
skiemu to w spełnieniu
i dobre jego serce, bo choć
obcy człowiek ale miał wzgląd
na naszą biedę.—
Prosiłbym drogiego Ojca o
napisanie listu do Kasi o rych-
lejsze nadesłanie mego pas-
portu bo dotych czas nimam
go, Wójt wysłał powtórną
Expedycję pod datą 12/24 Marca r. b.
za N 671. do Wileńskiego Wojen-
nego Gubernatora i żadnej
nima odpowiedzi; drugi raz

list będzie Łaskaw Ojciec włożyć
odemnie do Pana Koźmińskiego
zapytującą się czy prawda że dla mnie wystarał się miejsca przy
kolej Żelaznej Wiedeńsko Bydgowskiej jak również i dziękując
mu za pamięć, i [illegible] go trze-
~~ba~~ ba tytułować Intendentem
i takowy list będzie Łaskaw Ojciec
jak najrychlej przysłać do mnie. —

Polecam się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu przywiązany Syn

W. [illegible] Marciniec

Kochaną Kostunię i Wiktorię
serdecznie ściskam. —

P.P. [illegible] Józiowi i Henrykiewiczowi ukłony zasyłam —

Najłaskawszy Panie Intendencie

Dobrodzieju!

Z Przybyciem Pańsktwa Kamińskich do Szypl- mając od nich zakommunikowaną wiadomość, iż za łaskawą Pańską protekcyą – mam otrzymać ~~posadę~~ w niedawnym czasie przy Kolei Żelaznej Wiedeńsko Bydgowskiej posadę – o ile przejęty zostałem w pierwszych chwilach do nie wyrażenia prawdziwym ukontentowaniem, iż nad zasługi moje ~~odbieram~~ od Pana Intendenta nie tylko względy ~~łaskawej~~ Jego pamięci ale i prawdziwie dobroczynną łaskę bo biednemu jawną chcąc podać ~~podając~~ pomoc – pominąwszy to wszystko gdy już czas niemały upłynął od tej ~~miłej~~ pocieszającej mi wiadomości – a dotąd od Pana Intendenta żadnej nie otrzymałem w tym przedmiocie Korrespondencyi. ~~Ośm~~ Ośmielam się ~~zniewolony jestem~~ przez Samą niecierpliwość ~~ci~~ moją [illegible]: [illegible] mym pismem prosić Pana Intendenta

Dobrodzieja o uszczęśliwieniu mię Swoią
Korrespondencyą Coś pewnego
~~pismem~~ do Zypl. Czy mogę liczyć na tę
Obietnicę - którą mi zakommunikował
JP Państwa Kamińskiej - lub wreście
Z uspedycji Onej niemarnuję - lecz - jak
mogła ona się zrodzić z pomysłów
tychże Państwa - którzy mają za jedyny
Cel zawsze z biednych Ojców podobnych
ignęszę - Oczekiwać będę w tamte myśli
dnie od Pana Intendenta na me
pismo Szanowny odpowiedzi - który
mu otrzymam Chlubno mi jest w
każdym czasie jak i teraz wyznać
iż zostaję Najzaufniejsz WPana
Intendenta
Dobrodzieja
Najpokorniejszym Sługa
Władysław Dawbor Markowicz

D. 8/ bbr. 58
68 Zyple.

Najdroższy mój
Ojcze!

Z Momentem wysłania przeszłemu listu do Ojca, otrzymałem z poczty jako też i od Jasia Łazarnie z kopijami pismo Ojcowskie za które nieskończenie drogiemu Ojcu dziękuję – niewiem jako otrzymam odpowiedź dalszy Bóg aby pomyślną i przed terminem, bo te miejsce które ja

teraz zajmuję ma obiąż siew-
ny P.P. Kamińskich. Przeprasza-
szam drogiego Ojca że tak ma-
ło przysłam spirytusu bo za-
ledwie 2 garnce, z powodu tego.
że miałem przypadek, kufa
od 124 garncy pękła i wszystko
wyciekło do studni i zato-
bajś się mieć dzcem:—

Polecam się opiekowaniem
Błogosławieństwu przywiązan
Syn

Władysław Dawbor-Manzen

Kochaną Siostrzyczkę i Wiktorię
serdecznie ściskam.—

Paszport pod dato 22 kwietnia
otrzymałem —

1866r Pazdziernika 28 d.
M. Przem.

Drogi mój Ojcze!

Korzystając z okazyi skreślam słów kilka, dopiero (przybyłem) szczęśliwi gdzie na zajutrz przystąpiłem do pracy tu jest przy stolicy, niewiem jak długo wytrzymam, bardzo mi jest źle, a zatem prosiłbym drogiego Ojca jeżeli tylko przez Ojca nie będzie zajęte miejsce co Petry obiecał, to czy nie będzie mógł mnie uplacować. Adam czy nie pisał i może cokolwiek nadmienił o Weterynaryi to w takim razie ja się zgadzam. —

Polecam się Ojcowskiemu błogosławieństwu przywiązany Syn
Władysław Daubor-Morkell

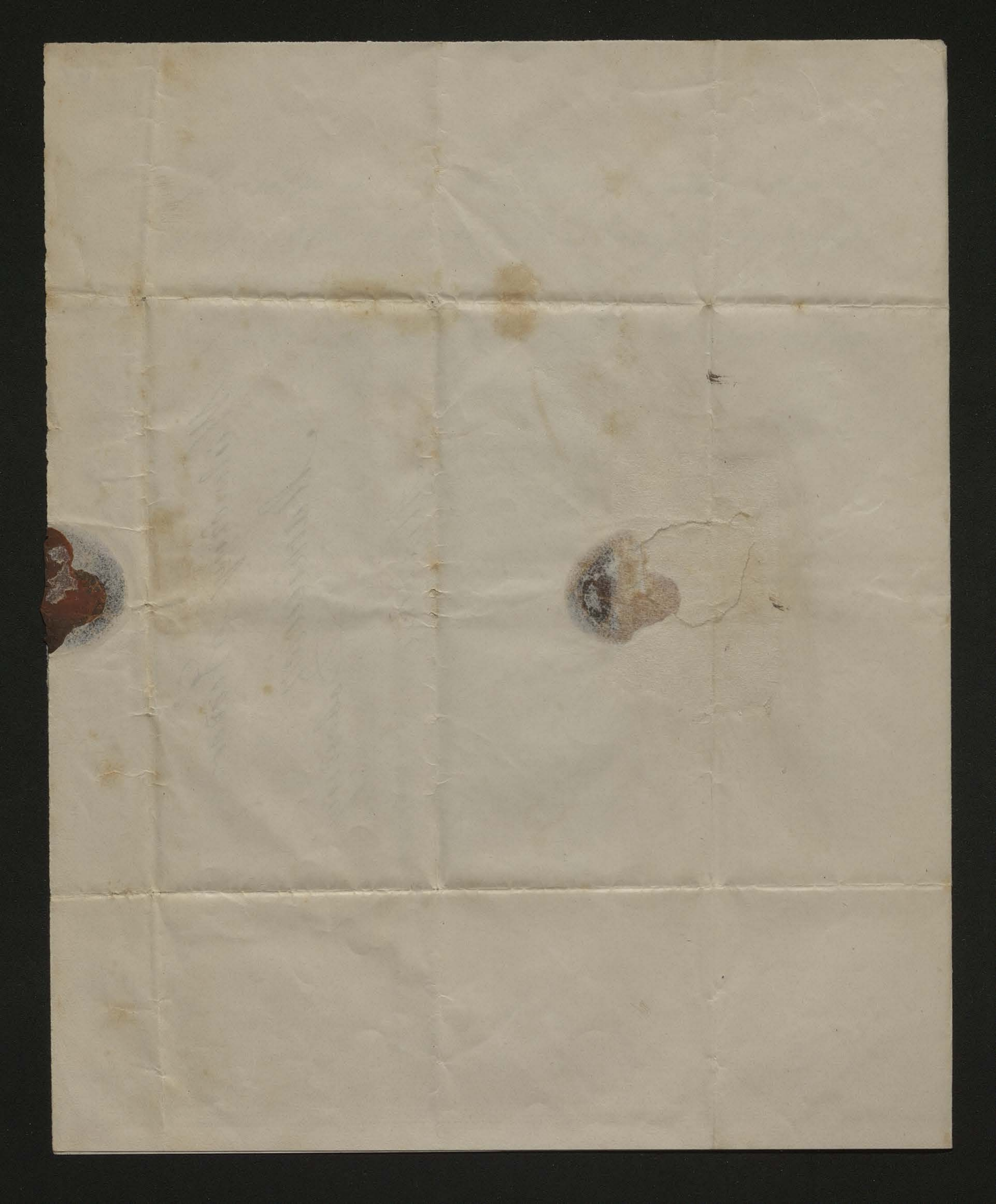
Prosiłbym aby Kostunia kilka słów
napisała do mnie bo w takim razie będę
przekonany że ono jest zdrowe. —
Czy nie można będzie przysłać kalendarza
i tabelki do mnożenia. —

Wielmożny Teodor

Markiewicz

Dobrodziej

w Aleksocie



1866 r. d. 3 Listopada
M. Preny

Drogi Ojcze!

Donoszę iż zostałem zatwierdzonym na nadzorcę Gorzelen, pensji będę pobierał miesięcznie 15 Rubli, i w każdej Gorzelni będę bawił po trzy dni, tę posadę dostałem przez P. Popackiego, człowiek ten jest dobry choć z pierwszego razu pokazał się bardzo cierpkim ale teraz zupełnie co innego. Jeżeli bielizna moja jest gotowa to prosiłbym

o przysłanie w sobotę przez Na:
czelnika Wojennego bo teraz będzie
przyjeżdżał do swej Żony co tydzień.
do Prus.—

Polecam się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu przywięzły
Syn
Władysław Marzec

Kasztanka serdecznie całuję.—

Wystąpiłeś czy swoje książki
odebrał jako też i Loteryję czy nie
oddał kollektor.—
Paulo kiedy przybyła, Eskord jak się
sprawuje.—

63

4 Listopada 1844
13 9bra
otrzym[illegible] 8 Oct[illegible]

Wielmożny Fiodor

Dawbor-Mankiewicz

Dobrodziej

p. Taxa

w Aleksacie

Doktorow bardzo potrzebuje kraj do Krolestwa polskiego a to można zrobić przez Gubernatora S[illegible]lskiego może Adam by się zgodził. —

1860 d. 5 Listopada

6 Listopada otrzymałem [illegible] i tego dnia dałem odpowiedź

Drogi Ojcze!

Słyszałem że pan [illegible] został odstawiony, zapewne Wiktor jest bez miejsca, jeżeli by chciał postąpić na moje miejsce do Paprockiego to jest na [illegible] mieszkanie i wszelkie wygody prócz mieszkania, bo oni sami mieszkają szczupło to niech zaraz przyjedzie do Paprockiego bo ja dziś odjeżdżam do [illegible] do p. [illegible] na ([illegible]) Po upływie czasu może jakiś Wiktor u Paprockiego może osiągnąć takie same miejsce co ja, i co się tyczy mieszkania to może zająć to samo

co ja zajmowałem na folwarku
które mnie P. Semko dał.—

Jeżeli zaś Wiktor by nie zgodził by się
to prosiłbym drogiego Ojca ażeby się po-
fatygował się do Kancelaryi Wójta
Gminy Alexoto a u niego znajdu-
je się pisarz P. Danilewicz i ma
~~by~~ to zakomunikować bo prosił mi
bym na jakie miejsce wystarał się.—

Polecam się Ojcowskiemu błogo-
sławieństwu przywiązany

Syn

W. Xawery [illegible]

Kostancie serdecznie uściskam.—

Jeżeli by i Ignacy Domitowicz by niechciał to niech Ojciec Odsiebie napisze do p. Popasckiego zawiadamiając że Wiktor zostaje w Obowiązku a innych niema którychby mógł śmiało zarzucić. —

Proszę listy dawniej i wszystkie to jest bieliznę odeszłoi na ręce Nesela, a ten będzie oddawał do Popasckiego. —

Posyłam Ojcu wyjątek z gazety w który jest mój list zawinięty. —

1864 r. d. 13 Listopada
Szatłupie.

Drogi mój Ojcze!

Donaszam drogiemu Ojcu że straciłem miejsce Nadzorcy Zgorzelannego nie z mojej winy bo został przysłany z Senatu Rossjan a ja zostaję znowu u pana Popławskiego, będzie się starał P. Popławski aby tego prędko mógł usunąć a mnie znowu usadowić na wyżej wspomniane miejsce. List drogiego Ojca otrzymałem, i nawszystko upraszam o przysłanie mi jak najprędzej bielizny bo żadnej koszuli nie mam.—

polecam się Ojcowskiemu
błogosławieństwu
Syn
W. Mrowiec

Kochaną Kostunkę serdecznie
uściskam. —
Ja dziś z Popawskim pojechałem
do brata Stasia na wymian gorzelni

67

1866 r. 10 Grudnia
M. Prenzy.

Drogi mój Ojcze!

Przepraszam że tak dawno nic
nie pisałem, z powodu tego iż nie
byłem w domu a ciągle w rozjez-
dzie jak również Ebsztejn nie
jeździł do Aleksoty teraz korzys-
tając z okazyi osmielam się
posłać dla Drogiego Ojca tery
Rs 3 ruble to jest naprzód z pensyi
dzielszej, dochodów dotychczas
żadnych i odnikąd nie mam,
proszę drogiego Ojca darować
mi że tak mało przysyłam.—
Prosiłbym Ojca iżby od siebie
napisał lis do P. Poprockiego
w względem mnie to jest wyjaśnie

cie.

Sądzim iż go Ojca uwiadomi:
tem że mam chęć starać się na
strażnika Więziennego, ale że
Ojciec nie jest zatem z powodu
tego że ja jestem (starszego zdrowia) ~~chory~~ to jest
na bicie serca i tak z tęższego
(i żeby od kogoś dostał bym u Teb)
zmęczenia się, ale kiedy mnie
chce protegować i jako biedne:
mu chłopcowi rękę podać to
niech ułożyje do twego rewiru
na Nadzorcę Gorzelannego (Nad:
[illegible]) i niech Ojciec
(i błagalny)
napisze czuły list i takowy
przyśle na moje ręce. —

polecam się błagalnie
przywiązany Syn

W. Manzau

Kostunikę serdecznie ściskam

Zaszedł jak się ma. — Dobkiewicza kogo obrali za Wójta. — Narysowaną prasę przysłać # biciarnię i
siernicę?)
Szpilki można. —

Oddawca niniejszego listu jest Ekonom Paszkowski z folwarku Przemieskiego tego gdzie ja mieszkam. —

List do Papackiego proszę Drogiego Ojca przysłać przez tąż okazyę. —

List ten już trzeci raz posyłam po dacie można się przekonać kiedy był pisany. —

Od Rodzeństwa czy niema jakiej wiadomości i mego paszportu czy niema u Wójta Okulicza. —

69

Wielmożny Teodor

Markiewicz

WWJP. Dobrodziej

w Domu Abrama Rozembluma

w Aleksocie

w tem 3 R.

Grudnia 16/4 d. 1866 r. otrzymano p. Ekonoma
Folwarku Dren Dąbrowskiego od 17/5 Grudnia
dano odpowiedz z prosbą bielizny
Baryszczka i Kapotkę

wyjęto na Baryszczę
5 H. kosztuje
[illegible]

d. 5 Lutego 1867 roku
Prusy.

Drogi Ojcze!

Do tych czas pensyi nie otrzyma:łem, z powodu nowej organizacyi wprowadzonej w tutejszych Biurach, nie tylko że nikomu nie wypłaca kassa ale żadni:nego nie przyjmuje podatków: jakem był ostatni raz w domu pojechałem do Michalińca do p. Szumszty i bawiłem u niego dni 12 przy samym wyjeździe syn Sędziego p. Leon dawał mi pieniądze ale nie przyjąłem takowych i powiedziałem mu to co Ojciec mnie przed wyjazdem na konto mego mówił; z tam:tąd udałem się do Chlebińca

i bawiłem dni 8 za jazdę dostałem 10 Rubli z których posyłam drogiemu Ojcu 5 Rubli które racz Ojcze przy:jąć.—

polecam się Ojcowskiemu błogosławieństwu przywiązany

Syn

Władysław Jakób [illegible]

Drogą Kostusię serdecznie uściskam i jak będę miał tro:cha pieniędzy przyślę dla niej na sukno na paletko.—

Emil jak się sprawuje.—

prosiłbym Drogiego Ojca by zafa:
tygował się do Szefa w mieszka-
u dolnej Akwodzie i powiedzieć
mu że ja nie zostałego będę i także
me buty wyszupię. —

proszę odpisać i baryłkowa popowskiego odes:
łać to jest ta co ostatni raz ja przyniosłem

72

Wielmożny Teodor

Markiewicz

Dobrodziej

w Domu Abrama Rozenbluma ~~[illegible]~~

~~Kowno~~

w Aleksocie

w tem 5 Rubli (pięć rubli)

posłańcowi opłacono przeze mnie

1887 r. 7 Lutego 6: otrzymano p. Żyda Iwanow

a Lutego 7 dano odpowiedź p[illegible] [illegible]

przybyłem [illegible] Baryczyz W. Popowicego.

73

d. 16 Lutego 1867 rok

Szattupie

Drogi mój Ojcze!

Prosiłbym Ojca napisać prośbę do następczyni Tronu w guście następującym że jestem biedny i mam starego Ojca i siostrę a nie mam sposobu do utrzymania się z powodu tego że jako Polak nigdzie nie mogę dostać miejsca Rządowego, uprzo

Trzeba zadawać się z [illegible] by [illegible] jeszcze
miejscowego [illegible]. —

służyłem w Izbie Cywilnej
a później przy kolei żelaznej
i mało mam dowody ale w
czasie niespokojnym jako
polak zostałem uwolniony
ze służby Kolei Żelaznej i
podczas nie pokoju dostałem
podziękowanie nie wypy-
siew proszczym a zatem
jeżeli się woła to prosił-
bym a żeby kazała dać
służbę przy kolei żelaznej
w Kr. Królestwie Polskim
z powodu tego że Ojciec stary
i chorowity a jeżeli zaś

nie w Królestwie to choć
w Rossyi taką samą służ-
bę lub na Celnika Stacyi-
Ostaszi podawał prośbę
też do następcy Tronu
prosząc aby uwolnić go
z podnadzoru policyi i
o miejscu otrzymał
rezolucyję raz najlepszy
i miejsca na 25 Rub. mie-
sięcznie i za tego po-
wodu chcę spróbować tego
szczęścia. —

Polecam się błogosławień-
stwu Ojca

W. Mawe[illegible]

przepraszam drogiego Ojca –
że teraz nic nie posyłam bo tyl-
ko mam 30 kopiejek J. Kopacz-
ski wczoraj wyjechał do Warszawy
jego prosiłem ażeby przywiózł
moją pensyję a natenczas będę
mógł posłać.—
Nadchodzącymi Świętami
i imieninami życzę Ci zdrowia
i wszelkiego szczęścia bida
moja że nic nie mogę
Ci przysłać.—
Łaskawy proszę będzie Łaska
Ojciec przez jaką okazyję
przysłać niewiem czy łoma
herbowego papieru.—

75

1867 r d. 19/31 Marca

Motupie

Najdroższy Ojcze!

Korzystając z okazyi śmiem przes-
łać sześć Rubli: które racz Ojcze przy-
jąć, ja zaś żadną miarą nie mogę
wydalić się ze służby z powodu tego
iż Gubernijalny Rewizor jest w rozjezdzie,
nie wiadomo kiedy zawita w naszym
uczastku, a jak by mnie nie znalazł
na służbie mógłby dać dymissię. —
Co się tyczy kwatery prosiłbym Oj-
ca zawiadomić mię, jak wszyscy czy od
ś. Jerzego lub też od ś. Michała prze-
nieść się do pan spodziewam się
że nie tylko dla mnie ale i dla Oj-
ca byłoby lepiej z powodu tego że chleb
i ogrodowina i kartofle nic by nie kosz-
towały, z resztą nie namawiam

Ojcu ale zostawiam do Jego chęci i woli.—

Oczekując z niecierpliwością odpowiedzi polecam się Ojcowskiem błogosławieństwu

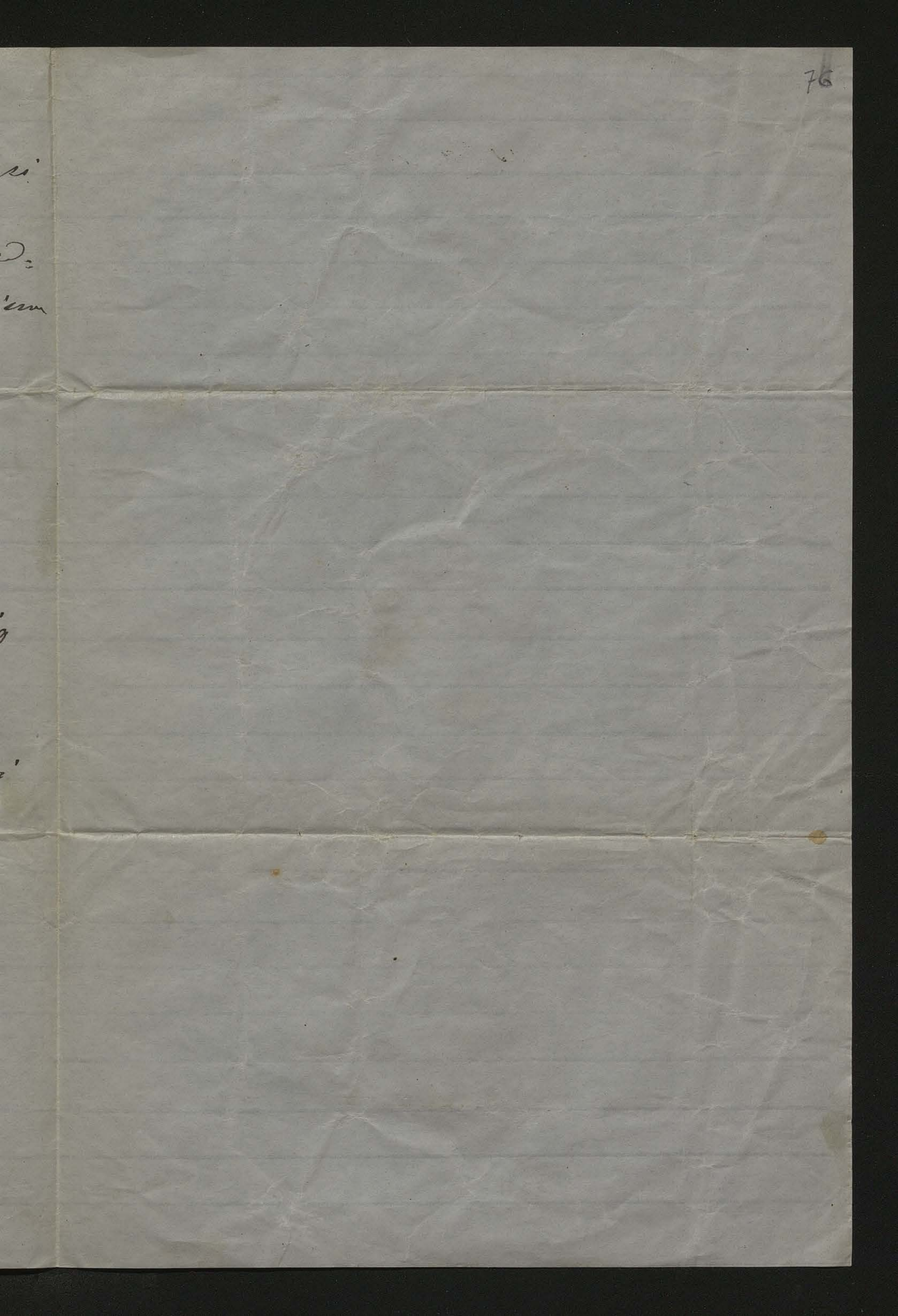
Przywiązany Syn

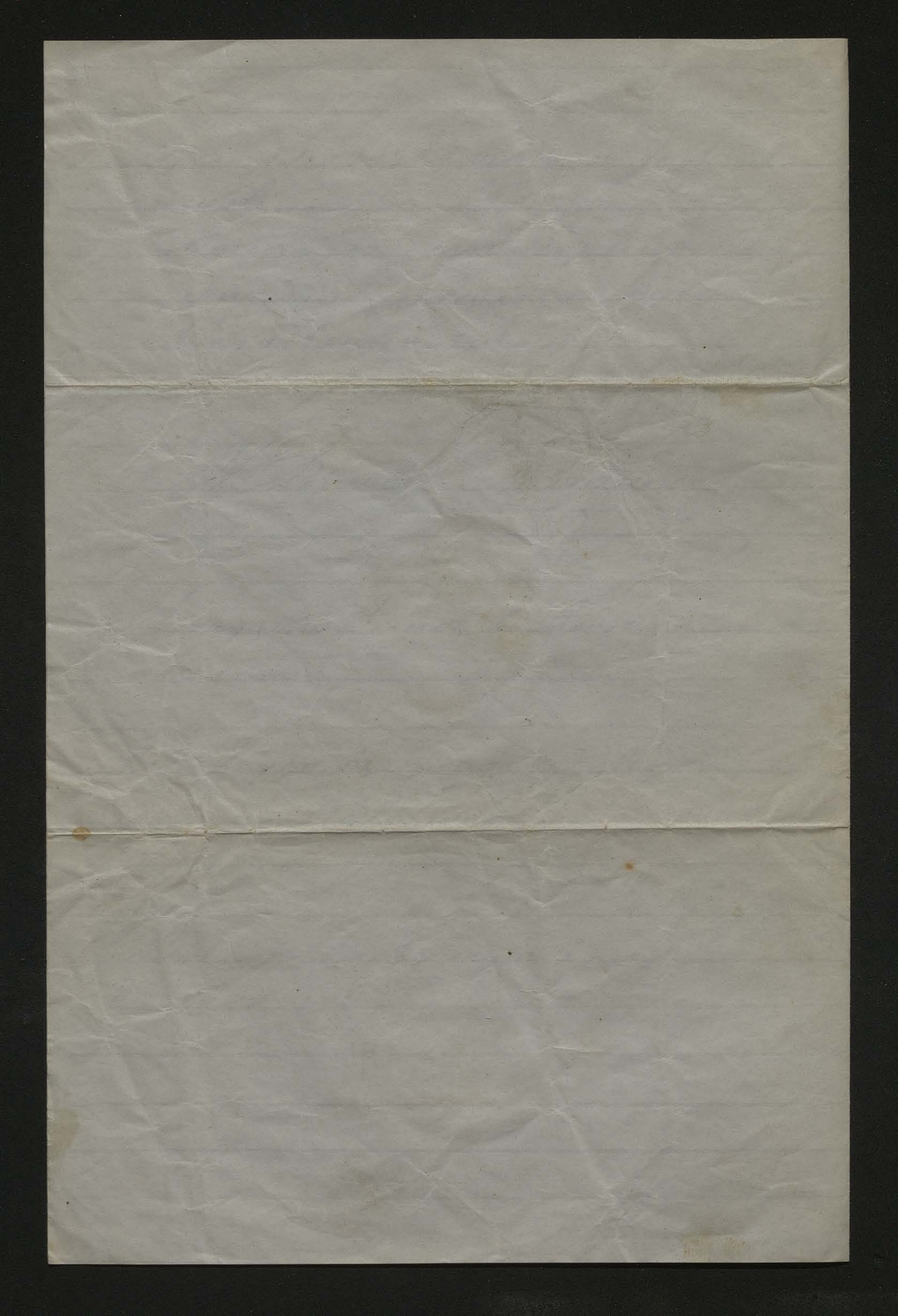
W. Dzwbor-Marzewicz

Drogą Kostusię braterską dłonią uściskam.—

Ciekaw jak się sprawuje Abramowi zapewne figle wyrządza.—

Bracia i Siostra czy nic pisali





77

Wielmożny Teodor

Markiewicz

Dobrodziej

w Domu Abrama Rozemblutowa

w Aleksocie

w tem 6 Rub:
sześć rubli

z Ark 6.

Szmujśe za nabranie Krupy [illegible]

Olej Kwaczonał Swiey — . Ał 2 k —

Za wóz Dozanu — . — . — Ał — k 95

Za Zpidowanie — . — k 15.

Za [illegible] Tauli nabicie [illegible] — k 15

Beczki za [illegible] [illegible] pos [illegible] — k 22.

Za Cyfry 2. Szlamu — k 6.

Za Sledzi [illegible] 10. po k 3. — k 30.

Za Obwarzan — k 5

Za Cygar 2 — k 3

Za Buda — k 6

Za Cygara — k 1½

Cermano — k 9.

Tauli nabicie przyśpi — k 15.

Za Cygar Teki — k 9.

Za Keine Gabrye — k 60

Za Cygar 10. — k 10

Za [illegible] — k 33

Jest zaplacie — k 10

Za Oleja [illegible] — k 14

Za Cyga [illegible] — k 10

Za Cebul — 92

Za Jęczmienia — k 13

Za Obwarzan — k 5

Za Sledzi 8 — k 24.

Za Chleb [illegible] — k 5

Za [illegible] — k 2

Za Cukru 12 — k [illegible]

8/6 p.o 1. Kwietnia 1° o otrzymaniu
z Kwietnia 9° dano odpowiedź
[illegible] przy tym dniu [illegible]
k 50. [illegible]

13/4
Kwiet 11°
30. Marca
Apr —

2°
Kwietnia
3°

1867 r. d. 14 Kwietnia

78

M. Prewy

Drogi Ojcze!

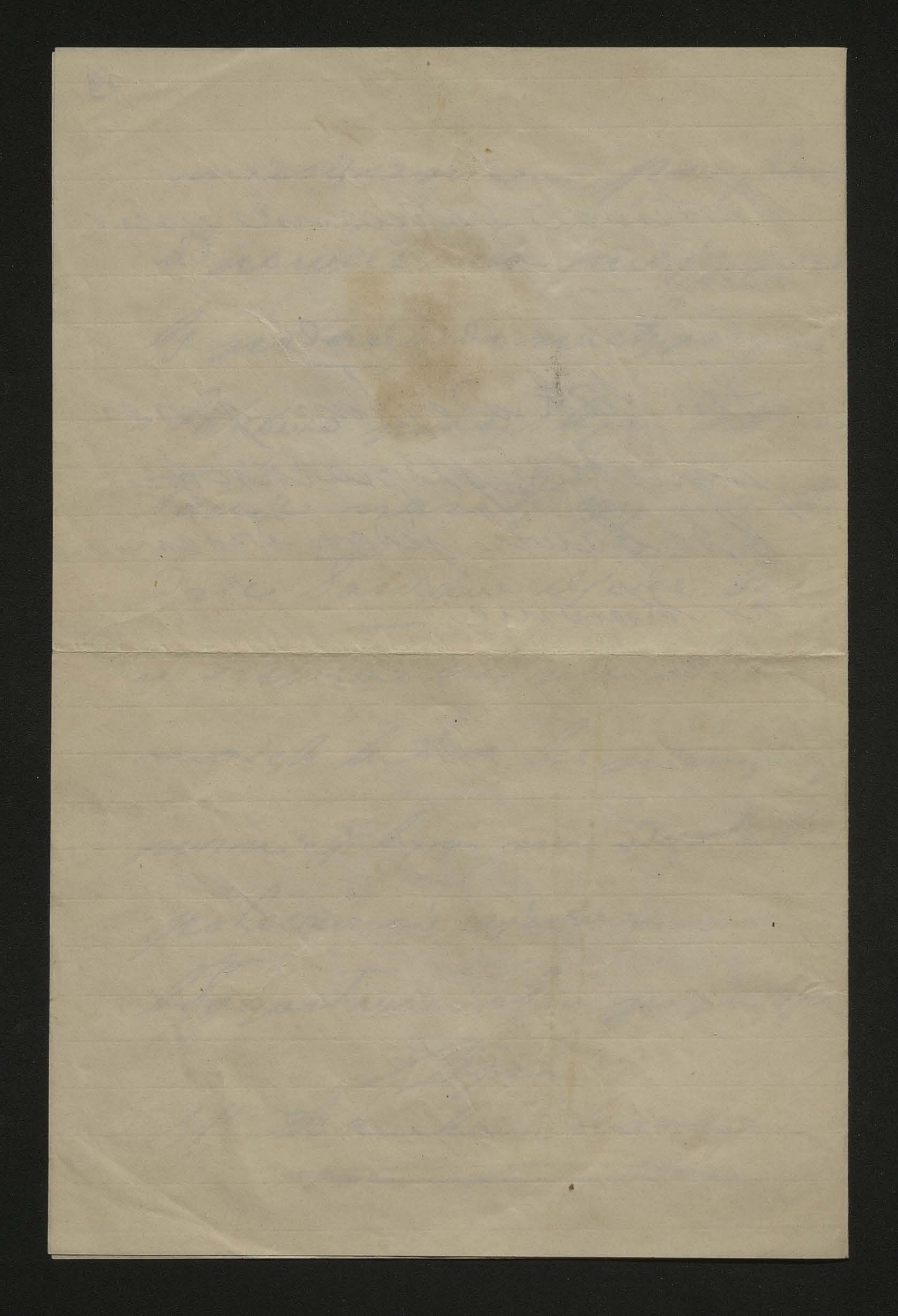
Proszę być spokojnym na konto pomieszkania w Wielką sobotę wyszlę przez pocztę trzydzieście Rubli na opłacenie arędy; prosiłbym Ojca napisać prosbę do Dyrektora-komory Wierzbołowskiej są tam dwa wakanse na 25 rubli

mięsięcznie.— posyłam
odpowiedź na moją proś-
bę podaną do następczyni
i takowe posiłałbym z adre-
sami narazie, czy nie bę-
dzie Tarnowie ojciec być
u rzewca czy nie oddo-
moich listów bez niemiędzy
pierwiej bym mu odesłał.—
polecam się ojcowskiemu
błogosławieństwu pozostając

Syn
W. Drzewko Manne

Kostunie serdecznie uściskam. —

Ten list odsyłam przez państwa Szpraiskich będą bawić jeden dzień w Kownie. —



80

1867 r. d. 18 Października
Środa
Prenz

Drogi Ojcze!

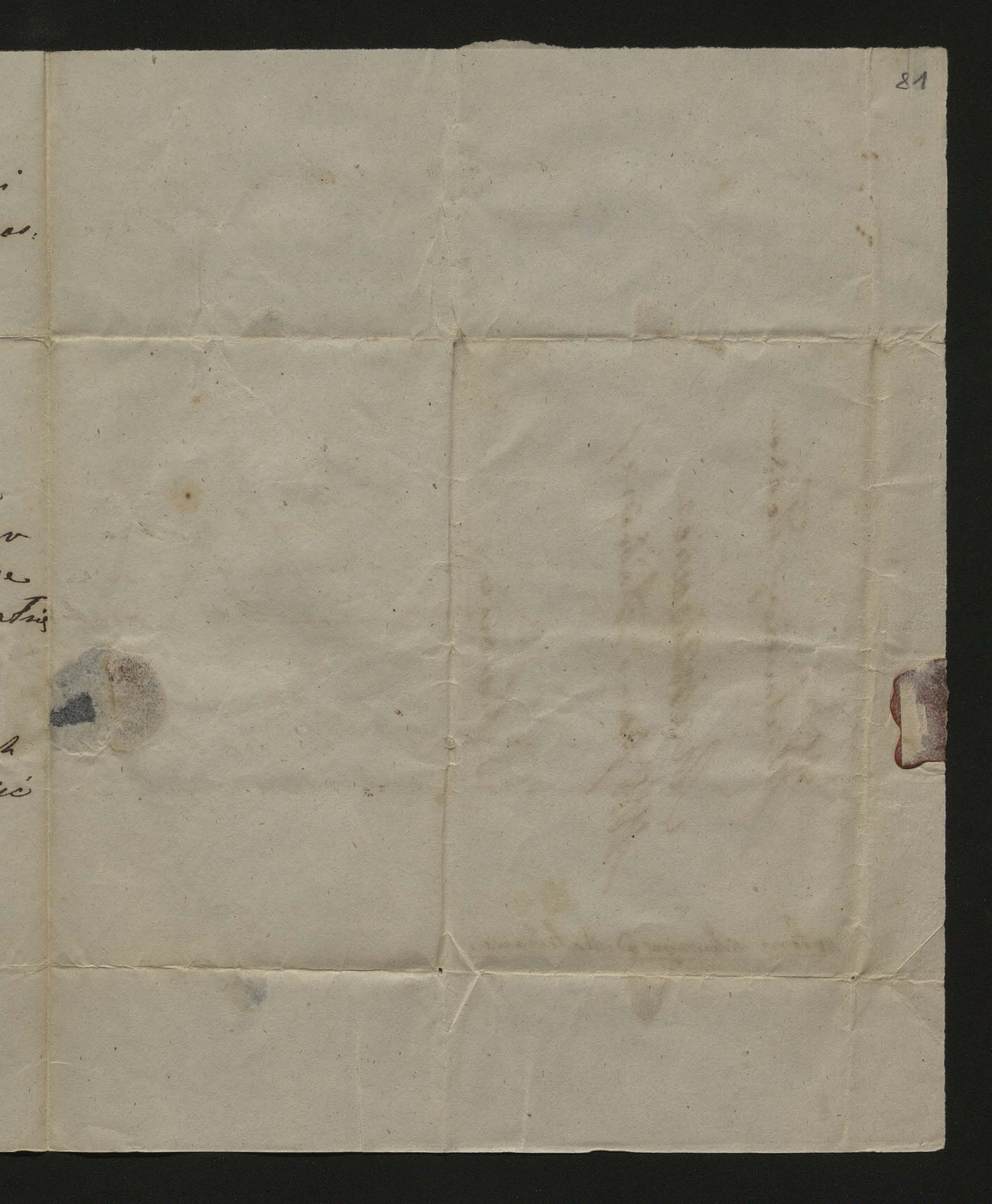
Z przyczyny wyjazdu P. Papackiego do Warszawy na dni 10, zobowiązał mi abym został u niego przy nowym Rewizorze do powrotu ~~niego~~ i naco się zgodziłem, prosiłbym Ojca o przysłanie mego tyżurka Majtek czarnych (Kamizelko) kon u 2. Mankietów Kołnierzy gaci w paski czerwone 1. chustek do nosa 2. szkarpetek Buty nowe jak równie i długie krawatki te co Kostunka robiła i czarne pudełeczko ze wszystkiemi rzeczami w nim znajdującemi się i to wszystko ułożyć do Mantelzaka i przez tego furmana przysłać a kluczyk do listu

w Łożyi, Ja zaś posyłam trochę pietruszki i cukru. — Polecając się Ojcowskiemu Łaskawego Jaśnie Pana przywiązaniu

Syn
W. Maniecki

Wszystkim serdecznie uściskam. Adam lub Cezary czy nie pisali jeżeli by Ksaw przyjechał to powiniłbym z zawiadomienie przez furmanów Przeworskich. a będę starał się z nim widzieć się. —

Jedna para szkarpetek cienkich białych znajduje się w komodzie i te raczy Ojciec przysłać. —


81

Wielmożny Teodor

Narszewicz

WWW Pan i Dobrodziej

w Kownie

w tem kluczyk od Matelnaka

1847r 22 Oktober
3 Listopad
Niedziela
prim?

82

Drogi Ojcze!

W Suwałkach mają urządzić Skar-
bową Izbę to będzie można oprzydzie-
lić się ~~do~~ Ruskich Urzędników Pan
Markus nie będzie przyjmował jo
za sobą mam niezłą protekcyję to jest
takiego człowieka którem dobrze żyje
z panem Markusem jeżeli Ojciec chce
mieć odpowiedną sobie służbę to pro-
szę napisać list w ruskim języku do
tego co mnie będzie protegował wyłu-
cie takim że choć jego nie zna ale sły-
szał o jego dobrym sercu i że biednym
i do niego udającym się nikomu nie-
odmawia i takowy list proszę przy-
słać do mnie a ja go wręczę i spodzie-
wam się że skutek otrzyma. Proszę
Ojca przysłać moją blaszankę ze wszyst-
kiemi papierami w niej znajdującemi się
jak również brytkew fiusatuar i szczoteczki

pendzelek te wszystkie rzeczy leżą w komodzie ułożone w futerale od lusterka. Dla Kostuni przysyłam trochę Jęczmieniu i mąki dla Emila. Kostunieczko niech nie zapomni przysłać drugi woreczek postaram się więcej dla niej podsmakować. Oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi a przytem polecam się Ojcowskiemu błogosławieństwu

przywiązany

Syn

Władysław Marszewicz

Pan Mancus jest Dyrektor z Warszawy i jemu Cesarz polecił urządzić wszędzie Skarbowe Izby i przyjmować Urzędników.

Moim protektorem jest Pan Sztoseman który zastępuje miejsce Papackiego on mnie ma przedstawić Panu Szyske Gubernijalnemu Rewizorowi który żyje dobrze z Mancusem. list ten co Ojciec będzie pisał do Szyski to proszę napisać wiele podchlebstw bo bardzo lubi ten człowiek Szyska imie i otczestwo Karp Lubimowicz.—

Odpowiedź dana z Dzwon z dnia d. 25 8bra
5 9bra
1807 L. z powodu o który wyszły szczególny
zadzgano w Liście Cyrk. tejże odpowiedź
i Klauzula we Środzie

Wielmożny Jegomość
Mankiewicz
WWPan i Dobrodziej
w Domu Gipsztowo naprzeciw placu gdzie
było Poczta
w Krakowie

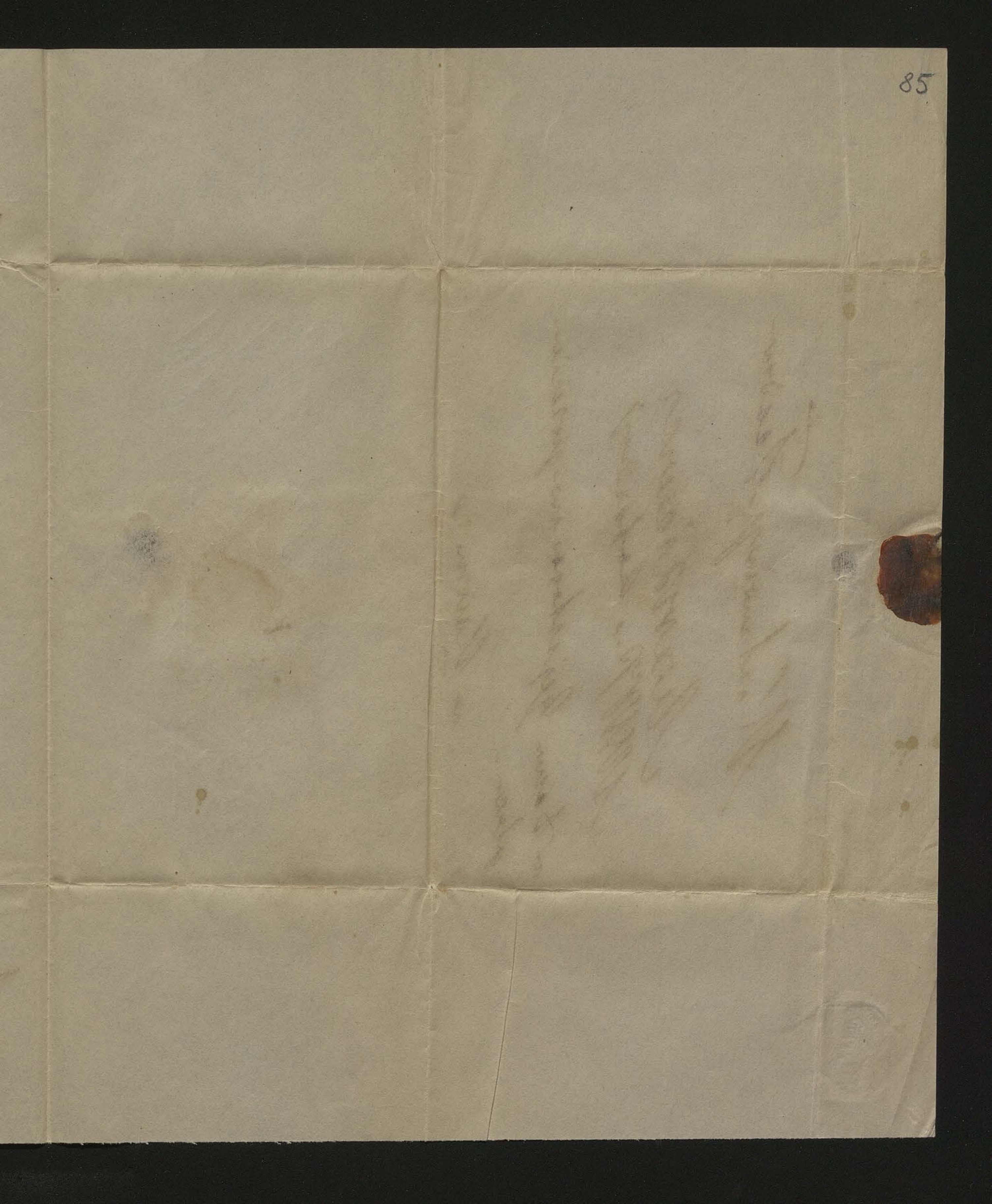
1858 r. d. 17 Stycznia
M. Kraków

Drogi Ojcze!

Korzystając z okazji przesyłam kilka słów do Drogiego Ojca i radbym wiedzieć o zdrowiu Drogiego Ojca jak również i co Tego rodzeństwa i jak się powodzi [illegible] Tego będę mógł tym [illegible] pociechę w domu.—

Polecam się Łaskawości i [illegible]
Syn
Włodzi: [illegible]

[illegible] serdecznie [illegible]. [illegible] Wiktor Zenon.—


85

Wielmożny Teodor

Marasiewicz

WWPP. i Dobrodziej

w domu Gejsztora naprzeciw placu

w Kownie

1834 Stycznia $\frac{22}{10}$ otrzymano

z [illegible] [illegible] i kopie daty datum

odpowiedź z Kowna

86

1868 r. 11/4 Marca

Przemierz.

Drogi Ojcze!

Zaledwo dziś odpowiadam na list Ojcowski pod datą 22/10 lutego za pomocą Adama mocno mu jestem obowiązanym i nawzajemnie się zgadzam ażeby mógłbym na przyszłość zabezpieczyć się chleba, bo teraz miejsca mają słu-bo żadnych widoków na przyszłość nie mogę zapewnić bo z momentem zamknięcia Gorzelni ja zostaję bez służby tak jak w przeszłym roku całe lato i zimę bez żadnego zajęcia będę siedział chy-ba jestem przekonany iż nie jestem u Ojca żadnym ciężarem i tym nie uj-siem chleba Drogi Ojciec będzie się dziwił po pytaniu, ale mnie

1853 16 Marca

samemu jest przykro i bolesnie nie tylko nie być pomocą ale przyczyniać się do większych niedostatków. Nasz Drogi Ojcze wybaczyś że tak mało mogę ci podziękować bo za łaską przysyłam 3 Ruble dla Drogiego Ojca, Kostunice kochanej przysyłam na sukienkę niech przykaże zrobić sobie na święta a co będzie nadwiec za robotę niech napisze to będę starać się ~~...~~ jak najprędzej przysłać.—

Polecam się Ojcowskiemu błogosławieństwu przywiązany
Syn
W. Marszałek

Odwołtanie otrzymałem list gdzie pisze abym przybył do niego w ciągu tygodnia gdzie stamtąd chce udać się na święta do Ojca ale nie wiem czy będę mógł uwolnić się tak równie że będzie trudno o konie z powodu tych dróg bo u nas same glęja.—

Prosił bym drogiego Ojca
czy nie będzie łaskaw przysłać
przez tę sposobność ostatnią drze=
wo familijne chcę koniecznie
jednemu panu co ładnie ry=
suje dać zdjąć rysunek dla
W. Bichlera bo jemu jest nie
odbicie potrzebnym takie drze=
wo a nikt nie umie zrobić,
proszę być pewnym Ojca iż w
całości sam lub przez pewną
odeszlę.—
W drogiej kortunce zostawiłem
wstawkę do koszuli co Cesarzy
dał mi jako też i kawałek płót.
~~[illegible]~~ na na kołnierz co m
jej dał to nich nie robi ale ra=
zem z wstawką prosiłbym
o przysłanie teraz.—

Nadmieniam ażeby Kortusieńka sama
nie szyła sukienkę bo szkoda zdrowia—

88

1868 r. d. $\frac{5}{17}$ Kwietnia

M. Preny

Drogi Ojcze!

Będąc Ojciec w Maryjampolu zapomniał mi dać recept od choroby ś. walętego prosiłbym teraz przysłać to jest jak często przyjmować dziennie i po jakiej dozie i to czy naczczo i czy każdego dnia jaką dyjetę trzeba zachowywać czy nie będzie można tego lekarstwa dostać w Kownie to prosiłbym o przysłanie i to jak najprędzej do Pren do Pana Szepaniego Kozirowa. Wiktosiowi z każdym dniem coraz lepiej, i teraz wyjechałem od niego we czwartek to jest $\frac{4}{16}$ Kwietnia przynim

zostawiłem szafki; na konto jedze-
nia Wiktos jest bardzo oszczędnym.
Pozostające się dzisiaj A 10 rubli
racz drogi Ojcze przyjąć ode mnie.

Polecam się Ojcowskiemu
błogosławieństwu pozostając
posłusznym Synem

Władysław Man[illegible]

Kurtkowy [illegible] uciskam.
i sukienkę niech każe przerobić
z [illegible] Tak.

89

Wielmożny Teodor

Markiewicz

Wwpanu Sobolewskiej (?)

w Domu Gejsztowa (?) gdzie był poczta na przeciw placu

w Kownie

pozytem
10 Rubli

1868 r. d. 14/26 Kwietnia
f. Krumbowicze.

Drogi Ojcze!

Raz drugi udaję się z mą prośbą do Ojca o przysłanie lekarstwa od choroby ś. Walentego, jeżeli zaś trudność zachodzi o dostanie go to prosiłbym o przepis jak trzeba używać, jakie mianowicie zachowywać dyjety i jak trzeba długo ~~używać~~ takowe lekarstwo przedłużać, zechce Ojciec jak najprędzej informacyję taką przez pierwszą pocztę przesłać. Jeszcze jedną prośbę zanoszę do Ojca, będąc w Maryjampolu Ojciec nadmieniał o jakiejś kobiecie co nie stara służby, mój Kuzyn potrzebuje i wymaga ażeby była

po 1. nie młodą, 2. nie złodziej, 3. gotować
jeść dobrze, 4. prać bieliznę i prasować [illegible]-
ne, 5 nie pijak i czystość żeby lubiła
i czy jakie posiada świadectwa jeśli
te wszystkie przymioty posiada
to upraszam Ojca zawiadomić ja-
kiej żąda pensyj i kiedy by mog-
ła przyjąć obowiązek a spodziewam
się że nie będzie miała takiej służ-
by nigdzie i nigdy bo takiego człowie-
ka jak jest mój Rewizor chce ros-
syjan ale trudno takiego znaleźć, a
praca przy trzech kawalerach nie
jest tak ciężką bo przy niej jest
furman co nam usługuje i dla
niej będzie pomocą.—

Oczekuję z niecierpliwością odpo-
wiedzi polecam się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu przywiązany

Syn

Władysław Karsiewicz

Kochaną Kasiunię serdecznie uściskam. Od was już nie było żadnego listu.–
Adres domu: въ Сувалкской Губернiи въ Марьямпольской уѣздъ ~~въ Д. Трапъ~~ чрезъ ~~[illegible]~~ Вейверъ въ Д. Трапъ:

11. 9bra 1848 r. otrzymano
30. 8bra
i tegoż dnia dano p. Fryczkiela odpowiedź

92

1848 r. d. 8 Listopada

Balmierzyski

Najdroższy mój Ojcze!

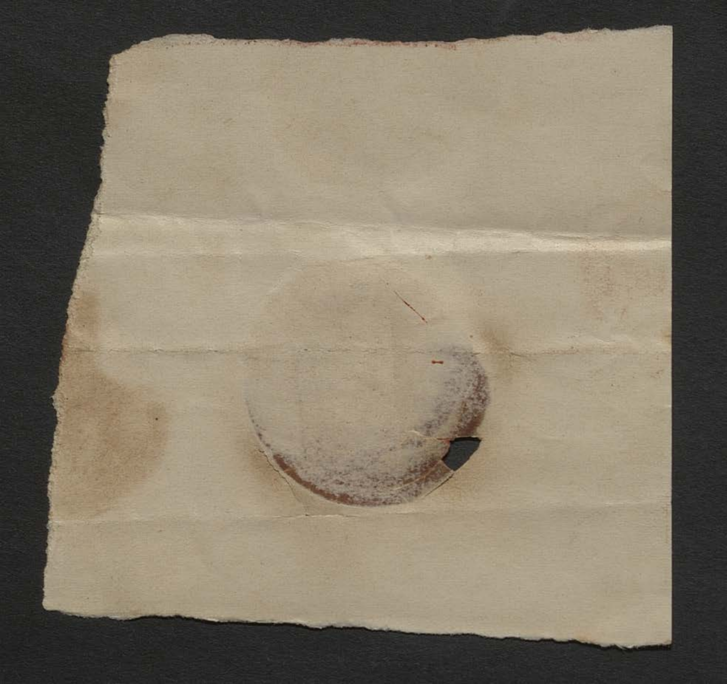
Przykro mi bardzo iż nie mogę przybyć na tak ważny dla nas dzień, i najdroższego Ojca rączki ucałować, i złożyć mu życzenia synowskie, bez to- mowe muszę przesłać listow- nie: Życzę drogiemu Ojcu zdrowia i najdłuższych lat i aby Bóg w dniu tym przemienił w dnie słodsze i szczęśliwsze.

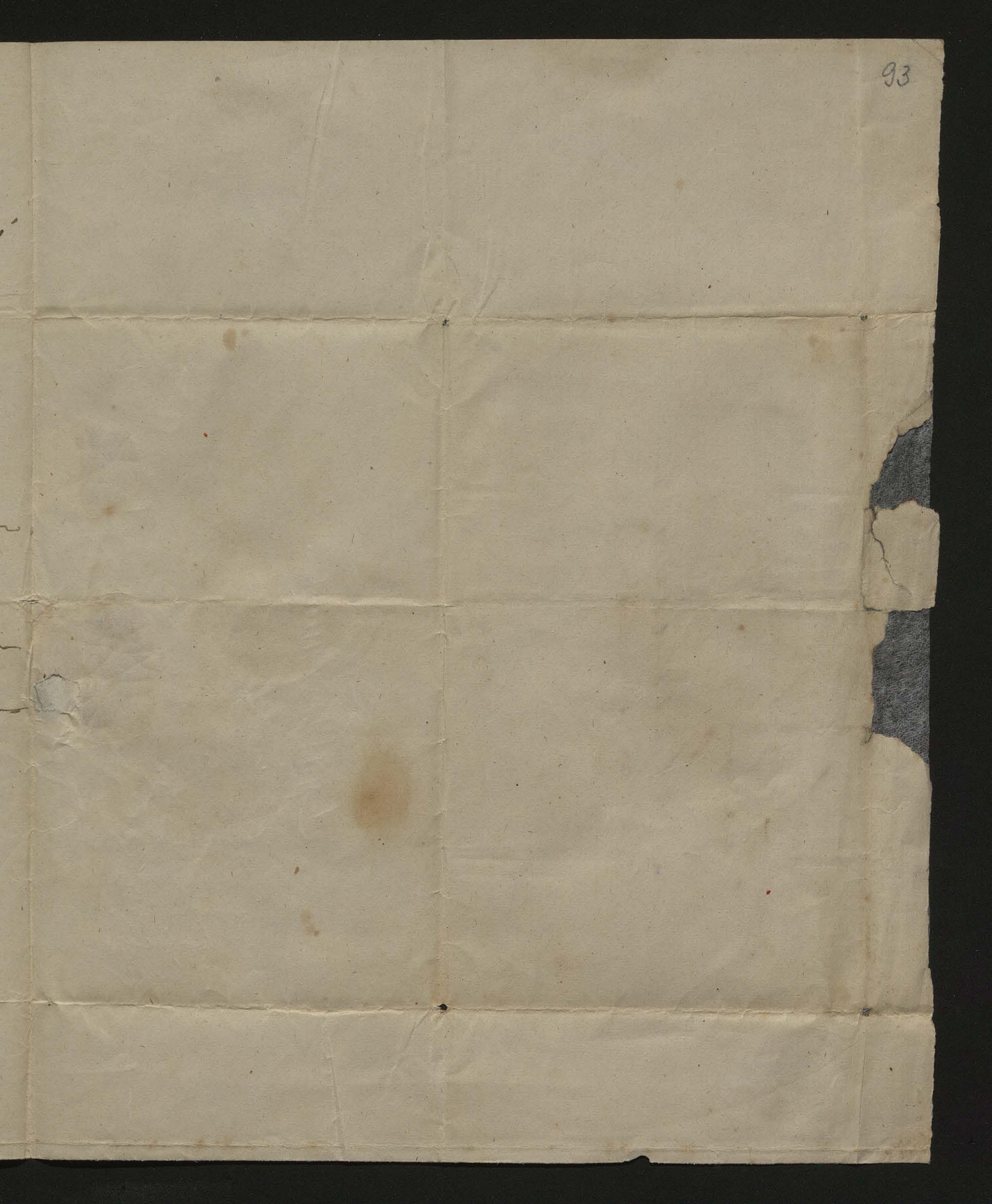
Tego życzy przywiązany
syn
W. Marzecwa

korzystając się z Klubu [illegible] swojej
[illegible] przyjaźni i wybaczy mi
więcej niemiłych [illegible].—

Kochanej Kasieńce przypominam
o napisaniu kartki [illegible],
lub pocztowej i na to posyłam
10 kopiejek które Frankiel do-
starczy szczerze [illegible]
[illegible]
W. [illegible]







93

Wielmożny
Teodor
Marasiewicz
~~Mości~~ Pan i Dobrodziej
w Koc[illegible]

wdem
3 publice

[illegible]

94

1868 r. d. 21 Listopada
2 Grudnia

Batowiczyski

Najdroższy Ojcze!

Jeżeli paki Ks. Paulesina
kiedyś nadeszły do Kan-
tory Nadziei, proszę ła-
skawie wręczyć Franciszkowi
po opieczętowaniu swoją
pieczęcią, naszto jako Oj-
ciec przeniesie Franciszko-
ci: list od siebie Ojciec
niech pisze do Paulesina
i tak go wyprawi.

z wymienieniem że dla większego
bezpieczeństwa dzisiaj opieczętowałem
i za nadesłane powiem tyle o
tyle, o to dla tego ażeby Twoi:
ciel więcej siebie nie gubi:
wył.

Polecając się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu przy:
wiązany Syn
W. Marciniec

w Kantorze Nadzoru proszę
Ojca obejrzeć co się w tych po:
kach znajduje się ile czego
i odnieść należy pozostawienie

95

jakie rzeczy i ile tamuszych
przyjął i tamowo zaś tamczyja
przesłać razem z listem do
Paulesowo. —

Prosiłbym Drogiego Ojca
kupić dla mnie herbaty pół
funta albo po ćwiartce tej
samej co Ojciec bierze dla
siebie a tego ½ funta przeszły
sobie wziąść ćwiartko pieniądze
Franciszek da. —

Kamizelkę jeżeli gotowa
to prosiłbym przysłać przez
niądzu u Franciszka. —

1868 r. d. 10/22 Grudnia
Balwierzyszki

Najdroższy mój
Ojcze!

W niebytności mej,
znalazłem w mieszka:
niu list Drogiego Oj:
ca, zawiadamiający, że
Brat Adam ma przybyć
do Kowna za dni dzie:
sięć, ale którego dnia
to nie wiadomo, jeżeli
przed świętami, lub też
po świętach naszych (Adam przybędzie) to
jest w poniedziałek na:
tępny z największą chę:
cią przybędę widzieć się

z nim; na pierwszy dzień
Bożego Narodzenia ma przy:
być Gubernijalny Radca
do naszego Margotka na
wieczór i z prawdą tego jeże:
li Pani w tym czasie
przybędzie nie będę mógł
z nim się zobaczyć co wielki
na tym uciśnie, niech
mnie ma za niewdzięcz:
nego, że tyle dobroci i
pamięci jakich doznawa:
Tem i doznaję od niego, nam
nie wypada chcieć widzieć
go, jako też i przywiązanie
Macierzyńskie ku niemu.—
Polecam się Łaskawej
Dobrodziejce
przywiązany syn
W. Marzec

Drogi Ojcze będzie
łaskaw Adamowi po-
wiedzieć że ja do niego
pisałem że się zgadzam
na takową poradę, to jest
przyłożyć się do niemiec-
kiego języka i postąpić
do Telegrafu, bo z tej służ-
by żadnych widoków nie
widzę i na starość nic
nie będę miał. Po nie-
miecku zacząłem się u-
czyć pisać i litery wszyst-
kie już znam.—

1869 r. d. 10 Marca
Poniemoń.

Drogi mój Ojcze!

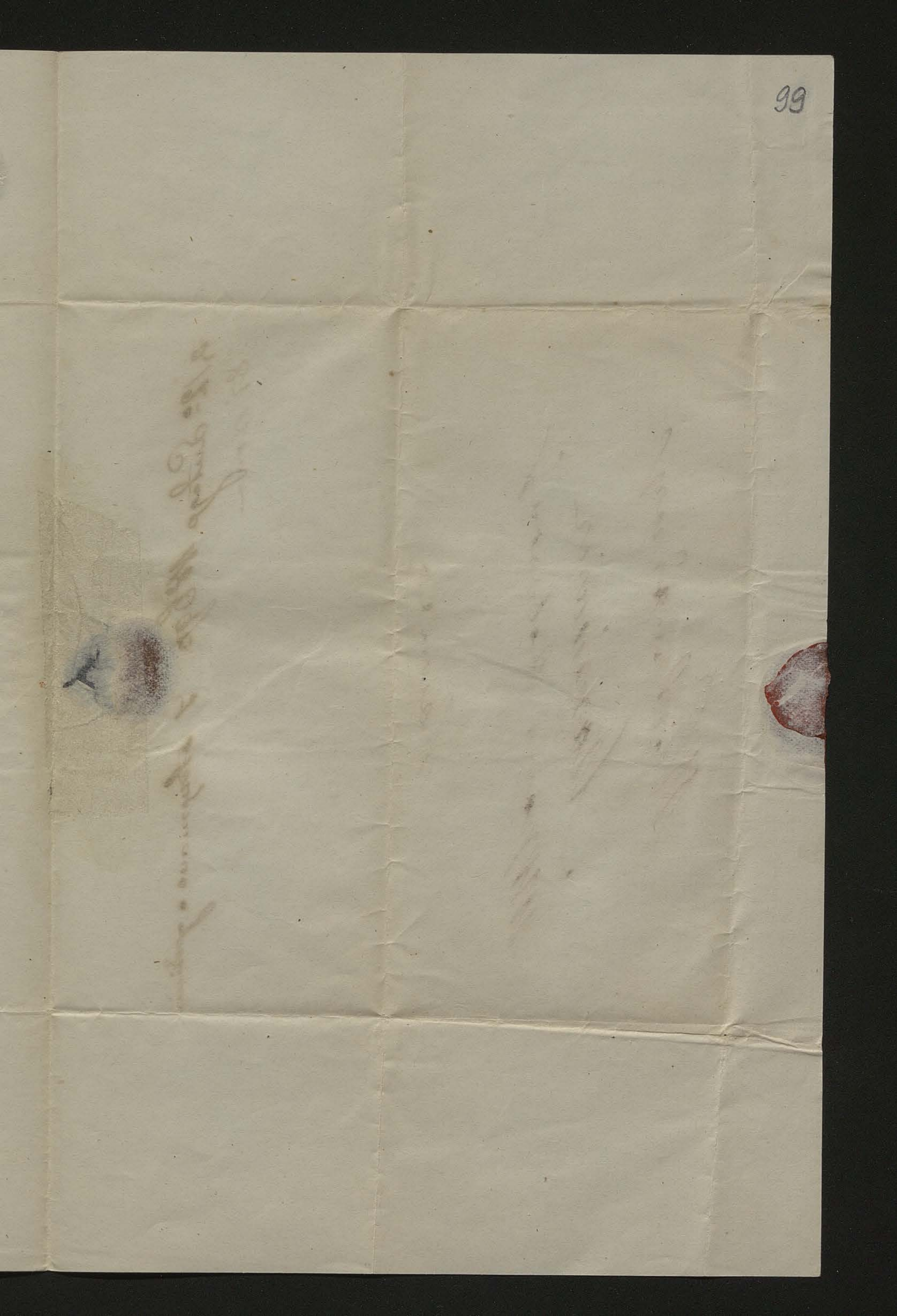
W nie bytności Kowieńca jak też i Zmiinińskiego przybyła kucharka, której bez ich wiedzy nie mogę przyjąć, w piątek będzie w Kownie u nich ona będzie też u Ojca to powiem kiedy będzie mogła przebrać się do Poniemunia dla przyjęcia obowiązku.

A teraz polecam się Ojcowskiemu Błogosławieństwu

przywiązany Syn

W. Manzewicz

Kochanej Kostusi serdecznie uściskam jednocześnie z wszystkimi stryjenkami.—


99

Wielmożny

Manziewicz

MMPan i Dobrodziej

~ w Kownie

d. 12ᵒ Lutego 1869 r. otrzymano o godzinie
8ʲ z rana.

1869 r. d. 24 Marca / 5 Kwietnia Wymoczewo

Najdroższy mój

Ojcze!

Przepraszam mocno że się tak opuźniam z odpowiedzią, a to z następnej przyczyny: nie mogłem doczekać się Kommissarza, u którego musiałem powziąść informacyję w względem dostania służby w Kommisyi Włościańskiej; otrzymawszy takową informacyję śmiem prosić Drogiego Ojca

o napisanie listu od siebie
do Sekretarza Kommissyi
Włościańskiej Suwalskiej
Januszewicza by mu tego nie
odmówił, a mnie umieścił
do tejże Kommissyi na Wol-
nonajemnego: takie miej-
sca są dobrze płatne jako
też iż przy urządzaniu posad-
ników co ma nastąpić nie
długo mają nominować pry-
wnych Sekretarzy ostatnych
8ej klassy, i to zostawione pier-
wszeństwo tym, co zostają
na służbie w Kommissyi;
jako też i pisarzom rozko-
jących przy Komisarzach;

tym wszystkim rozpowie-
dział mi Kommissarz, wię-
cej Błogosławieństwem bo w Kom-
missyi zależy ci tylko od Sek-
retarza, przez mu to pra-
wo zostawił; będzie dobry
tyle Ojcze prosić Go by
nie raczył odmawiać a
biednemu podać ręki.-

Dziękuję drogiemu Ojcu
za łaskawe uwiadomienie o
pieniądzach które Wiktor
przysłał, upraszam na-
wszystko Drogiego Ojca
przyjąć połowę tych pie-
niędzy, a drugą prosiłbym

o przysłanie mi do tego pod:
tym samym Adresem co był
i list przysłany. A teraz o
uczuciu łaskawej odpowiedzi
polecam się Opiekuńczemu
Błogosławieństwu kochanych przyjaciół.
Syn

W. Marcinowski

Kochaną Kostunię serdecznie
uściskam jako też i oczekuję fo:
tografii Ojca i Kostuni:
P.S. Proszę Ojca nie pisać do
Sekretarza dla jakich powodów
chcę wstąpić do Kommissyi:
Fotografii można przesłać w listach
i tak nie się nie zgubi nie zatraci

Sen Matki Boskiej

Zasnęłam Synu mój, któ:
regom cię widziałam prowa:
dzonego do Ananasza do Ka:
ifasza, głowa twoja zbita,
oczy zapłakane krwią skrwa:
wione.— A odpowiedział Pan
Jezus Chrystus Zaprawdę po:
wiadam że kto ten Sen ma:
wić będzie i przy sobie nosić
od wszelkiego nieszczęścia zach:
roniony będzie Nagłą śmiercią
nie umrze Ubóstwo go mi:
nie a po śmierci królestwo
osiągnie co daj Boże Amen.—

Proszę Pana Modlitewki trzeba od początku do końca odmawiać i przysłuchiwać się. —

104

PRENY

Его

Высокоблагородию

Г. Феодору Маркевичу

Титулярному Совѣтнику.

въ домѣ Геишфора гдѣ была почта

Въ г. ~~Сп~~ Ковно

23/6

1/3

1859 26 Mar. przyszedł z Warszawy Ruindzi z 3.
d. 28 Marca posłałem mój list do
Wo Jaszewicza
do Szymeta.

10 КОП. ЗА ЛОТЪ
1 КОП. ЗА КОНВ.

КОВНО
26
МАР.
1859

Dano odpowiedź d. 29go Marca 1859go
i posłano do Władka Rs 14. przez Brewny do
Szlanowa.

1849 r. d. 23/11 Czerwca
Ignacewo.

105

Drogi Ojcze!

Stosownie na żądanie Ojca donoszam iż są dwie panny te jest siostry bardzo ładne z edukacyją i przytem bogate bo siostra tych panien Majątkowa który wyszła zamąż dostała posagu prócz wyprawy trzydzieście tysięcy rubli A 30000 rs. mieszkają w Powiecie Augustowskim Gubernij Suwalskiej od Grodna 3 mile nazywają się Gurskie, majątek gdzie mieszkają nazywa się Świacki, jeżeli życzy p. Koziełło zapoznać się z niemi to niech przyjedzie do mnie a ja przedstawię mu swego znajomego z którym pojedzie do p. Gurskich i p. Koziełłę wprowadzi do ich domu

bo ja tych p. Gurskich nieznam ale ten
którego znam zaznajomię z p. Koriatto
~~ten~~ dla mnie to robi iż z p. Koriatto
pojedzie i jako dawno znajomego w pro-
wadzi do tego domu tylko koszta pod-
róży niech p. Koriatto przyjmie na
siebie.

Te panny co ja znam niema
potrzeby wymieniać bo są biedne
prócz swej ładności i wykształcenia
nic zgoła nie mają chyba jeżeli by
chciał poznać to będzie można jak
przyjedzie to pojedziem wszędzie i pozna-
jamiam a w tenczas sam się pan
Koriatto porówna.

Drogi Ojcze! jeżeli Ojciec ma kogo
ze znajomych w Warszawie to byłoby
dobrze postarać się dostać ~~takiego~~
miejsca w Bolwierzyskach to jest
w dobrach Hrabiny Wodzińskiej na
pełnomocnika bo p. Wiśniewski
zakończył życie zapopleksyi temu
trzy tygodnie a teraz nikogo nima
i p. Wodzińska stara się dostać

takiego, któren by potrafił pro-
wadzić jej interessa i zarządzać
jej dobrami, ona sama mieszka
ciągle w Warszawie, dobra jej są
położone w Suwalskiej Guberni
w Maryjampolskim powiecie
w Gminie Bolwierzyskiej, przy
wszelkim najlepszym utrzyma-
naniu i wygodach pensyi 750 rubl:
a taki miejsce jak mi się zdaje
że dla Drogiego Ojca byłoby najlep-
sze i najspokojniejsze. – Oto jest
wszystko co tylko miałem zakom-
munikować Drogiemu Ojcu

A teraz polecam się Ojcowski-
m Błogosławieństwu
przywiązany Syn

W. Kamzewa

Ściskamy kochaniu serdecznie wszys-
kim. –

koszta podróży do Państwa Gurowskich nie
będą tak bardzo wielkie bo koleją żelaz:
ną do Grodna pojedzie się a z tamtąd
trzy mile przez Niemen i trzy mile
do Królestwa Polskiego koniem.–

Drogi Ojcze będzie Tatko napisać
do Adasia czy mogę mieć jaką nadzie:
ję na konto dostania się do kolej

1869r. d. 9 Lipca
Ignacowo.

Drogi Ojcze!

Udaję się do Ojca z dwiema prośbami a mianowicie pierwszą: O napisanie listu w Ruskim języku o demnie, do byłego zwierzchnika prosząc go by mię umieścił do Izby Skarbowej Suwalskiej; list ten napisze Ojciec w guście następującym: że znając dobroć Jego serca jak również i słysząc o dobrych Jego czynach że biednym

prosiłbym Ojca o napisanie do Adasia że po-
ber miejsca i przypominam się o zamieszczenie
mię do Kolei Żelaznej:—

niegdy nie odmawiało swej
pomocy, ośmieliłem się udać
się z prośbą do niego prosząc
o protekcyję by raczył nie
odmawiać a podał rękę
biednemu i niech będzie
przekonanym że w niczem
nie zawstydzę go, i ile mo-
ich sił będę się starał wywią-
dzić się z danej przez nie-
go kawałek chleba. Będzie
łaskaw ojciec wspomnieć
w liście że temu dwa lata jak
obiecał tym którzy zawsze za-
nosili prośby do Jego że z mo-
mentem otwarcia Izby po-
stara się ulokować mię, pro-
szę napisać że zostawałem
na służbie w Izbie Cywilnej
Wileńskiej, przy Kolei Żelaznej
i mało mam atestatów że na
każde Jego zapotrzebowanie
będę mógł mu złożyć, i będą-
ce w kraju zamieszkanie

żadnego nie, miałem udziało-
na dowód tego złożone jest
świadectwo do Zarządu Akcyz-
nego Suwalskiego, i przeprowa-
szam go za moją śmiałość
w liście nie prosząc to z po-
wodu tego nie mając żadnej
służby ni innego żadnego spo-
sobu nająć koni i przybyć do
niego.

Druga zaś prośba do Ojca
o pofatygowanie się do skle-
pu porcelanowego który
jest przed Hotelem Kijewo
i kupić tuzin szklanek
takich jakie Ojciec ma ja-
ko też dzbanuszek biały fa-
jansowy z nakrywką okrą-
głowy lub też trochę więk-
szy na co posyłam 1 Rub-
la, będąc jeszcze w Kownie
targowałem szklanki
i dzbanuszek, za szklan-
ki prosili po 6 kopiejek

o za drzewuszek. 30 kopiejek przesto-
~~sząć kieliszkow fajansowych bło-~~
~~tego do (Jaj gotowanych) by nie~~
~~trzymać gorącejch wrzątku ale~~
~~w kieliszkach co one szesnasty z~~
~~tego niewiem i na szupno owe~~
~~dołańczam~~ Mak: i proszę oddaw-
czyni niniejszego pisma będzie
Tamże Ojciec przysłać mi za
wspomniony list jako i te
pakiecki.- Przepraszam Dro-
giego Ojca że swoim obarczać
memi prośbami ~~na~~ jakową
jako też i za moją śmiałość i nie
uwagę że korzystając z dobroci
Ojca za nadto nadużywam.-
A teraz polecając się Ojcowskiem
Błogosławieństwu przyjmuję
Syn
W. M[illegible]

Kochany Kostusiu Brater-
ską dłonią ściskam.

1871 r. d. $\frac{2}{14}$ Stycznia
Ignacowo!

Drogi mój Ojcze!

Będąc w Maryjampolu widziałem się z Wiktorem i dał mi kwit na 10 Rub. by takowy Ojcu doręczyć, a więc korzystając z okazji posyłam takowy jako też kalendarzyk kieszonkowy na rok teraźniejszy, jeżeli uzbieram nieco groszy to nie omieszkam postarać się o kalendarz Ungra i Drogiemu Ojcu wnet przesłać.—

Jeżeli nie zrobisz Ojcu przykrości to prosiłbym

dowiedzieć się w jakim domu
mieszka Kołogrywowa ~~Dy~~ Dy-
rektor Inżynier mający być
Drogi Żelaznej od Kowna do
portu Libawy, on był mo-
im Naczelnikiem chciał-
bym udać się z prośbą moż-
eś kolwiek u niego wskó-
rałbym; rozumie się le-
piej byłoby, ażebym miał ja-
ką protekcję może Brat
Adam wynalazłby kogo
w Petersburgu któren z
Kołogrywowym był w dob-
rych stosunkach i od to-
kiego mieć list protek-
cyjny w takim razie
pewniejsza byłaby posa-
da; rzecz Drogi Ojcze
napisać do Adama

prosząc go najuprzej-
miej by raczył dla mnie
to zrobić zaco mu będę
obowiązanym do zgonu.—
Przesyłając uścisk i no-
wego roku zasyłam życze-
nia przytem zdrowia i
szczęścia. A teraz pole-
cając się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu
przywiązany
Syn
W. Manzewicz

Kochaną Kostusię ser-
decznie uściskam.—

111

Высокоблагородію

[illegible] [illegible]вичу

Маркевичу

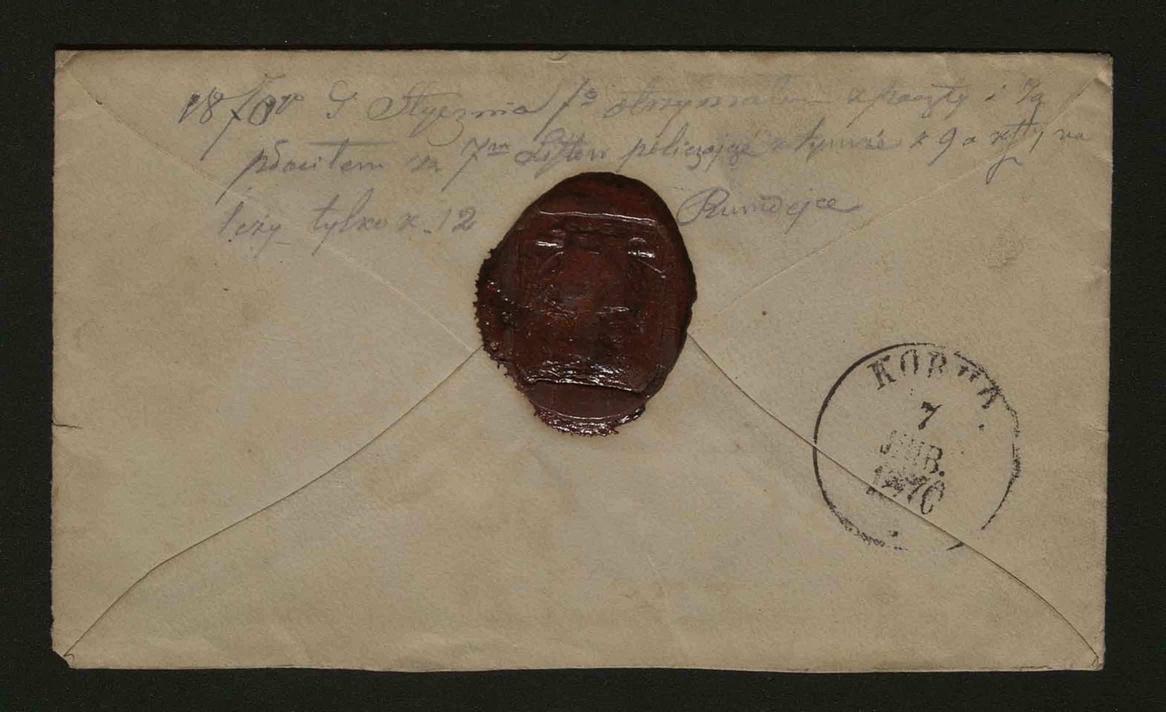
[illegible] Коллежскому Совѣтнику

[illegible] при [illegible] Почт[illegible]

въ г. Ковно

ПРЕБЛ

[illegible]



1871 r. d. 1/13 Lutego
Ignacowo.

112

Drogi mój Ojcze!

Korzystając z okazyi śmiem skre-
ślić kilka słów do Ojca jak również
przeprosić za moją śmiałość iż
bez zgody i zezwolenia Drogiego
Ojca powziąłem kroki starania
się o posadę dla Ojca na peł-
nomocnika do Dóbr w Guber-
nii Płockiej do jednego Obywa-
~~teg~~ tela ale jak się on na-
zywa to nie wiem on ciągle miesz-
ka zagranicą; pensyę na pierw-
szy rok 400 rubli przy wszelkich wygodach a na drugi rok
1000 rubli; donoszę Ojcu że tak
wszystko i nie jaśnie piszę a
to z powodu tego że furman-
ka zaraz odjeżdża, a nie chcę
czekać dłużej. Przy oddawa-
niu niniejszego listu zechce
Ojciec przesłać [illegible] na

oddzielnym papierze w polskim
języku wyjaśniająca gdzie był
plenipotentem u kogo i jako itd.
i wyjaśni że na zapotrzebowa-
nie z Tobą wszelkie dowody, bo
właśnie ten pan ~~w tym tygodniu~~
~~wyj~~ przez którego ja się staram
wyjeżdża w tym tygodniu do
Warszawy i jemu takowa wszyst-
ko potrzebna jest. –

Ja zaś wspólnie z Dmie-
niewskim zapytamy do dro-
giego Ojca prośbę czy nie bę-
dzie można w Kownie dos-
tać używanych saksaków
to jest futro podbite saksa-
kami, i jeżeli takie się znajdzi
czy nie będzie można wstrzy-
mać do mego przyjazdu. –

A teraz polecając się Ojcowskie-
mu Błogosławieństwu
przywiązany syn

W. Manzau

P. S. W końcu Stycznia wysłałem pocztą list do Ojca w którym był kwit od Wiktora i kalendarzyk kieszonkowy, lecz nie mając żadnej odpowiedzi czy takowy list Ojciec otrzymał śmiem prosić o łaskawe zakomunikowanie; bo w przeciwnym razie będę takowego listu poszukiwał na poczcie.—

Kochaną Mateńkę serdecznie uściskam.—

Od Brata Adama czy nie było jakiego listu w zględem mnie a jeżeli Ojciec będzie pisał do niego proszę przypomnieć o mnie, bo w teraźniejszym czasie nie tak ciężko dostać się do kolei.— Zacne Małżeństwo czy zdrowe i gdzie się obraca.—

1 u XX. Ogińskich prawnikiem p. lat 10
2 u Hrabiego Tyszkiewicza p. lat 8 prawnikiem
3 u Feliksa Markiewicza prawn. p. lat 6.
4 u JW. Rajeckiego p. lat 8 prawn.
5 u JW. Niezabitowskich obydwóch p. lat 8
6 u Barona Meyendorfa p. lat 4
7 u JW. Marsz. Jasińskiego p. lat 3 adwokatem
8 u Prezydenta Burskiego prawn. p. lat 4.
9 u Wizytatora Bijskiego p. l. 8—

114

1870 r. d. 24 Lipca
Kadyn.

Drogi mój
Ojcze!

Śpieszę skreślić kilka słów do drogiego Ojca, donosząc że zostałem na nowym miejscu to jest na Syberyi bo takiej okolicy trudno gdzie spotkać piaski leżące bez ludne i głuche do najwyższego stopnia; P. Nowicki Nadleśny z tego powodu ma podziękować za służbę za służbę, w takim razie ja zostanę wolnym i będę musiał wrócić do

drogiego Ojca i czas jakiś
być ciężarem przez nie
jakiś czas nim coś nie
wynajdę.–
A teraz polecając się Ojcow-
skiemu Błogosławieństwu
przywiązany syn
W. Marciniec

Zechce drogi Ojcze jak naj-
prędzej mię uwiadomić o zdrowiu
swoim kochanej Kostuśki i dal-
szem rodzeństwie.–
Adres w Suwalskiej Gubernii
przez Sopoćkinie w Kadyszu.

Drogą Kostusię serdecznie
ściskam.–

Drogi Ojcze zanoszam się
powiedz czy nie będzie można
postarać się dostać miej-
sce na nowo budującej się
drodze żelaznej Terespols-
kiej choć na dozornej
robot, starałem się w Grod-
nie lecz żadnego miejsca nie
można otrzymać. –

116

Его Высокоблагородію

Господину Феодору

Марковичу

Титулярному Совѣтнику

въ домѣ Пясецкаго возлѣ

Почтамта.

16/7.

SOPOĆKINIE

въ г. Ковно

1870 r. Lipca 30/18. dnia otrzymane i zapłacono za uprzednie
dwa listy . zatem wogóle za 3. Rewizyje rs 9 k.
i tegoż dnia dana odpowiedź przez pocztę

КОВНО
18
ІЮЛ.
1870

z 17 Augusta 1870 r. drugie
pismo wysłałem przez pocztę do Władzia

117

1871 r. d. $\frac{8}{20}$ Lipca
Petersburg.

Najdroższy mój
Ojcze!

Niezmiernie przepraszam za tak długie milczenie moje, lecz nie wiedząc gdzie Pan obraca się nie mogłem nic pewnego o nim dowiedzieć Ojcze Kochany; po wyjeździe zaledwo raz jeden napisał do mnie i to aż z Tambowskiej Gubernii uwiadamiając że dni dziesięć tylko tam zabawi.

Zaledwo drugi list poczto-
wy otrzymałem wiado-
mo, a dla zaspokojenia
Twojego Ojca i kochanej
Kostusinki w autentyku
takowy dołączam. Za
przysłany bilet wizytowy
ja mam dziękować Twoje-
mu Ojcu i kochanej Kostusi-
ce może mi Bóg pozwoli
swobodnie o moim przyjeź-
dzaniu do Twojego Ojca i do
całej rodziny a wtenczas
siebie naraz szczęśliwym.
A teraz polecam się Ojcowskiemu
Błogosławieństwu przyjaź-
ni Twój

W. Marciniec

P.S. Do Karolci jak będzie drogi
ojciec pisał proszę ją odem-
nie uścisnąć. Do Mik-
łosia jeszcze nie pisałem
lecz w krótce napiszę.
Drogiej Kostusi serdecz-
nie dziękuję za desenie,
i więcej takowych nie
trzeba; raczej jak naj-
więcej drogo kosztowało uży-
wają bo niedawnie [illegible]
(ba) na sobie mam kwar-
tował. Wszystkim pozdrowie-
nia [illegible] całuję [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

W. [illegible]

1871 r. $\frac{12}{24}$ Września

Petersburg

Najdroższy mój Ojcze!

Najsamprzód przepraszam drogiego Ojca, że się osmieliłem na takiem papierze [illegible] kilka słów, a że jest dość [illegible] nie chciało mi się szukać [illegible] lepszym [illegible] wysłać jak niemniej iżby na czasie nie stracić bo Pan [illegible] jutrzejszym rannym pociągiem wyjeżdża przez którego posyłam buty lakierowane co Adam mi ich oddał bez że są zaduże dla mnie a dla drogiego Ojca mogą być dobre to niech drogi Ojciec tą bagatel przyjąć zechce

Za pewne Wiktor będzie na pożegnaniu niech drogi Ojciec prosi go by choć jeszcze raz tu napisał i jak mu się powodzi czy został jeszcze na miejscu i odkąd swój ojca niech zostawi. —

jak niemniej i kilka łokci płót-
na na kalisony w których są bu-
ty i książkę którą obiecałem przysłać
są zawinięte; przytem donoszę dro-
giemu Ojcu iż stosownie do rozpo-
rządzenia drogiego Ojca postąpiłem;
tojest list który otrzymałem od Ojca
wieczorem d. 10/22 Września gdzie był razem
i do Adama wysłałem 11/23 tegoż miesiąca
a dawni list zaś otrzymał 12/24 z rana
zaraz napisałem do Adama jak mu
Ojciec postąpić z książkami, lecz
nie wiem czy ten list go zastanie,
na wszelki wypadek jak mi się zdaje
byłoby dobrze książki jego zostawić
w Instytutowi a za przybyciem
jego Znaroski by przywiózł by lub ti

napisało by się do Instytutowa by przy-
słał towarowym pociągiem na koszt i
to będzie lepiej jak przez Iwanowskiego bo
ten nie może tak dużych paków zabie-
rać, ja o tym napisałem do Adama.
Drogi Ojcze raczy przy sprzedaży meb-
li wykazować lub zrobić extramen-
tem napisy na kwitach. Nauwcie [?]
bojąc się by ciociami nie doszli z kąd
one pochodzą, z czego mógłbym mieć
nieprzyjemności, przytem śmiem
prosić drogiego Ojca przysłać adres
~~do~~ Karolci, Wiktorii i Cezarego, bo [?]
nie wiem kiedy teraz z nimi się obaczę, przy-
najmniej choć przez pismo będę wiedział
gdzie się obracają i jak im się powodzi.
List ten w którym drogi Ojcze komuni-
kuje że się przenosi do Cezarego. ~~przyjmiemy~~

Po przeczytaniu tych książeczek raczy drogi Ojcze spieszkowo [?] i poprosić Instytutowa by przez Iwanowskiego mi je odesłał bom bez wiedzy Adama wziąłem z jego biblioteki zaś mógłby się gniewać.—

przyczynił mi się nie mało do zdro-
wia i spokoju, bo wiedząc dobrze jakie
było życie drogiego Ojca i ukochanej
naszej Matuinki to serce się krajało,
teraz mnie do Bóg najwyższy że drogi
Ojciec i kochana moja Matuinka po-
było letniej że tak powiem nędzy i kłopo-
tach wyrzucona u Czarnego [illegible] po-
winien (uważać) za wielką łaskę i szczęście
Boskie; jednakże drogi Ojcze ja sobie
za pierwszeństwo wymawiam jeżeli
Bóg da że dostanę miejsce przy szkole za-
raz, to drogi Ojciec kochana moja
Matuinka i Karolka przeniosą się do mnie,
gdzie naniesiemy zbyteczne nie będzie.—
Teraz polecam się Ojcowskim błogosławieńst-
wu i matkom całuję ręce i nogi drogiego
Ojca wdzięczny syn
St. Marcinne

Droga moja Matuinko mocno Cię przepraszam że tą razą nie mogę Ci nic przysłać Bóg jest mym świadkiem że chęci mam najlepsze ale teraz w takiem położeniu że sam potrzebuję pomocy Braterskiej, po przybyciu na miejsce zaraz wnet najpierw się zastosuję [illegible] odbierze i jakie zdrowie, przytem całuję Cię i pozdrawiam [illegible] Władysław.—

121

Его Высокоблагородію

Госп. Ѳеодору

Марковичу

Титулярному Совѣтнику

въ домѣ Бейштира где была Почта

[illegible]

Въ г. Ковно

7bra 16o 1871o przyjęto M. Włodzimierz Chyżk

tutaw.

Dano odpowiedź 17o 7bra p. Sana Obe. Komendan
towa Bosarskiego i przesłano Chleba pytlowanego
Budkę od Jen. 7. Władkowi i Książeczkę o Kuracji
z Hemoroidów przez użycie Zimnej wody — jak również użycie
rami Krzyża i Części Używszych Ciała Zimną wodą.

1872 r. d. 8/19 Czerwca

Petersburg.

Najdroższy mój Ojcze!

Po otrzymaniu w dniu 7/18 Czerwca listu od drogiego Ojca, wnet na ony przesyłam odpowiedź: że Adaś na wszystko uprasza drogiego Ojca, o wyszukanie Kucharki, któraby znała swój fach, i przytem dobre pranie bielizny jako też i prasowanie, a co się tyczy pensyji, to proszę nie ściśniać się, może dawać drogi Ojciec cztery i nawet pięć rubli miesięcznie, byleby znała swoją sztukę, i nie byłaby pijaczką i złodziejką: Lokaja Adam nie życzy, a chciałby

mieć chłopca od lat 10 i nie koniecz-
nie potrzeba by znał służbę; z chłop-
cem mniejsza o to, najpierwej Adamowi
chodzi o Kucharkę. Przytem donoszę
drogiemu Ojcu iż kwatera została na-
jęta, w tym samym domu i za dni
cztery przenosimy się gdzie będziemy ocze-
kiwać z niecierpliwością od drogiego
Ojca zawiadomienia iż jest gotów do
wyjazdu naco Adam wnet wyszle pie-
niądze.

Niemając nic więcej do zakomunikowania
drogiemu Ojcu polecam się Jego błogo-
sławieństwu przywiązany Syn

W. Marciniewicz

Kochaną Mamunkę serdecznie całujemy

Ks. S. Adam nieskończenie przeprasza dro-
giego Ojca że sam nie pisze, bo w tej
chwili jest na wyjeździe do Carskiego
Sioła a obawia się by nie spóźnić na
Koley, i z tego powodu przyobiecał mi
bym na Ojcowski list dał odpowiedź, ja-
niemniej i przeprosił drogiego Ojca.
Ojcu nie koniecznie potrzebny jest
paszport bo może śmiało żyć za swo-
ją otstawką, a tylko dla drogiej Kas-
tusi nie odbicie potrzebny paszport
bo ani jednej doby przebyć w Petersbur-
gu bez onego nie może. Słuczaj jeżeli
wynajdzie drogi Ojciec to proszę przyka-
zać by taki paszport miała.
Księżom Jacimińskim i Wszystkim
za pamięć dziękujemy i ukłony zasyłamy.

Z powodu zmiany mieszkania załączam nasz adres: Пану или Владиславу Маркевичу на углу Вознесенскаго проспекта и Большой Мѣщанской въ домѣ Шредера. №4 квартира.

Służąca mi koniecznie powinna być polka może i niemką być byleby była dobra i lubiąca czystość. –

Drogi mój Ojcze!

Przybyłem do pomieszkania
$\frac{3}{15}$ lutego i niewiem jak długo
będę, a zatem proszę mego dro-
giego Ojca uwiadomić mię
jeżeli jakie są nowiny
o Adama, chociaż spo-
dziewam się sam być w
tych dniach u drogiego
Ojca. Ewentualnie jeżeli
będzie to proszę druki
mu oddać a on powi-
nien opłacić za nie

rachunku wypłaty dru-
ków proszę mi dać z wy-
pisem swym, które
posyłam do reperacyi w
których potrzeba podnos-
ków opłaty się całe.
ile będzie kosztować to
ja zwrócę.–

Polecam się Ojcowskiem
Błogosławieństwu
przywiązany Syn
W. Marsew

Kochaną Ciotunię serdecz-
nie ściskam. —

126

Kochany Stryju
Dobrodzieju!

Dzięki, serdeczne dzięki, ośmielam się złożyć Kochanemu Stryjowi Dobrodz. za wiadomość o zdrowiu Kochanego Stryja Dobrodz. jakoteż za przysłanie nam fotografii ś.p. Ojca naszego. —
List Kochanego Stryja Dobrodz odebrałam d. 18/6 Sierpnia — wcześniej już wprawdzie był w Warszawie, lecz ponieważ obecnie przebywam na wsi, więc też później doszedł rąk moich. — Ani na chwilkę nie przypuszczałam, by Kochany Stryj Dobrodz miał zapomnieć lub też niechcieć odpowiedzieć na mój list, sądziłam tylko, że obiecane nam fotografie nie zostały wykończone, i że to wstrzymuje odpowiedź Kochanego Stryja Dobrodz — lecz także nie pomyślałam

nawet, aby tak długa choroba mogła
być mitczenia Kochanego Stryja Dobrodz.
powodem; — dzięki niech będą Bogu
że w miłosierdziu Swém wrócił zdrowie
Kochanemu Stryjowi Dobrodz. które
oby raczył utrwalić i przedłużać!! —
Co do mnie, to od 2go Czerwca przebywam
na wsi, gdyż pomimo wszelkich starań,
nie mogłam znaleźć dla siebie odpo-
wiedniego pomieszczenia w Warszawie; —
z wielką więc przykrością, musiałam
wyjechać na wieś — taka widać wola
Boża — bym całe me życie na tułactwie
spędziła — niech Mu i za to będą nieskoń-
czone dzięki!! — Z powodu przybycia bra-
ta mego Ignasia, za urlopem do Ma-
my, do Warszawy, z Moskwy, i ja także
bawiłam przez tydzień u Mamy. Ignaś
już skończył nauki w Moskwie i został
przeznaczony do batalijonu, który obecnie
stoi w mieście Koło. Z Czarem wi-
działam się dwa razy tylko, bo on
biedak chory w szpitalu Ujazdowskim

leży — dzięki Bogu trochę lepiej miał się,
gdy w wigilię mego wyjazdu, to jest
w Niedzielę, odwiedziłam go. —
Mama moja załącza Kochanemu
Stryjowi Dobrodz. przy niniejszym,
wyrazy uszanowania i życzliwości; —
Kostunię całuje i błogosławi. — Zosia
Onufry i Ignaś rączki Stryja Dobrodz.
całują, siostrzyczkę ściskają. — a w Koń-
cu niech i mnie będzie wolno ucało-
wać choć listownie rączki Kochanego
Stryja Dobrodz., a polecając się Jego
modłom i błogosławieństwu, zape-
wnić o moim szacunku, przywiąza-
niu i wdzięczności, z jaką na zawsze
zostaję dla Kochanego Stryja Dobrodz.
przywiązana synowica i
sługa

Głosków d. 1. Września / 20 Sierpnia 1869 r.

Helena M.

P.S. Kochaną Kostunię serdecznie ściskam,
a polecając się jej pamięci, proszę, aby w mo-
dlitwach swoich wspomnieć raczyła i o kocha-
jącej Ją siostrze Helenie.

Żądane adresa przy tej sposobności załączam, — w końcu także i mój adres pomieszczę, a może Stryj Dobrodziej, choć kiedy obdarzyć mię raczy łaskawem Swem słówkiem — — —

Игнатію Игнатьевичу
Маркевичу
Подпоручику 4^го Баталіона Стрѣлковаго
Въ Городъ Коло.
Калишскую Губернію. —

Эдуарду Игнатьевичу
Маркевичу
Прапорщику Астраханскаго
Гарнизоннаго Баталіона
Въ Г. Астрахань.
отдать въ Канцелярію.

Helenie Mark. Gubernia Siedlecka
przez Warszawę — p. Garwolin —
we wsi Głosków
w domu Wnych Stałkowskich.

128

1865 roku Stycznia 6 d.

Sudwicze

Drogi mój Ojcze! Ucieszyłam się niezmiernie z pisma drogiego Ojca, tak że długi czas nie wierzyłam (że po pół rocznem więzieniu) kochany Ojciec został nam powrócony; że zaś dotąd nie odpowiedziałam na pismo Ojca, wnet się z tego wytłomaczę. Po dwunastu tygodniach siedzenia w Wilnie, tydzień zaledwo pani Wujenka wróciła do Sudwicz; bez Niej nie podobno było mnie myśleć o wyjeździe, raz, że z dziećmi Stefanka (z którą tylko zostawałam się w Sudwiczach) nie mogła rozporządzić się, powtóre że nie wiedziałam jaką mi Pan Adam da odpowiedź na warunki podane przezemnie, co do zajęcia się wychowaniem Jego wnuków. Odsyłając ich do Sudwicz pisał, że jak dostanie pozwolenie przyjechania w te strony, przyjedzie do Lidy dla umówienia się ze mną. Oczekiwałam najcierpliwiej 4 tygodnie, dłużej czasu nie miałam do stracenia, napisałam grzeczny list w którym się zobowiązałam 6 godzin pracować nad dwojgiem dziećmi a dozorowaniem ich nad ich zabawą i rozmową zajmować się do godzi-

-ny dziewiątej, co prawie cały dzień mnie zeszłoby. Nie długo oczekiwałam na odpowiedź, pełną dowcipów; bo dość już tego że za swą pracę wymagałam wynagrodzenia i to jeszcze 150 rubli. Sądził, o ile mogę z listu zrozumieć, że dałabym się unieść jego miłym słówkom, i wiedy odsyłał dwóch tych chłopców do Sawicz. Umywa teraz ręce od wszystkiego, rad niezmiernie że cały ciężar kłopotów zwalił na Wujenkę, oświadcza się że nie może pomóc ani synowi ani jego dzieciom, bo sam się znajduje w krytycznem położeniu. Ze wstrętem odczytywałam jego pismo, to już taka podłość jest do niezniesienia. Chce jeszcze, żeby Wujenka i dziś mnie opłacała, wiem że nie byłaby od tego, choć Jej położenie i bardzo jest krytyczne, lecz ja na to się nie zgodzę żebym miała z ... pobierać pensyą. Właśnie mówiłam Wujence, że Ojciec każe mi wrócić do siebie a że ja naturalnie woli Ojca sprzeciwić się nie mogę i nie będę. Prosiłabym drogiego Ojca żeby był łaskaw napisać do Wujenki dziękując Jej za opiekę nademną, bo zgrzeszyłabym gdybym co kolwiek na naganę Jej względem siebie powiedziała. Wczasie choroby mojej p. Żylewicz ... odemnie Wujenka i panienki mnie doglądali, choć za to

później musiały znosić nędzy i rozmaite docinki.
Proszę więc Kochanego Ojca napisać do Wujenki
dziękując Jej za to i prosząc by już mnie wyprawi
ła do Wilna, z kąd gdybym prędko miejsca nie zna
lazła wyruszyłabym koleją żelazną do Ojca. Może by
też Ojciec napisał do Antosi prosząc by na parę dni
mnie przyjęła do siebie, bo choć mnie wzywa na
kwaterę do siebie P. Kosolowska, ulokowała bym sw
je rzeczy u Niej, bliżej byłoby mnie do Banhoffu.
Proszę mi także napisać jak mam wybierać pas
port, w którym mnie wydadzą tylko do Wilna, tam
zaś przybywszy będę musiała prosić u Gubernatora
o passport w Gubernię Augustowską ale myślę prosić
tylko na rok jeden, bo sądzę że na dłuższy czas
nie wydadzą. Jeżeli w tych stronach można u
patrzyć gdzie miejsce dla mnie, (wola) (chciałabym
tylko bez muzyki) to bardzo będę rada. Może też
Ojcu zdarzy się gdzie słyszeć to proszę nie opuszczać
sposobności, nie chciałabym już dłużej wypoczywać
wszak już i tak rok cały wypoczywam a czasu
tak szkoda, co mnie najwięcej boli że nie mogłam
w tym roku w niczym Ojcu i rodzeństwu dopomóc
Bynajmniej się nie zdziwiłam postępowaniu
Władka, nic dobrego nigdy nie obiecywał. Pisał

raz do mnie, kiedy Ojciec z Wiktorem byli uwięzie-
ni żebym nie przyjeżdżała i prosił p. Szulca by
mnie perswadował pieniądze chciał żebym prze-
syłała na jego ręce, ale zawsze pod adresem Kos-
tuni odsyłałam. Pani Szulcowa matka p.
Edwarda zobowiązywała mnie na wszystko abym
napisała do Ojca, prosząc by jej syna papiery
Ojciec przysłał pierwszą pocztą a koszt posyłki
zostanie Ojcu zwrócony, niech więc Ojciec jeśli ma jakie
papiery Jego, to proszę odesłać do mnie a ułatwię.
Całuję ręce drogiego Ojca i spodziewam się że
mi Bóg pozwoli Go prędko zobaczyć przywiąza-
na Córka

Karolina Mackiewiczówna

Kostunię i Wiktosię serdecznie uściskam siostry
uściskają i kłaniają się. Józio został sądzony
na wolne życie do Tomskiej Gubernii z pozba-
wieniem osobistych praw. Biedne dzieci Jego
Dziad nie chce ich nawet utrzymywać i grozi
że wypędzi ze Skrzynicy, w co wątpić nie na-
leży że łatwo to uczyni, bo jest podłym.

130

1865 roku Kwietnia 5

Suwałki

Najdroższy Ojcze! Nie pojmuję, dla czego od tak dawna nie mam wiadomości od Ojca; tłómaczę to milczenie nie czem innem, jeno tylko że Ojciec spodziewając się mego przyjazdu nie chciał już pisać. Pismo ostatnie Ojca otrzymałam i stosując się do rozkazu Ojca zaczęłam robić starania o wolny wyjazd; lecz tu napotkałam rozmaite przeszkody o mało żem nie była osztrafowana. Za przybyciem opowiem wszystko szczegółowie, a znajdzie się z obu stron co mówić po dwuletniem niewidzeniu. Mam już wszystkie prawie papiery oprócz poręki 3 obywateli co sądzę że dziś otrzymam. Zdaje mi się że najdalej za dni kilka

opuścić już będę mogła Sadurcze. Wiel
nie tyle tylko zatrzymanie się ile mi potrze
ba będzie czasu do wybrania paszportu.
Zadewaterują u p. Rosolowskiej to oddawna
to już przyrzeczone. Droga się popsuła
u nas, jak sądzę że nie przyjdzie jechać
pocztą za co tym wcale się nie gniewała.
Jeśli więc Bóg mi pozwoli to już wkrótce
uściśnę z serca drogiego Ojca i rodzeń
stwo. A teraz choć listownie całuję ręce
Kochanego Ojca Mostuniczę i braci też
dawnie uściskam przywiązana Córka
Karolina Markiewiczówna
Wujenka dziękuje za pamięć i wzajemnie
ukłony zasyła Helenka i Stefcia uściskają

131

132

Ковно

Его Благородію

Феодору Рафаиловичу

Марціевичу

черезъ Ковно на станціи Мау-

руцъ оттуда переслать въ имѣніе

Пютковишки

865

Otrzymane d. 25 Kwiet / 13o Kwiet 1865 r.

z Wejwerowskiej Stacii Pocztowej

Do Narcesi i do Antosi w jednej kopercie wysłałem 2. listy w dacie 27o/15 Maja 1865o r. ze Stacii Wejwer.

133

1866 roku Marca 17
Wilno

Kochany Ojcze! Już zaczęłam pisać do Ojca, kiedy mnie list z poczty wręczono. Zmartwiło mnie nie mało że Władysław stracił miejsce, w interesie Jego piszę dziś do Pana Daniłowicza, który przez jakiś czas mieszkał w Szyplach, jest od lat kilku doktorem przy Łazarzu, musi mieć rozległe stosunki to z łatwością mógłby Władzia umieścić.
Do Kostuni tym razem nie piszę, bo nie mam czasu odsyłam Jej tylko kołnierzyk co Helenka dla Niej zrobiła, po wymyciu nie trzeba go prasować, bo źle się układa. Pisałam do Ludwisi prosząc by Wujaszek odsyłał prędko procent na ręce Stryja. Petrusewicz dotąd jest w Trokach, dziś Go widziałam w kościele ale tak zemknął prędko że nie mogłam nie pogawędzić. Proszę być Ojca rzepel-

Opowie Władzi Antosia Ciazi mówiła chciała prędko przysłać.

nie spokojnym z rodziną umowy zawierać nie będę
póki Ojcu nie oznajmię. Gdybym i chciała ku-
-czyć w Wejendzie to nie znalazłabym kogo. Mo-
-że więc Ojciec być spokojnym. Teraz czasy ma
jedna nauczycielka stąd jechać do Petersburga
przez Nią też jeszcze odważę się pisać do Adasia
odtąd nie będę Go nudzić memi listami, bo już
inaczej nie mogę tłomaczyć jego milczenia. Nie
rozumiem dla czego nie chce przybyć i zamieszkać
w Warszawie, gdzie mu nierównie lepiej byłoby
bo jeśli się nie mylę to doctor Mianowski
jest tam ~~doktorem~~, pewno Mu i miejsce dałby.
Proszę drogiego Ojca mnie oznajmić co też
i gdzie osiądą od Sto Jerzego. Cożby to znaczyło
Panu Pustowskiemu gdyby on nas nie nago-
wał. Piszę ten list przez Siostrzenicę pana
Danillowicza, która jedzie na Święta do Łodzi
córó Niech Krostunia najgorsze czy nosi tiar

PP. Powalskim i P. ~~Bronisławowej~~ Janowej zasyłam ukłony.

134

tę na głowę i czy potrzebuje.

Gdzie się obróci Wiktor jeśli Pan pozwoli to nie ma być dalej dłużej w Maryryszkach.

Całuję ręce drogiego Ojca przywiązana
Córka

Karolina Markiewiczówna

Dla Kostuni posyłam wszystkie przyramki i wstawkę do koszulki białej, na perkal posyłam rubla chciałam sama tobie uszyć ale oczy mnie bolą. Jeżeli będzie mało pieniędzy to ci znowu podeszlę a teraz serdecznie ściskam i oczekiwać będę niecierpliwie odpowiedzi

Kochająca Siostra Karolina M.

Helence podziękuj za kołnierzyki, napisz list to ja go odeszlę. Wiktora serdecznie całuję

P.P. Powalskim i p. B. ~~Konstantemu~~ Janowi zasyłam ukłony

Pietkielisdie

Wielmożny Pan Teodor

w Mardiewicz

1866 roku 18 dnia Czer.

Wilno

Drogi Ojcze! Nie pisałam tak dawno, za co naj-
-mocniej przepraszam, boś pewno nie podziwił się
moim milczeniem. Tak byłam zajęta egzami-
nami, że chwilki swobodnej nie miałam.
Dziś już dzięki Bogu wszystko się skończyło
najpomyślniej; wolną już jestem, tylko czekam
koni z Sudurwz gdzie jadę na wakacyję do
tych czas nie wiem jeszcze gdzie się obrócę po
wakacyi, najpewniej że przyjadę do drogiego Oj-
ca na Obersy wypoczynek. Teraz jadę do Sudury
bo Wujenka sama mnie o to prosi i przysyła
konie po mnie, a żebym w podróży nie nudziła
się to Helenkę posyła po mnie. O paszport
Wiktosia proszę być zupełnie spokojnym, bo
Ciotka zawsze przedtem wysyła. Chciałabym
bardzo mieć adres do Adama. Ojcze, tak byś
dobrym żeś mi napisał miasta (do ma wyjeżdżać) Cannes, które

wyszukiwałam iż leży w departamencie Vax Var
ale mieszkania pana grafa nie wymieniłeś
drogi Ojcze, zapewno i sam nie wiedziałeś, prosi-
łabym teraz jeśli Adam pisał mnie adres
przysłać. Może Cezar po examinach pisał do
Ojca, jak Mu tam się powiodło i czy po
stąpił na kurs ostatni.
Jadzie Wujaszek urządził się z procentem czy
już odesłał, ja postaram się z Nim się wi-
dzieć i powiem Mu prawdę, nie przeczę że dziś
jest ciężko ale inaczej nie tężej bo ani majątku
ani kapitałów żadnych nie mamy, a on zawsze
zwykł się skarżyć że ciężko Mu jest utrzy
mać. Nie lubię takich komedyi; nie
wiem jak długo zabawię się u Wujenki ale
już jak 2 miesiące siedzieć nie będę bo będę
pospieszać do Ojca. Jak zdrowie Kostuni?
Dziękuję już najpierw do Niej, Władek czy
nie dostał miejsca, i Wiktoś czy zawsze w
Mazurgskach i czy ten czas nie na próż
no Mu schodzi. Proszę Ojca już piszę

do mnie adresować listy do Sudurwez, bo po tej niedzieli już myślę wyruszyć, a wreszcie ze stronie na dzień oznaczony przybędę.
Całuję rączki drogiego Ojca i już oczekiwać będę niecierpliwie pisma.

Córka Karolina Markiewiczówna

Kostunię, Władzia i Wiktosia ucałowanie najserdeczniej.
Z p. Aurelją przez cały mój pobyt w Wilnie nigdzie się nie spotkałam, a więc i ukłonów nie było można oświadczyć.
Panna Rosołowska skłania Ojcu a Kos-tuniu uściski serdeczne. Maria Muyschel chora od 2 dni Kulska bawi w mieście usiłuje tą także. Pani Ulanowska z domu Balewiczówna dla swoich interesów bawi także w Wilnie tą razą zbliżyłyśmy się więcej z sobą. Ładna jest zawsze, a choć teraz jest taką panią z wiadomościami zawsze jest jednostajną

[1866]

137

Czerwca 24 dnia

Świrany.

Drogi Ojcze! Nigdy tak długo nie zwlekałam z odpowiedzią, ale tą razą przyznaję się do lenistwa trudno mnie czasem wziąść się za pióro i nie spostrzegę jak kilka dni przejdzie nim ja się wezmę za pióro, do odpowiedzi. Nie mniej od Was czekam tej chwili w której będzie mnie wolno odetchnąć wśród Was. Żałowałam bardzo że nie mogłam być w Maju zobaczyć się z Władzinem w Kolnie nie prędko będę mogła z nim się spotkać. Co zaś do Cezarego wiele Ma wybaczam słabego charakteru, cóż więc dziwnego że uwierzył złośliwemu językowi. Po tyle moich odezwach i słowem nigdy nie obdarzył, więcej nie mam śmiałości Mu uprzykrzać się. Do Kostuni tą razą nie piszę, już druga godzina poszła

Ado się dawno pisał i jaki służy klimat petersburski Władziowi

nocy odzy mi się sleję suknię Tej już sama przy
wiozę a w tym tygodniu już daję do roboty.
Prosiłabym Papy o wręczenie listu do Niela
wieskiej J. Wyszyńskiemu On się widuje często
ze starą Niełowiecką może Matka przesta
by swej synowej. Kiedy to piszę Olesia przysłała
mnie powiedzieć że pisać do siostry będzie
pocztą a więc i ja przepraszam Papy że go
miałam utrudzać. Spieszę już kończyć bo
doprawdy źle ledwie piszę Całuję rączki
drogiego Papy a Kostunię serdecznie
uściskam i przepraszam że tak długo
każę Jej czekać na obiecaną sukienkę
ale postaram się by była zadowolnioną.

przywiązana Córka

Karolina M.

W Wilnie objawiła się cholera.

Kosołowska dała Tobie portrecik wg fotografij którą Ci przywiozę

139

1866 roku Sierpnia 27
Suchorze

Drogi Ojcze! Długo nie odpisywałam na list Jego, bo nie mogłam dostać pieniędzy, dziś dopiero mnie pożyczono, spieszę Mu przesłać, nie mogłam więcej pożyczyć bo dotąd nic nie wiem gdzie się obrócę i czy będę mieć miejsce, a tem samem czy będę miała sposób i oddania. Zmartwił mnie okropnie list Ojca w którym mi donosisz o strasznej chorobie Piostuni, bo otrzymanie tego pisma błagam Ojca kochanego na wszystko, wrazie nie zadawania do wać o stanie Jej zdrowia. Do Adasia pisałam a do Cezarego adresu wyszukać nie mogłam, prosiłabym by Ojciec mi powtórnie i wyraźnie wypisał. Ja także nie mogę się pochwalić ze zdrowiem cierpię ciągle na bicie serca od przyjazdu do Suchorzy jestem w ciągłych lekach. Władys czy nie dostał

miejsca? proszę mi zakomunikować
kiedy mianowicie Adam wraca z zagra-
nicy? Pisałam do P. Kossołowskiej
prosząc o miejsce dla siebie nie będę prze-
bierać a co mi się nadarzy przyjmę
bo trudno bez pracy. Widziałoś czy na
miejscu i czy ma jakie z tąd korzyści?
O wszystkich proszę mi donieść?
A teraz łączę do tego pisma 10 rubli
proszę je przyjąć i użyć na zaspoko-
jenie potrzeb. Siostrzyczkę serdecznie
uściskam i modlę się by Ją Bóg ra-
czył prędzej podźwignąć z tak ciężkiej
choroby. Całuję serdecznie drogiego
Ojca a braci Władysia i Wiktorka
uściskam przywiązana córka

Karolina Markiewiczówna

Wujenka zasyła ukłony siostry
przesyłają uściśnienia
Panna Graniecka jeśli będzie istniał
Jej pensyon w Wilnie to w takim
razie ja wrócę do Niej co dzień oczeku
ję od Niej wiadomości:

1866 roku Października 8.

Suhurcze

Drogi mój Ojcze! Dzięki niech będą Bogu że Kostunię podźwignął z tak strasznej choroby. Szcze-rze się ucieszyłam z listu Ojca, teraz tylko bym chciała gdyby choć słów kilka sama do mnie skreś-liła. Ja nie wiem co z sobą zrobię: u Panny Emy na pewno już mogę powiedzieć że miejsca nie będę miała, bo już miałam wiadomość. Wujenka robi w tych stronach staranie o miejsce dla mnie ale to jak mnie się zdaje że na wierzbie gruszki a tymczasem dręczę się że muszę siedzieć tak bez czynnie. Pisałam do Adasia i Cezarego przez Pana Stulca (nie ma więc wątpliwości że listy dojdą) proszę by mnie gdzie zarekomendowali tylko do dzieci zupełnie początkowych; wątpię bym otrzymała jaką wiadomość; znowu będą pisać że listu nie otrzymali a więc i nie wie-dzieli gdzie jestem i jak adresować. Bóg z niemi

wiem że niczem nie zawiniła przed niemi;
to też z początku bolała taka obojętność,
dziś już się oswoiłam i nie mam im za złe
bo trudno rozkazać [na] przywiązanie kiedy serca
do kogo nie ma.
Biedzę się okropnie że miejsca nie mam bo
czas się traci, zgodziłabym się i powędrować jak
najdalej, choć by w głąb Rossyi, byleby praca. Żebym
posiadała lepiej muzykę nie wiele bym miała
kłopotu z miejscem ale tak będąc słabą to trudno
jest o miejsce.
Jakże tam z Władkiem, czy otrzymał jakie miej-
sce i on biedak nie mało musi dręczyć się tym.
Witold czy już przy pracy w Maryampolu?
Adaś i Cezar czy zdrowi i jak dawno pisali?
Mnie doktor pułkowy lidzki p. Mordwin bardzo
pomógł, zupełnie jestem zdrowa a bicie serca
co mnie w Wilnie tak męczyło nie odzywa się zu-
pełnie. Niczego więcej dla siebie nie pragnę
jak miejsca o co usilnie Boga proszę w codziennych
modłach. Ciężko bo jest żyć bez pracy. Wiem i prze-

kochana jestem że Wujenka nie żałuje mnie i nie
przykrzy tem że siedzę u Niej ale lepiej byłoby
gdybym była przy pracy. Przyjechać i siedzieć
w domu widoku żadnego nie, bo nie mając żad=
=nych znajomości i stosunków, trudniej jeszcze
byłoby o miejsce niż gdzie indziej. Na samą myśl
że mi może długo przyjdzie się siedzieć tak bez
=czynnie strach przejmuje. Wszystkie poruszyłam
sprężyny. Pisałam i do p. Kosolowskiej i do braci
(choć wątpię by raczyli odpisać) prosząc by starali się
o miejsce dla mnie. Tutaj także robi Wujenka
starania, chyba by już Bóg nie chciał poblogos=
=ławić, alez zdaje się że o godziwą rzecz Go proszę
bo o pracę.

Jeśli kochany Ojciec zmienił kwaterę proszę
mnie o tem zakomunikować gdybym wiedzia=
=ła jak listy adresować. A teraz oczekując odpo
=wiedzi na me pismo, całuję Jego ręce i polecam
się Jego błogosławieństwu, przywiązana córka

Karolina Markiewiczówna

Braci i Kostunię serdecznie całuję.

Co słychać z Buczyńskiemi i jak się im powodzi?
Staruszka p. Kabichowa czy żyje?
PP. Kowalskowie czy zawsze w Maryryszkach?
Proszę kłaniać odemnie.
Wujenka i Siostry ukłony i uściśnienia przesyłają

1867 roku Lutego 8 dnia
Suhurcze.

Drogi mój Ojcze! Pan Zedler tak łaskaw, iż wraz po otrzymaniu pisma Ojca z poczty sam mi odwiózł. W żaden sposób przyjechać nie mogę a to z przyczyny że kasa moja próżna, boli mnie to że z Adasiem widzieć się nie będę ale cóż robić dziwy się nie sróła. Od Pani Wujenki nie śmiałabym prosić bo prędzej by mnie dała pieniędzy na przyjechanie pocztą żeby sama nie była w kryzysowym położeniu i jak dłonie do pojechania a to że nie ma pewnego człowieka, na ręku którego mogła by dzieci powierzyć. Pewną jestem że ofiarowała by mnie na czas jakiś dwadzieścia rubli ale trudno jest dziś o grosz. Wszak to z jej samej kontrybucji naznaczono za rok ominiony 25 rubli a czynszu z karczmarstwa nie wydają. Żyj więc jak chcesz a zapłać! bo w razie przeciwnym zlicytują.
Pani Żarowska z domu Jodkówna od lat kilkunastu zamężna, mieszkała zawsze w powiecie Lidzkim majątek jej od Lidy o mil pięć czy sześć ale zimową porą takoż bliższa komunikacya bo jest

dzą wszyscy przez Dzisnę. Proszę listy adresować
przez Lidę w majątku Girnach należących do
p. Łazowskiej
Dwudziestego tego miesiąca (według kalendarza
ruskiego) jadę już na służbę. Jak mi tam bę-
dzie nie wiem, ale nigdzie nie marzę o mar-
cypanach. Dobrze że już jest praca, może
mnie się uda jak będzie Adam wracał z zagra-
nicy pojechać do Wilna, to już będę mogła prosi-
ć żeby mi p. Ł. dała cokolwiek za płacę.
Przykro tylko że nie wymówiłam umawiając
się żeby mnie na jakie tydzień uwolniono.
Kolej żelazna od Girn o mil 4 czy pięć tak
więc łatwo do Wilna się dostać.
Niech Adaś choć ja nie będę w Wilnie odwie-
dzi Antosię i Marię którzy są zawsze dla
nas ze szczerą przyjaźnią i życzliwością, i rzecz-
ie Mu będą ~~bardzo~~ radzi
Krótko piszę bo za chwilę pan Zedler
wyjeżdża z Sudwory a chcę żeby ten list
sam oddał na pocztę.
Pisząc do mnie proszę dodać nazwisko żeby pan Zedler
za pierwszą sposobnością list do Girn odesłał
W sąsiedztwie p. Łazowskiej mieszka szwagier
pana Zedlera, często więc są okazje do ~~Grodna~~ Lidy

Piszę do Adama proszę go serdecznie uściskać i powiedzieć że chciałabym szczerze z nim się widzieć ale ten nieszczęśliwy rubel każdą razą stawi przeszkodę że trudno oprzeć się. Wszak to od 63 roku jak go nie widziałam a Bóg wie kiedy się spotkamy. Napisałabym do Niego choć słów kilka ale na co mam Mu zabierać czasu, którego tak mało ma. Przyznam się że zawściekam się trochę i pogniewam że tak nie łaskaw i przez 3 lata nie może zebrać się na odpowiedź. Ale żyjąc w takiej stolicy i w wielkim świecie trudno jest schwycić chwilkę czasu. Przebaczam Mu z serca, choć mój gniew nie wiele zdał. Ale dosyć tej gawędy całuję rączki drogiego Ojca a Kostunię i Ciocię serdecznie uściskam.

Przywiązana Córka

Karolina Markiewiczówna

Cezar czy nie pisał? Gdzie osiądzie po zdaniu examinu. Jak miewają się Państwo i które mi Adam jedzie za granicę. Czy nie Ułanowscy? Proszę mnie zakomunikować.

Kostuni winszuję nadchodzących imienin jak moja kassa napełni się to przyślę Jej co na węzeł. A teraz poprzestaję na kabiadle.

Wyściska Helenia i Stefanka całuję i wielbiony każdego

144

145

PARIS

1867 roku Kwietnia 20
Suchurcze

Drogi Ojcze! Nie wiem dla jakiej przyczyny od mie=
=siąca lutego żadnej nie mam wiadomości. We trzy
dni po Gromnicznej otrzymałam list Ojca, wzywający
mnie do Wilna dla widzenia się z Adamem. Wąt=
=pić, zdaje mi się nie można że szczerze pragnę=
łam z Nim się widzieć, ale kassa moja zupeł=
=nie była próżna a z pustą kieszenią trudno odbyć
najkrótszą podróż. Po otrzymaniu tego pisma, te=
goż dnia dałam odpowiedź Ojcu, dla jakich przy=
=czyn przybyć do Wilna nie mogę. Pismo to zagi=
nąć nie mogło, bo w stęplowanej kopercie i list
wręczyłam panu Zedlerowi. Milczenie Ojca i Kos=
=tuni nie mogę jak tylko chorobie Ojca przypisać
ale Kostunia mogła by choć słów kilka skreślić.
Nie pojmuję jak wielką niespokojność o swoich
kiedy jest tak opieszała do pióra, (wprawdzie że
nigdy nie oddalała się od rodziny). Od 24 lutego już

jestem u Pani Łazowskiej, dobrze mnie tutaj
i dotąd jestem rada z miejsca. Na Święta uwolnio
=na zostałam do Sudwicz jutro wyjeżdżam do Górek.
Dwudziestego lutego Adam był w Wilnie pół
trzecz doby bawił, widział się z Antosią u której
zostawił aksamit dla mnie na kapelusz i 3
ruble na zrobienie jego. Pisał do mnie że bynaj
mniej się nie gniewał i nie gniewa ale i nadal nie dbie
cie poprawy, przez powiada że przywiązanie nie
na pisaniu listów zależy. Przekonałam się z tego że nie
pospolity hultaj do pióra. Do Antosi pisałam
w Wiedniu tygodnie lecz nie spodziewam się pręd
=kiej odpowiedzi. Eustachy Markiewicz pisał
do mnie proponując mnie miejsce u p. p. Włady
sławów Dąbrowskich. Sama Pani przypisała
się w tym liście i serdecznie zapraszała do swe
=go domu. Ale już list otrzymałam będąc
u p. Łazowskiej nie podobno więc było rekuzo
=wać się tym bardziej że jestem rada z miej
sca

a tam pan Bóg wie jakby było. Zresztą za
jęcia daleko więcej bo jedna coreczka wyłącznie
do mnie należałaby a oprócz tego musiałabym
zajmować 3 ch [?] chłopczykiem. Za ciężki to byłby
dla mnie obowiązek. Tutaj zaś pracy nie wiele
a od muzyki zupełnie jestem uwolniona.
Może już i za dużo rozpisałam się o sobie, prze
tylko o prędkie zakomunikowanie co jest przy
czyną tak długiego milczenia. Niech Kostunia
Ojca zastępuje, jeśli Mu przykro jest pisać.
Może Adam pisał z zagranicy? i gdzie się znaj
duje obecnie? Braciom jak się powodzi i gdzie
Cezar po zdaniu examinu ulokuje się.
Proszę listy adresować już do Girek, bo jutro
wyjeżdżam z Sudwicz. Nie pamiętam czy
czym komunikowała że p. Aleksander Petru
szewicz dotąd ma miejsce w Trokach. Do Kos
tuni też razem nie nie piszę bo mało mam cza
su ale czekam od niej choć słów kilka bo
może ojciec czy zajęty lub gdzie wyjeżdża

to ona z Tatowośica powinna zastąpić. A teraz polecając się błogosławieństwu całym sercem drogiego Ojca przywiązana Córka
Karolina Markiewicz
Wujenka Ludwinia, która tu na Święta przyby:
:ła Helenka i Stefanka Ojca uściskają serdecz-
a Kostunię i dzieci uściskają.

Moja Kostunio droga! Zaklinam Ciebie abyś jak najprędzej napisała do mnie o wszystkiem Niech wiem jak jest, choćby miało mnie co spotkać najgorszego. Lepiej jest wiedzieć prawdę
:czyć się myślami czarnemi. Wujaszek czy Wam odesłał procent, napisz o tem to będę kołatać aby Stryj Jan upomniał się o odes:
:łał Wam jak najprędzej. Uściskam Ciebie serdecznie jak równie Władzia i Wiktora
Siostra Karolina.
P. Buczyńskich P. Habichowa proszę pozdrowić najczulniej a jeśli spotykasz z P. Czechowiczową to ucałuj serdecznie odemnie

1867 roku Maja 21 dnia

Gitdzi

Drogi Ojcze. Czwarty już miesiąc jak nie mam żadnej wiadomości, nie pojmuję czym mogłam narazić się i zasłużyć na taką niełaskę. Jeśli choroba czego broń Boże jest przyczyną, to i w takim razie czyż siostra nie mogła by wyręczyć Ojca i uwiadomić mnie co się dzieje z rodziną. Pisałabym do braci ale nie znam ich adresu; nie wiem co począć, jeśli dłużej zechcecie mnie tak dręczyć; pismo to wysyłam na ręce Antosi z prośbą by sama oddała na pocztę, probuję rozmaicie, a może znów czekać przyjdzie się na odpowiedź z kilka miesięcy. Niech mi kochany Ojciec wybaczy, piszę może być za cierpko ale nieraz już desperacya ogarnia że tak wszyscy usunęli się jakbym nie należała do rodziny. Cóż mogłam zrobić? Czym się naraziłam? Lżej byłoby cierpieć wiedząc że to jest zasłużona kara. Ktokolwiek z rodziny to pismo przyjmie błagam aby mnie zawiadomiono o wszystkiem. Wszak od lat dziecinnych przywykliśmy do przeciwności

zahartowaliśmy się cokolwiek w biedzie, to jeśli i Bóg
dotknie jakiem nieszczęściem ześle i siły do zniesie-
nia. O sobie nic nie piszę zdrowa jestem tylko na ból
oczu cierpię od 3 miesięcy. Kiedy Adam wraca z zagra-
nicy? pisze do mnie mówił że zajedzie do Ojca oznaj-
mić mnie przyjechałabym wówczas choć na parę
dni. Cezar gdzie się ulokuje musi już zdawać ostatecz-
ne examina? Władek i Wiktor czy na miejscu, proszę
o udzielenie ich adresu. Całuję ręce drogiego Ojca
i proszę o rychłą odpowiedź polecam się Jego błogosławień-
stwu. Przywiązana Córka

Karolina Mackiewiczówna.

Moja Kostusiu! Czuję do Ciebie żal wielki że tak
milczysz jak głaz. Jeżeli i widziałeś że Ojciec jest nie-
łaskaw na mnie, chociaż jak Bóg w Niebie tak do niczego
się nie poczuwam, trzeba było mnie o tem zawiadomić.
Nie pojmujesz jak widzę co to jest być wśród obcych, nie
probowałaś tego dla tego tak lekce ważysz. Czekam
niecierpliwie odpowiedzi i serdecznie uściskam siostra

Karolina

1867 roku Czerwca 8 d.

Girdu

Drogi Ojcze. List mój posyłany na ręce Anto=
si z prośbą, by w Wilnie oddała na pocztę mu=
siał już Ojciec otrzymać. Mógł on i trochę
Kochanego Ojca oburzyć, ale nie mogłam i=
naczej pisać, bo pół czwarta miesiąca
milczenia do rozpaczy mię doprowadzało.
Listu Ojca
Pilota dni temu otrzymałam. Dzięki
Bogu że Ojciec i rodzina zdrowe, boli mię
tylko żeście mnie nie oznajmili kiedy A=
dam miał wracać z zagranicy. [illegible]
me się chciało z nim widzieć. Mam sta=
ły projekt ostatnich dni Augusta być w

Pani Czechowiczowej szczerze całuję a Córci uprzejmie pozdrawiam

Wilnie, dla tego proszę Ojca oznajmić mnie
dziś czy potrzebny mi będzie passport, bo już
Aleksota liczy się w Królestwie Polskiem, gdy
=by zrobiono trudność w wyborze passportu to
brałabym tylko bilet do Kowna, a w ta
=kim razie prosiłabym Ojca by raczył
wstawić się do p. Czechowiczowy a może by
mnie nie odmówiła i raczyła przyjąć na pa
=rę dni do siebie na kwaterę dla zobacze
=nia się z Ojcem i Kostusią. Zdaje mi się
przyjadę jeśli Bóg pozwoli 28 lub 29 Sierp=
=nia, dla widzenia się z rodziną. Czekać będę
przybycia odpowiedzi Ojca niecierpliwie
proszę tylko Ojca niezapomnieć i napisać
na kwaterę p. Czechowiczowy bo Kowna
zupełnie nie znam wjechawszy zmiązany
będę wiedziała, gdzie zarazem jechać. Czekam
niecierpliwie tej chwili, kiedy się zobaczemy

Stęskniłam ogromnie a tym teraz tylko
się myślą że odetchnę choć chwil kilka
przy swoich. Proszę nie powiedzieć możeby
napisać do P. Adama prosząc by wysłał
prędzej procent, bo czy nie chce on zwi
nąć chorągiewki napisałabym do Wujenki
to ona [illegible] tego wystarałaby się kapituły, tak
jak niebrak broniąc się od takiego łapigrosza
Nie wiem czy wiadomo Ojcu że P. Kaczyń
ska umarła Antosia mnie to komuni
kowała. Skończę już bazgraninę i przepra
szam za wymówki w piśmie uprzednim
ale żal tylko mną dyktował, przebacz
drogi Ojcze, bo doprawdy zdesperowaną
byłam. Całuję z serca drogiego Ojca i
polecam się Jego błogosławieństwu
Córka Karolina M.

Władysława i Wiktora uściskam.

Kostuniu kochana! Hultajko moja nieocze-
niony! Serdecznie Ci dziękuję że się zdobyłaś
też na słów kilka. Jeśli będziesz przed
Sierpniem u X Biskupa B. to dowiedz
się czy będzie na miejscu to jest w
Kołomyi w Sierpniu, zdaje się że i mnie
wypadnie być u Niego a chciałabym się
znaleźć w domu. Może masz projekt
jechać do Matki, dowiedz się tylko z grze-
cznie, czy nie wyruszy na Świętą Annę.
Będę oczekiwać niecierpliwie waszej
odpowiedzi. Atelasz uściskam tak
serdecznie jak kocham siostra
Karolina Mordasiewiczowna
Józefa Minka uściska Ciebie a
ojca i Panią

151

Его Благородию

Феодору Рафаиловичу

Марчевичу

Коллежскому Совѣтнику

Чрезъ Вильно, Ковно въ Алек-
соту, домъ Розенблюма

1867 r. Czerw: 28 d. otrzymano z Jaxeana
16.

1867 r. 8 Lipca

18/6 datum odpowiedzi

22/10 Lipca 1867 r. otrzymałem

[illegible] wiadomości Zawiadomienie

Brat Cezar przybędzie

na 27/15 Lipca aby przybył

[illegible]da dla widzenia się z nami

do nas.

КОВНО
16
ІЮН.
1867

[illegible] КОП. ЗА ЛОТЪ
КОП. ЗА КОНВ.

Председатель Ковенской Уезд[illegible]

Игнатій Аксёновъ

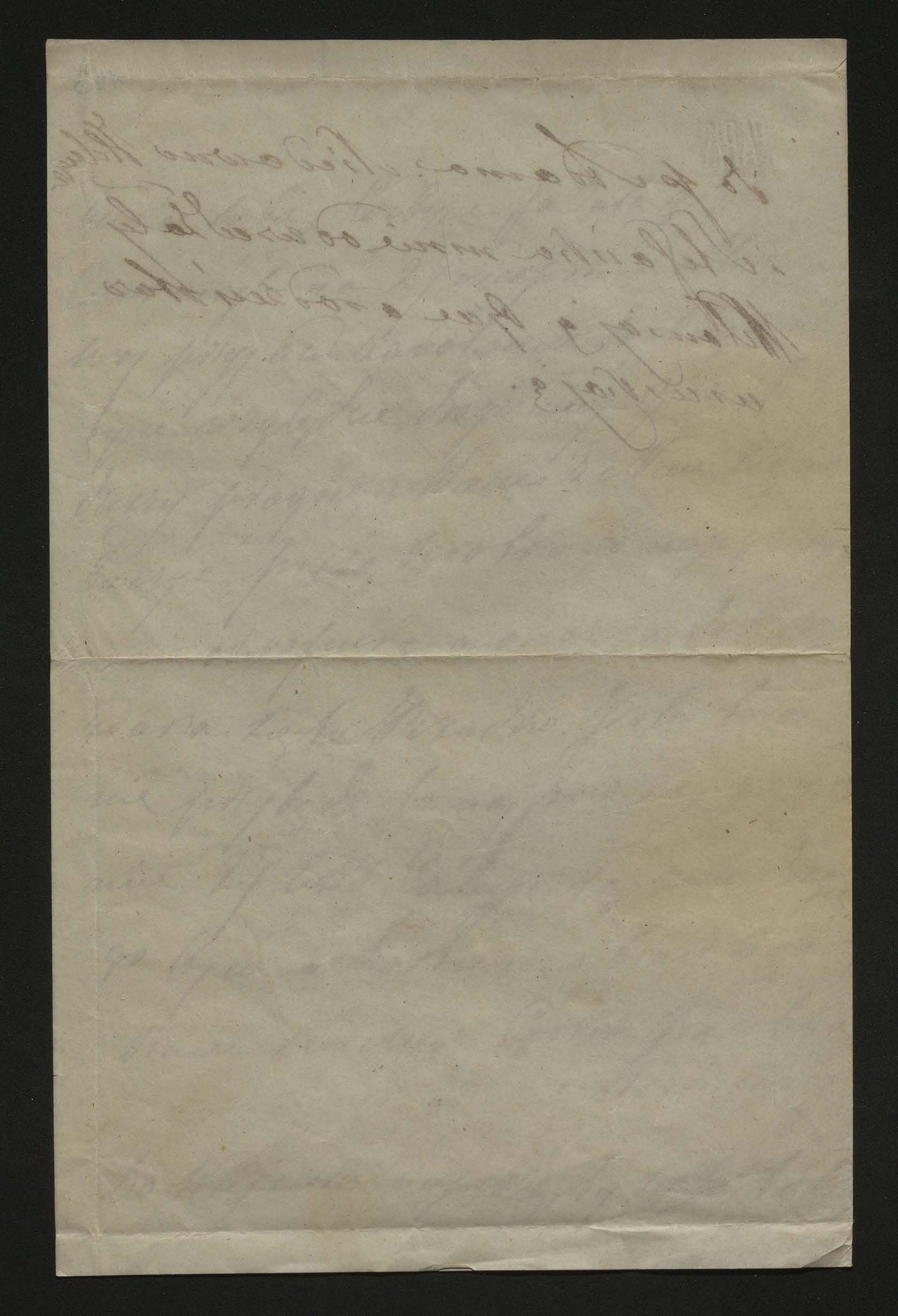
1867 roku Lipca 27.
Gierdi

Drogi Ojcze! List Twój ledwo otrzyma-
łem 26 lipca starać się będę przybyć
na czas aby widzieć się z Cezarem, chociaż wąt-
pię by mnie udało się to do skutku
przyprowadzić. Bo tu właśnie wszyst-
ko w wielkim ruchu siostra p. Łarow-
skiej wychodzi za mąż 30 tego miesią-
ca strome i ludzie w wielkim rozho-
rze a wątpię by mnie zgodzili się
dać w tym czasie konie do stacji. Prze-
cież pragnąłbym ale jeżeli nie przy-
będę nie bierz mi drogi Ojcze za złe
bo trudno w moich obowiązkach zab-

żeś od siebie. Cobym ja dała gdyby
Czas mógł na 27 Sierpnia odłożyć
twój przyjazd zakołaczcie do Niego w
tym względzie drogi mój Ojcze bo z
którym przyjadę z Wami z Nim też to
bardzo pilnie krótko bo napędzają
mnie odwrotnie a odwożą do tego
zdarza się tu Wszystko. Jeśli teraz
nie przybędę to najpewniej w Sierp-
niu 27 lub 28. Całuję rączki drogie-
go Ojca a kochanego brata ściskam
Ciebie serdecznie Córka Karolina
Markiewicz

Do Wujenki napiszę, by została

do p. Adama. Niedawno Helenka
i Stefanka mnie odwiedzały
Kłaniają się Ojcu a rodzeństwo
ściskają.



154

1867 roku Września 6 dnia

Girdi

Drogi mój Ojcze! Prędko po przybyciu na miejsce piszę by Cię uspokoić żem zdrowo i najpomyślniej przybyła do Girdi. Ciężko mnie tylko było wciągnąć się do pracy po dwutygodniowej feryi, tęskno za rodziną, tem więcej że niezdrowie Piostuni mocno mnie przestrasza. Tak jak miałam tak też 15 Sierpnia opuściłam Wilno.

Nie zapomniałam rozpytać o pana Jeleńskiego, tyle tylko się dowiedziałam od Antosi że żyje bo czasem go spotyka a czy rzucił swój nałóg tego nie wie. Pan Brejzner żyje, lecz to bajka że się ożenił czyje mocno że tak odstręczył od siebie swoją familiję, ma bowiem dwie siostrzeniey. Z p. Chodźkową ~~z~~ Dominikową zeszłam się w ogrodzie, bardzo się mnie przypatrywała, ale żem pospieszała na mszę, nie przypominałam się Jej znajomości, wątpię by mnie pamiętała.

Piario już położył kamień na grobie Helenki, dziękowałam Mu w imieniu Ojca i całej naszej rodziny.

Czy Władek już w domu? Czy się przyznaje do znajomości B.?

p. Czechowiczowej i jej córce p. Pierożnej przyjazne ukłony oświadczyć proszę

Adam i Cezar czy nie pisali? Do ostatniego, list na ręce Ojca posy-łam, bo nie wiem Jego adresu. Kostunia mówiła że adresować trzeba do zarządu Moskiewskiego Uniwersytetu a w Wilnie Lucys miał adres jego mnie przyniesć" i na obietnicy skończył. Pismo to Ojciec otrzyma nie z Lidy (gdzie w ostatecznym razie listy swoje będę odda-łała na pocztę) ale odsyłam wprost do Wilna na ręce p. Kosobu-ckiej z prośbą by wnet oddała na pocztę.

p. Karol który dotąd wszystkie pisma moje z poczty przyjmo-wał na stare lata stał się ciekawym, a ja wcale nie życzę do-znać takich go przypuszczeń. Kochany Ojciec niech adresu-je do mnie jak uprzednio, bo p. K. rad tylko wiedzieć co ja pi-szę do rodziny, bo z nikim więcej się nie komunikuję, jednak prosiłabym o hermetyczne zamykanie swych listów. Przy pierwszym spotkaniu wymówię Mu to, ciekawam jak się nie-miec z tego wywinie?

Zdaje mi się, iż o wszystkim donosiłam czego mnie Ojciec żalił był dowiedzieć się, pozostaje mi tylko ucałować Jego ręce i polecić siebie Jego błogosławieństwu. Córka Karolina

Wiktora i Władysława uściskam serdecznie.

p. p. Antosiowie Tyszy uklony

Pauli ukłony

Moja Siostuniczko droga! Przepraszam Ciebie za moją nies-
-łowność ale szczerze Ci mówię że tym razem nie zupełnie jestem
winna. Będziesz mieć płótno, prosiłam już p. Małachowską aby
podrobiła Ci a Antosię zobowiązałam by to wszystko odesłała
pocztą; tylko moja droga trochę cierpliwości. Antosia także
ofiaruje Ci na pół sztuki, napisz czy chcesz gorsowych tylko, czy
też po jednostajnej lierbie i innych. To wszystko otrzymasz nie
prędzej jak w Listopadzie, bo Antosia wcześniej nie może mi zwró-
-cić pieniędzy. Z tą posyłką otrzymasz także siatkę i aksamit-
kę do przepasania włosów. Kolor powinien Ci się podobać bo
fioletowy; znowu więc Biskupa powie że możesz go zastąpić.
Jakże tam ze zdrowiem Twoim? Nie taj się tylko moja
droga, mów jak jest, bo łatwiej jest wiele chorobę w początkach
ubić. Powiedz przynajmniej bym otwarcie to już bo uwiado-
mię doktora. Czy się zgodziłaś na wezwanie Ablesa czy też jak
się on tam nazywa, wiesz że nazwisk nigdy nie pamiętam.
Uściskam Cię czule kochana Siostunio i proszę z szanuj
się jak możesz, tem i nas uspokoisz. Siostra Karolina
Czy nie wybieracie się na Sty Michał do Buczyńskich?
Bordiówcie Jak od mnie

Pauli Janiszew

156

1868 roku Marca 24 dnia
Górki

Drogi Ojcze! Znowu się nie podoba że od miesiąca nie mam żadnej wiadomości o rodzinie; tem więcej się dręczę, bo w ostatnim liście donosiłeś mi Ojcze że Ciotunia pomału wraca do zdrowia. Jakże mnie bolało że w tym czasie nie mogłam przybyć z pomocą a pewno nie raz byliście w krytycznem położeniu. Skoro otrzymałam pieniądze należne mi za pracę, spieszę przesłać Ojcu na zaspokojenie Jego jak również i Ciotuni potrzeb. Cóż bym ja dała gdybyście je otrzymali przed Świętami lżej mi byłoby je przebywać (choć wśród obcych) bo wiedziałabym że nie cierpicie niedostatku. Jakże tam z projektem przemieszczenia się do Petersburga; czy Adam trwa w swym zamiarze zabrania do siebie Ojca i Ciotuni? Co do mnie ja zawsze radzę by wprzód rozpytać się czy

klimat Petersburgski będzie zdrowy dla Kos-
tusia. Co zaś do mnie to nie wiem gdzie mnie
los uniesie. Proponowała mi P. L. bym zajęła
się muzyką Jej córki, warunku tego nie przyję-
łam, bo słabo posiadam metodę muzyczną; jeśli
sama nie zechce zająć się muzyką przyjdzie
nam rozstać się z sobą choć z wielkim żalem będę opu-
szczać ten dom, gdziem nie czuła służebnictwa.
W każdym razie zakomunikuję Ojcu opuszczając
go lub co nadal gdzie nadal się obrócę.
Od Cezarego nie mam żadnej odezwy i nie spodzie-
wam się jej wcale. Boli mnie tylko że tak zawie-
rzył, dobrze odegranej komedyi, ale doświadczenie
i ciągłe obcowanie z ludźmi nauczy go jak uwa-
żać na tych, co mącą spokój rodziny, żyjącej dotąd
w zgodzie. Proszę mi jednak przysłać adres. Jego
przypomnę Mu się a ciekawam mocno jak się
tłumaczyć będzie.
Adam jak dawno pisał? Czy nie dostał miejsca

tak może z wiosną uda się w cieplejsze kraje asystując jakiej rodzinie zchorzałej. Wiktor i Władek czy na miejscu? oto wszystko o co miałam Ojca zapytać. Teraz całuję Jego ręce i polecam się Jego błogosławieństwu. Córka

Karolina z Markiewiczówna

Braci uściskam, znajomym kłaniam się a mianowicie p. Czechowiczowej i p. Karolinie.

Droga moja Kostunio! Jakże już Tobie mogę dziękować żeś dla mojej spokojności słów kilka skreśliła. Posyłam na wspólne Wasze potrzeby 25 rubli; naprzód moja droga czy Antosia przesłała Tobie posłaną pół sztuki płótna; pożyczyła u mnie i w miesiącu listopadzie miała oddać; mówiłam by pieniądzy nie odsyłała a kupiła za nie płótna dla Ciebie, lecz widno że dotychczas nie może wyjść się z długu. Ciężko Jej biednej te lata, prawdę i rada by była każdemu dopomódz a tu nie starcza własne potrzeby nie ma. Oh życie ludzkie

czy warto tak się przywiązywać do niego, kiedy
prócz kłopotów, nędzy, biedy, nieszczęść, tęsknoty,
jasnej chwili nie ujrzeliśmy. Nie narzekam jednak
na obecne moje położenie. Dobrze mi tutaj i nie
chciałabym zmiany miejsca, bo któż mi zaręczy
do jakiego dostanę się domu. Mam tu pracy do-
syć, jak na moje wątłe siły, ale mam też spokój;
z dziewczyną, która mi najwięcej irytowała już
się rozstałam; gdybym tutaj nadal pozostała pen-
sya moja znacznie by się uszczupliła bo o 40 rubli
brałabym mniej. Po wielkim namyśle nie mogę
w żaden sposób zatrzymać Stefki bo tak jest
niegrzeczna, nieposłuszna i leniwa że tylko sta-
je się powodem zgorszenia dla Maryni i Zosi
Wolę więc wziąć mniej a być zdrowszą.
Jeśli Ojciec nie będzie mógł prędko odpisać Ty
Kostunio nie daj mi czekać na swoje pismo
Uściskam Cię czule i serdecznie Siostra
Karolina
List p. Damazego pośredł. w kurs, posłałam go do
Warszawy

8 Kwietnia 1868 roku

Górki

Drogi Ojcze! Nie udało się mi jak serdecznie chciałam wysłać pieniądze przed świętami. Żadnej zręczności nie było na rzecz p. K. nie chciało mi się przesyłać bo miałabym je za stracone. Jutro p. Zarołowska jedzie do Łucy prosić będę by sama oddała list mój na pocztę.

Zostałam tutaj na rok drugi, będę się starać uwolnić się w Sierpniu i tak odwiedzić. Dzieci lecz to straty nie poniosą bo rok swój pono wie skończą w miesiącu Marcu; spodziewam się że mi to odnowionym nie będzie.

Z jedną uczennicą rozstać się musiałam tem samem pensyja moja o wiele się zmniejszyła bo o 40 rubli. Nie podobno ją było zatrzymać bo tak irytowała mnie przy lekcjach że ratując swe zdrowie dałam jej abschied.

Czekać będę niecierpliwie pisma od Ojca i zawiadomienia o wszystkiem a teraz całuję Jego ręce

Córka Karolina

Kochana Kostusiu! Choć słowo kilka
masz tą razą od mnie. Z listu Ojca dowiesz
się że tu nadal zostałam. Projektuję w wio
śnie Was odwiedzić, nie wiem jak mnie się
uda a teraz tęsknię okropnie do rodziny.
Święta przepędziłam wśród obcych osób, nie
byłam bowiem w Sudomierzach możesz sobie przedsta
wić jak mi one były miłe. A trzeba było
śmiać się nieraz ustawnie choć w duszy
panowała ciężka tęsknota. Jak na do
miar wszystkiego i od Was słowa nie otrzy
muję drżę się różnemi myślami, oba
wiam się czyś znowu nie zachorowała
Zlituj się napisz a napisz prędko
Ściskam Cię serdecznie i oczekiwać będę
rychłej od Was odpowiedzi Siostra
Karolina
Bracia czy mają te same posady? Uściśnij ich
od mnie. Pani Habichowej i p. Budzyńskiej
oświadcz moją pamięć. P. Konstantemu życz
bogatego [illegible] tak mu do smaku przypadnie

Listy moje proszę adresować z tą tylko odmianą
by je odnoszono na kwaterę samej p. Zedlerowej
27 Maja 1868 roku
bo Ona je przyjmuje a nie p. Karol Z.
kwatery z ulicy na którą mieszkania nie Górne trzeba
w Drogi Ojcze! Z wielką niespokojnością wyglądałam wyjaśnienia od
Was wiadomości, bo mi przeczucie mówiło że tak dłu-
-gie milczenie nic dobrego nie może zwiastować. Nie
myliłam się że nic pomyślnego nie wyczytam w wa-
szym liście. Jakże teraz zdrowie Ojca i Wiktora?
Cieszę się że w porę otrzymał Ojciec pieniądze. Wyja-
śnij rzecz że jeszcze zwłoka z wypłatą procentu, pro-
szę mnie o tem donieść, będę znowu prosić Wujenkę
aby zaszturmowała do Niego.
Ja stale mam projekt odwiedzenia w tym roku
Ojca, lecz jak sądzę iż to nie pierwej nastąpi jak w
miesiącu Sierpniu; potrzebuje bowiem podróż choćby
najkrótsza wydatków, chcę więc pierwej trochę za-
pracować pieniędzy. Sama droga i opłacenie rzeczy
na przyjazd z bankocji do miasta wynosi 5 rubli i 38 k.
Nie pojmuję co za przyczyna tak uporczywego
milczenia Cezarego; że do mnie nie pisze temu

się tym najmniej nie dziwię bo w pięknym świetle był
tam przedstawiony ale za coż drażny tak Ojca i Kostu-
nię. Wszak to od listopada raz tylko zkomunikował
się z Ojcem. Będzie się pan Cezar tak również i
Adam ekskuzowali że pism od Ojca nie otrzymywa-
li tak zwykle użalając się na mnie. Chcę więc uniknąć
zawsze list swój przesyłałam na ręce Ojca, ale nigdy
a przynajmniej rzadko dawali mnie odpowiedzi.
Dziś mam tylko w zapasie jedną kopertę
stępolową, dla tego prosiłabym aby Ojciec mo-
je pisma wspólnie ze swemi przesłał bra-
ciom. Nie piszę do nich często bo pan jeden
tak i drugi mało mają czasu na prowadzenie
takowej korespondencyom. Krótko piszę
bo chcę do braci i Kostuni słów kilka skreślić
Całuję ręce drogiego Ojca i polecam się
Jego błogosławieństwu Córka

Karolina N.

Wiktora i Władysława ściskam.

160

Moja droga Kostunio! Ledwom napisałam że mamy projekt odwiedzić was tego lata a już szedło pytujesz którego dnia Was spotkamy. Nie mniej od Ciebie oczekuję tej chwili, bo będąc sama cały w śród obcych tęsknię za rodziną ogromnie. Ty tego nie pojmiesz boś nigdy z nią się nie rozłączała. Nie mo=gę jeszcze pewno naznaczyć dnia w którym przybę=dę do Kolna, zdaje mi się iż nie prędzej jak 15 Sierpnia Wszakżyme zawsze raz jeszcze się skomunikujemy. Zgodzę się wówczas abyś mnie spotkała jeśli dzień będzie pogodny, w przeciwnym razie będę się gniewać. Nie taję przed Tobą że spotkanie się we dworcu dolei bardzo mi było na rękę, bo miasteczka i pojmiesz =tańców nie znam zupełnie. Domyślam się powiedzi=enia nie odwiedzasz X. Bartłomieja, przeproś=mi jednak i będziesz towarzyszyć, bo cóżbym za odpowiedź dała jego przyjacielowi za widzenie się w Wilnie. Jeżeli będziesz mogła to mi nie każ czekać za długo na swą odpowiedź

Nie uwierzysz bo co to za tęsknota i niespokoj-
nie ogarnia kiedy długo nie mam wiadomości
od Was.

Antosia niedawno pisała do mnie, pisze że
z otwartemi rękami czeka mego przybycia, prze-
-prasza że nie może dotąd uiścić się z należności
Ciężko jej biednej dla tego nie będę Jej naglić choć
i sama mam naglące potrzeby.

Uściskam Cię czule i serdecznie i zaklinam jeśli
będziesz mogła nie dawaj mi długo czekać
na odpowiedź. P. Czechowiczowej i kochanej
p. Karolinie odświadcz moją pamięć. Siostra

Karolina Markiewiczówna

Czy nie masz żadnej wiadomości o p. Buczyńskiej
i Jej zacnej Matce nic mi nigdy o Nich nie napi-
-szesz. Ucałuj Ich rączki odemnie.

Jeśli mi Bóg pozwoli Was odwiedzić to
pierwej będę u Was a wracając wstąpię na
dni kilka do Wilna. Kazimierz niedawno
pisał do mnie i przysłał swą fotografię
Czy nie mogliby bracia przybyć wówczas do Kowna jeśli ja będę

161

1868 roku Lipca 14 d.

Gierdzi

Drogi Ojcze! Już musisz niespodziewać się że nie masz
odemnie długo wiadomości. Dziś piszę donoszę że jeśli
nie będę miała nadzwyczajnych przeszkód to naj-
pewniej przybędę do Was 15 lub 16 Sierpnia na-
wiernie sobie że już tak blisko to miesiąc tyl-
ko do dnia w którym to pismo odeślę. Proszę
tylko jak o największą łaskę w razie jeśliby
gdzie będzie powietrze byście mnie nie spotyka-
li na wokzalu, mnie łatwiej będzie dostać się
do Was. Życzę zdrowia Ojca i Kostusi. Żeby
też Bóg łaskaw pozwolił nam ujrzeć się
w dobrym zdrowiu. Może by kochany Ojciec
napisał do Władka i Wiktora czy nie mog-
liby przybyć na ten czas do Ojca dla widzę-

-nia się, wszakże to już dwa lata jakem ich
widziała; i możeby mogli uwolnić się na odpo-
-czę dni.
Szczerze żałuję Cezarego że taką znaczną ponosi
stratę; i rozpytywałam się, czyli takiego łatwo
jest przenieść do szpitala Warszawskiego po-
wiedziano mi że to nie jest w mocy Rektora
Mianowskiego że on może to zrobić lecz tyl-
-ko przez stosunki z wyższą władzą tegoż
szpitala. Szkoda Cezarego że w takie wpadł
miasto. Ja sobie inne miałam wyobrażenie
o tem miescie; nie dziwię się jemu że tak się
wyrywa, to to co nabył kilkoletnią pracą
wszystko zapomni. Jadzie tam składano
-wi się powodzi. Wątpię byście pisali do
nas jeszcze przed Sierpniem.
Ja nie dawno byłam w Sulejowach bawi-
łam dni dwa, prosiłam Siostry aby za

widzeniu się z Najjaśniejszym zaszturmowały o procent jeśli go do tych czas nie wypłacił. Całuję rączki drogiego Papy i polecam się Jego błogosławieństwu stara

Córka Karolina Markiewiczowa

Wszystkim łaskawym znajomym proszę oświadczyć pamięć. List do Kopałowicza proszę oddać

163

Ковно

Его Благородию

Феодору Рафаиловичу

Маркевичу

Черезъ Вильно, въ Ковно на старомъ

Планъ домъ Гейштора

a 24o. Lipca dadeni odpowiedź
z poczty

Lipca 22 ~~20~~ d. 1868 r. otrzymano i do tej
daty Pocztyljonowi Kumdejce należy razem i z tym
List wagile za 3. Listy k 9.
posyłając list do Kowna adressowal j. Wilno w Lidzie
gdzie prosić Kantory pocztowej a oddanie W. Zedlerowej

1868 roku Września 28

Girdzi

Drogi mój Ojcze! Nie mogłam dać prędko odpowie-
-dzi, gdyż trudno teraz o zręczność do Lidy, a najpręd-
-cej chciałoby mi się przesłać Ojcu adres do Pani Kieł-
-czewskiej; musiałam czekać nim p. Łazowska nie
pojedzie do Lidy, gdyż przez Nią dowiedziałam się
od doktora Gorskiego o miejscu Jej pobytu. Bardzo
bym chciała by się udało nam choć tą drogą
uzyskać meble, gdyż to pewnie Ojcu niewiadomo
że mnie obwiniają o zatracenie ich czy też sprzy-
-marczenie; ani chwili jednej nie wierzyłam żeby
mię Ojciec i Siostunia o to posądzili, bo najjaśniej-
szy przytoczę dowód żem wówczas w Wilnie nie by-
-ła, jakże więc mogłam meble przenosić będąc
o kilkanaście mil, tego by tylko ta osoba dowiaza-
-ła, co puszcza podobne bajki; i to niby Siostunia
żaliła się przed nią że Ojciec tyle poniósł stra-
-ty z mojej przyczyny. Piszę o tem jedynie dla

tego żebyście się przekonali czego nie zdoła wymyś-
lec złośliwość kobieca. Bóg z nią niech się opa-
mięta że nie prędzej to później za chęć poróżnienia
rodziny ciężko przyjdzie się odpokutować. Dwa
tylko obrazy olejne nasze są u niej dwa inne
u Antosi wiszą. List ten spodziewam się że
prędko otrzyma Ojciec, bo nie pójdzie przez Lidę
ale przez branę stacyję kolei żelaznej najbliższej
od nas bo tylko o 9 mil.
Jakże tam z Władziem? Czy jedzie do stolicy?
nie chce mi się wierzyć o służbie dla niego po części
telegrafu. Wszakże on Pan wie z jaką trudnością
przychodziły nauki a w takim wieku to już
za ciężko wziąść się do początków, w każdym
razie cieszę się że Adaś jako po Władku pomyś-
lał bo jemu jako najmniej zdolnemu na świe-
cie najciężej byłoby, słusznie więc robi że go pro-
teguje, ale czemu tylko kończy na nim jednym
czyżby nie mógł dać miejsca prywatnego
Ojcu i Wiktorowi? Wszakże już wówczas nie

gdyż potrzebowałby tyle dosyłać. Do Wiktora czuję wielki żal za nieszczęśliwy surdut akademicki ale może on da sobie radę bez wszelkich protekcyi. Może Cezar ocknął się z letargu i obdarzył choć krótkim pismem? P. Z. jak uważam dobrze Go usposobiła względem mnie, chciała by uczynić to samo z Ojcem i Kostunią probowała jak mogła ale zdaje mi się że to nie uda.

Gorskiego zajmującego się interesami Kielczewskiej nie było w Wilnie wiedzym było to wiem od doktora że i teraz jest w roli Jej plenipotenta. Jak że wszyscy kochany Ojciec, czy jednostajnie cierpi na żołądek, proszę tylko nie zaniedbywać i zaradzić się u Ablesa; ja przy pracy trzymam się jakoś, a gdybym wiedziała że Wam na niczem nie zbywa to już mogę powiedzieć że do rzędu osób bardzo szczęśliwych zaliczyłabym siebie. Kiedyś już bochcę do Wiktosia i Kostuni napisać. Całuję rączki drogiego Ojca i polecam się Jego błogosławieństwu

Córka Karolina

X. X. dziękuję za pamięć a X. Gosimini świętemu przesyłam podziękowanie za wpisanie p. Ludwiki do Bractwa Serca Maryi.

Otóż i adres pani Kielczewskiej
Въ городѣ Бобровѣ, въ Воронежской губерніи или въ самомъ Воронежѣ.
Г-жѣ Кельчевской

166

1868 roku Listopada 3.

Gorki

Drogi Ojcze! Tydzień jak otrzymałam Twoje pismo
a że się zdarza zręczność do Lidy, postanowiłam
odpowiedzieć na list Ojca, tem więcej że dzień Twe-
-go patrona już blisko; przyjm więc drogi Ojcze
szczere życzenie lepszej doli i zdrowia bo bez niego i
przy lepszym (życiu) bycie nieznośne jest życie.
Za wiadomość o braciach bardzo dziękuję, na ręce
Ojca posyłam umyślnie dwa pisma do Dionizja-
-rów; że Adam nie pisuje, to się nie dziwię, ale w
Cezarym widzę widoczną niechęć, którą zawdzięczam
pani Karolinie; jednak z mojej strony nie myślę
zrywać stosunków rodzinnych, bo zgodę i miłość
w rodzinie uważam zawsze za największe szczęś-
cie na ziemi.
Co się tycze naszych malowideł, 2wa są u Antosi
sama je widziałam 2 drugie u Żylewiczowej.

i te są zniszczone jako portreta Rodziców
tylko zniweczone (lub) nie przypisuję osobom u
których dziś się znajdują.
Co też to Władek odpisał na propozycyę Ada-
ma, byłam prawie pewna że wnet się uda
do Stolicy; lecz i on jako widać chlepa ładnie
wego, bo trudno go skrawić — a zresztą ceni
swoją godność" więcej człowiek, kiedy sam sobie
wystarcza.
Nie wiem dla czego ostatni mój list tak dłu-
go przeleżał nim dostał się rąk Waszych.
Oddałam go choć nie sama na stancyi kolei
żelaznej w Bramach, stacya ta odległa od nas
o mil 5 nie zgrzeszył by Cezary jadąc z Warsza-
-wy gdyby wstąpił do Zgórz za furmanką jaby
z wdzięcznością zwróciła, ale cóż kiedy uraza
i niechęć stanęła na zawadzie, nie omieszkam
Mu tego wymówić. Zdrowie moje dotychczas
dopisuje mi nieźle, bicie serca nawet mnie
nie atakuje jak w roku przeszłym.

Oto i wszystko com miała zawiadomić Wuciowi; pozostaje mi tylko ucałować Twoje ręce i prosić o rychłą wiadomość. Córka,

Karolina Markiewiczówna

P. Czechowiczowej i Jej córce proszę oświadczyć moją pamięć jako również i znajomym XX. Gościmińskiemu i X. Bukszce.

Listy do Konsyliarzów proszę ze swemi odesłać za ostre trochę szczególnie do Cezarego.

Moja Kostunio! Miałażbyś się obrazić za moje uwagi w ostatnim liście; coś mnie się wydało tak, gdym odczytywała Twe pismo. Szczerze ci mówię, żem nie miała ochoty Cię drasnąć — nie przypominam nawet com pisała.

Już mam wielki powód żałować żem nie poszła w zakład z Tobą, że kamień jest położony w katakumbie w której spoczywają zwłoki naszej Helenki; będąc w Wilnie byłam na Rossie z Kosakowską odszukałyśmy i wyczytałam wnurząc się i wspinająca

palcach. Kamień był wyjęty kiedyś i był
ta wrodu zeschłym z powodu że był zle w
murowany.
Doczekałam się powrótu z Warszawy p. Z po
dwu tygodniowym pobycie. przywiozła mi
pół sztuki płótna na pół szósta rubla, w
obawie jestem czyli podoba się dla tego pro
szę powiedz otwarcie czy nie będzie za grube
za moc rzecz umyślnie posyłam Ci próbkę
piszę do Żylewiczowej możesz wymówić że
zmyśla podobne androny, proszę tylko napisz
o ile można najdelikatniej, prośby nie mie
szała się do rodziny która dotąd żyła w świę
tej zgodzie o mnie niech zapomni że żyję
na tym świecie a teraz ściskam Cię Kochana ser
decznie jak kocham. Siostra
Karolina
Władysława i Wiktora całuję ostatni jeś
li chce korespondować ze mną to niech mnie
nie zbywa milczeniem, bo dam za wygraną.

168

1868 roku 23 Grudnia
Gorki

Mój drogi Ojcze! Pismo to posyłam przez Wilno na ręce Kosołowskiej a że rzetelność odchodzi ledwo drugiego czy też trzeciego dnia świąt nie dziw się drogi Ojcze jeśli otrzymasz w Styczniu. Dojechałam najpomyślniej towarzystwo miałam wyborne jak nigdy. W Oranach byłam na pół do szóstej znalazłam już konie oczekujące na mnie, po nocy niechciałam jechać przenocowałam w Oranach i dobrze wyszłam, bo nazajutrz samym pociągiem nadjechali PP. Sarajewiczowie na- si somsiedzi a że mieli bryczkę krytą zaproponowała mnie sama abym usiadła z Nią a Jej grze- ny mężulek usadowił się w mojej bryczce.
Jakże zdrowie Ojca czy magnezya dobrze skutkuje? Dla spokojności nas wszystkich proszę raz jeszcze trzymać się przepisów Adama. Kostunia czy się przechadza napiszę do Niej słów kilka

i będę prosić aby się więcej szanowała. Proszę za-
komunikować mnie czy młody Fiszer przybył
na pogrzeb Ojca może przywiózł jakąś wiadomość
o Adamie. Czy się nie oderwał Cezar zastrasza już i
mnie tak długie milczenie, obawiam się czy nie
chory. Wiktor pewno przybędzie na Nowy Rok
niechże nadal zaczyna lepiej pamiętać o sobie
jak o swym Rewolwerze, bo ten w końcu pusci
go w trąbę. Bieda to z tak łatwowiernym
charakterem jak Wiktora. Piszę do Władka
i Wiktora proszę obu uściśnąć odemnie. Temi
dniami będę miała wiadomość o Juniorach
że dobrej nie otrzymam to pewną jestem, żeby
Bóg dobry ulitował się nad Stefanią bo bied
na okropnie się męczy a tu i ulgi nikt przy
nieść nie może. Żegnam drogiego Ojca cału
ję Jego ręce i polecając się Jego błogosła-
-wieństwu Przywiązana Córka

Karolina Marchwicka

X. Goszczyńskiemu proszę oświadczyć moją pamię

i powiedzieć że jednocześnie z tem pismem wysy-
łam do Wilna i Jego listy.

Moja Kostuniu! List mój cały będzie zawierał
perory, za które nie powinnaś się gniewać bo
kreślę co mi dyktuje serce. Błagam Ciebie abyś
więcej się szanowała, a tem samem nie chodzi-
ła rano i codzień do kościoła nie mając ciepłe-
-go ubrania. Z góry Ci mówię że jeśli Ojciec
napisze że nie słuchasz rad Jego i moich próśb
napiszę do Ojca Bartłomieja, a ten za pierw-
szym widzeniem wyrznie Ci tęgą perorę za
lekceważenie zdrowia. Wszakże wierzysz w Jego
rozum, jeśli już nam wiary nie dajesz to się
zapytaj Jego czy Bogu miłe są takie modły
kiedy są ze szkodą zdrowia. Jak powrócisz do
kompletnego zdrowia odwiedź naszego Bi-

Duńska. Nie zapomnij dopominać się fotogra-
fiji a przesyłając mnie zastrachuj list. Stra-
chuje się w sposób następujący, list waży
i od wagi się płaci a oddającej na pocztę daje
się kwit jak od listu z pieniędzmi. Ściskam
Cię czule i zawsze serdecznie Siostra Karolina
Kawalerowi opłatka do podzielenia posyłam tyle
abyśmy nadal pod sercem te Święta przepędzali
Jeżeli będziesz mogła w liście pod pieczęć włożyć
violoniki z perłowej massy coś mi oddawała
to przyszlij. Czy jednostajna panuje śmiertelność"
w Kownie?
List ten nie przez Wilno jak mia-
łam ale na Lidę posyłam bo do
Wilna nie tak prędko będzie rozeznać"
Raz jeszcze bicia serdecznie całuję i Ciebie
ściskam

1869 roku Marca 6 dnia
Girdzi

Drogi mój Ojcze, Najpierwej przebacz mnie mój niepokój o Was; zostawiłam Was chorych, to też nic dziwnego że tak się dręczyłam milczeniem Waszym, oba listy jednego dnia otrzymałam, a tegoż dnia pani Strajewicz była proszona przezemnie o zatelegrafowanie do Was, nie wiem tylko dla czego telegrafowano z Oran, kiedym prosiła by to uczyniła z Wilna coby o połowę było taniej; nie chcąc Wam kosztu przyczyniać odpowiedź zapłaciłam, ale czy nie byliście w domu czy w Oranach telegrafista nie odszukał furmana p. S. dość że ona telegramy od Was nie otrzymała. Ale już się uspokoiłam po otrzymaniu pisma Waszego.

Żałuję mocno Władka, że bez miejsca, gdyby to Adaś mógł mu dopomódz. Ja do Adasia już z Girdzi pisałam, lecz nie poczta, nadsłaniałam

Stonowa wzięła się przed znajomemi że ich nie odwiedzam, sam zaś widno że ma jakiś interes kiedy wybiera się do mnie.

Go by nie zmieniał swego projektu zabrania Ojca
i Piastuni do siebie. A teraz słów kilka o Sobie:
nadal tu nie będę a dotąd miejsca żadnego nawet
w perspektywie nie mam, będę prosić Wujenki
Sileckiej by przyjęła na czas jakiś do siebie a mo
że znowu upatrzy co dla mnie, lecz jakie ta się odes-
wać do tej kiedy Bogu podobało się Ją tak zas-
mucić. Stefania w dzień Jej imienin to jest 2
lutego zakończyła swe cierpienia; nie byłam
na pogrzebie bo mi nie oznajmiono a gdyby i były
to uczynili nie skorzystałabym z tego był to dzień
pierwszy w którym złożyłam się z łóżka. Wiem
tylko że był Ojciec bo Mu oznajmiono. Przytom
nie bardzo umierała, prosiła by to co mieli dać
kiedyś w posagu użyli na pogrzeb i biednych. Nie
byłam u Nich dotąd, a nawet i nie mam tego
nosić przesłanie Jej kilka słów pociechy.
w Górkach zdaje mi się że będę do Świąt bo mu
się odbyć wszystkie nie dzieci w roku zaległe.
wszakże jeszcze się z domem widujemy się.

Przecież mi nic nie napisała o Szilerze, chcesz jej, go przybyło, pamiętaj zrobionem dowo

Proszę mi przysłać list ostatni Cezarego i zawiadomić
widować o Adamie Całuję ręce drogiego Ojca
polecając się Jego błogosławieństwu Córka

Karolina.

List do Księdza Gościmińskiego proszę wręczyć
a będąc kiedy na Nowym Planie oddać pismo
do Rozpatowiczałki.

Droga Kostusiu, Musiała telegrama i Ciebie
przestraszyć przepraszam za to serdecznie i obie-
cuję poprawę. Ojciec Bartłomiej pewno nie myś-
li o uskutecznieniu swej obietnicy kiedy tak się
ociąga. Ciekawam bardzo jak Mu dotychczas. Zły
executor z pamięci Węcławskiej; można też była o
sobie nie zapomniała a tyś przegapiła, to też te-
raz trudna rada. Może już lepiej nie dopominać
się, wygląda to jakoś że nie rad dać a światowość
nie pozwoliła odmówić, zresztą rób jak Ci się
zdaje.

Czemuś mi nic nie napisała o literze którejś już zapomniała, pamiętaj o zakonnicy [illegible]

List ten odsyłam do Kosolowskiej nie dziw się jeśli nie prędko otrzymasz.

Pisałam tu świeżo do Ulanowskiej i otrzymałam list pełen grzeczności od Niej; mieszka teraz w Pskowie, powiada że prosi tylko Boga aby tu, to jest we Pskowie znalazło się miejsce to chce mnie w te strefy ściągnąć. Podziękowałam bardzo ale teraz myślę o wypoczynku, bo ciągle niezdrowa, pisałam do Żylewicza zasięgając Jego rady. Jeśli byś z Ojcem wyruszyła do Petersburga czego mocno Wam życzę prosiłabym Ją o wyszukanie dla mnie miejsca zawsze byłabym bliżej Was.

Otóż i wszystko na ten raz ściskam Cię czule i serdecznie Siostro

Karolina Markiewiczówna

Władka uściśnij jeśli razem z Wami, nie piszę bo nie mam czasu, zresztą czekam odpowiedzi na mój list.

Gdzie się poznałaś z p. Węgleńską, oświadcz Jej moją pamięć. Księdzu Biskupowi uszanowanie Jego, dziękując za pamięć Jego o mnie, (jeśli Ty nie skompromitujesz)

Napisz do Helenie jeśli posłużą Ci ochota, biedna ona po takim ciosie. Czyś zawsze żyjesz w przyjaznych stosunkach z Księżmi, pamiętaj nie chodź zanadto do kościoła to nic, z Twojem zdrowiem

172

Его Благородію

Ѳеодору Рафаиловичу

Маркевичу

Чрезъ Вильно въ Ковно, на старомъ Планъ домѣ Гейштора

10 ИЮН 1869

...n 3 Kop

КОВ... 13 МАР 18..

WCgo d. Marca 20go dano odpowiedź i posłano
przy tem Telegraficzną Depeszę z Odpowiedzią że
wysłano do Osan [illegible] Wilna z Kowna 25go Luty
to jest w tenże sam dzień kiedy Depeszę otrzymano

173

1869 roku Kwietnia 10

Girdzi

Drogi Ojcze! Prędko po otrzymaniu pisma
Twego odpowiadam. Telegrammę w tydzień
otrzymałam po telegrafowaniu (ot) przele
żała z tego względu że p. Terajewicz nie
wróciła z Wilna drugiego dnia jak mia
ła ale w tydzień; machiawelstwa nie
myślę wcale darować, mam kwit w któ-
rym wyrażono że wzięto odemnie za odpo
wiedź, tylko w tem sęk kto tu skręcił
czy w Oranach telegrafista czy w Kownie
może Ojciec dał oddawcy telegrammy ru
bla, choć to było nie potrzebnie, bo ja
i o tem pomyślałam i w Oranach za dostaw
kę zapłaciłam, albowiem pan Beyer
telegrafista upewniał że jeśli w Ora

=nach zapłacę za dostawię, byście prędzej
otrzymasz telegramowę. W ogóle wszystko
to mnie kosztowało 2 ruble i 50 kopiejek
Wkrótce Matynia Maciejewicz, która tele
grafowała za mnie będzie w Oranach i wyjś
będzie u p. Beyera, byście musiał także
otrzymać kwitancyę z zapłacenia rubla to
proszę mi ją przesłać, bym mogła okazać
Ja tu jeszcze siedzę i święta przebędę
w Gierdziach, a może i do 15 Maja przesie
dzę, potem udam się do Suwałk wypocząć
i starać się o miejsce. Zdrowie moje temi
czasy bardzo się pogorszyło, zasięgałam
rady listownie u Żylewicza, który mi zale
cił mi kuracyę wzmacniającą, jeść co
najwięcej mięsa, robić obcieranie ciała zi
mną, brać wanny z potrzeby i przepisał
proszki z chininy i żelaza. Szczęściem
że doktor nic mi nie kosztuje, inaczej pole
ciało by nie mało rubelków. Choroba

moja zaciągła się od zapalenia gardła rato
wał mnie cyrulik żyd za postawienie 10
pijawek i wypieczanie w gardle piekielnym
kamieniem kazał mi zapłacić 3 ruble.
Dziś mam się znacznie lepiej a jak odpo
czynę to powrócę do sił dawniejszych, zanim
słabym o swem niezdrowiu, bo dość masz
drogi Ojcze kłopotów ale lękałam się żeby
Antosia która wiedziała o mej chorobie
nie doniosła, coby Was więcej zaniepokoiło
O Adasiu proszę być spokojnym wiem że
zdrów i że leśnictwo wstrzymuje do napi
sania słów sulfru bojek w braku czasu nigdy nie
powierzę. Pisałam do Niego przez p. Wol
nistego wstawiając się by mu dał miejsce
w tych dniach siostra Jego list mi po
kazywała w którym pisze że był u Ada
ma ale ten mu żadnej nie zrobił nadziei.
Cieszę się że Ojcu choć cokolwiek zdro
wie się poprawiło. p. Otton widzę że na

obietnicy skończy swe odwiedziny, jutro po
jadę do Lidy a więc przez Czeliszki ale nie
myślę tam wstąpić — oni zawsze nas
unikali nie widzę potrzeby zbliżenia się
Z Lidy ruszę do Dubicz bo od Listopada u
nich nie byłam. Wujenka codziennie się
uspokoiła, pisała że mnie czeka i ile
będzie mogła ułatwi mi bieg kuracyi.
Sylwio nie przestraszaj się drogi Ojcze moim
niedołęstwem, jest to osłabienie energii
nie tak może lekarstwa jak usunięcie
się na czas jakiś od mozolnej pracy powróci
mi siły. Dziwię się Władysławowi że tak
rzadko Was odwiedza trudno mi bo jeszcze
dziś wierzyć żeby on mógł być takim
służbistą. Cezary czynnie przyjdzie z pułkiem
w lagiery do Brac spodziewają się tam kilka pułków
Całuję rączki drogiego ojca i będę oczekiwać
odpowiedzi, proszę listy moje i nadal pod adresem
Pani Zedlerowej przesyłać prosząc by je przesłała
do Girek lub Dubicz, słowem tam gdzie będę
ona będzie o tem najlepiej wiedzieć Córka Karolina

175

Его Благородію

Θеодору Рафаиловичу

Маркевичу

черезъ Вильно въ Ковно, на старомъ
Планѣ домъ Бешитора, гдѣ была
перва почтовая кантора

d. 14° Kwietnia 1869 r. otrzymano i zapisano [illegible]
[illegible].
13° Maja 1869 r. dano odpowiedź i 2[illegible]
Kartki K. Gosciminsk. i K. Wojszyd
posłano przy tej odpowiedzi

КОВНО
14
АПР.
1869

[illegible]
АПР.
69

176

11 Lipca 1869 roku

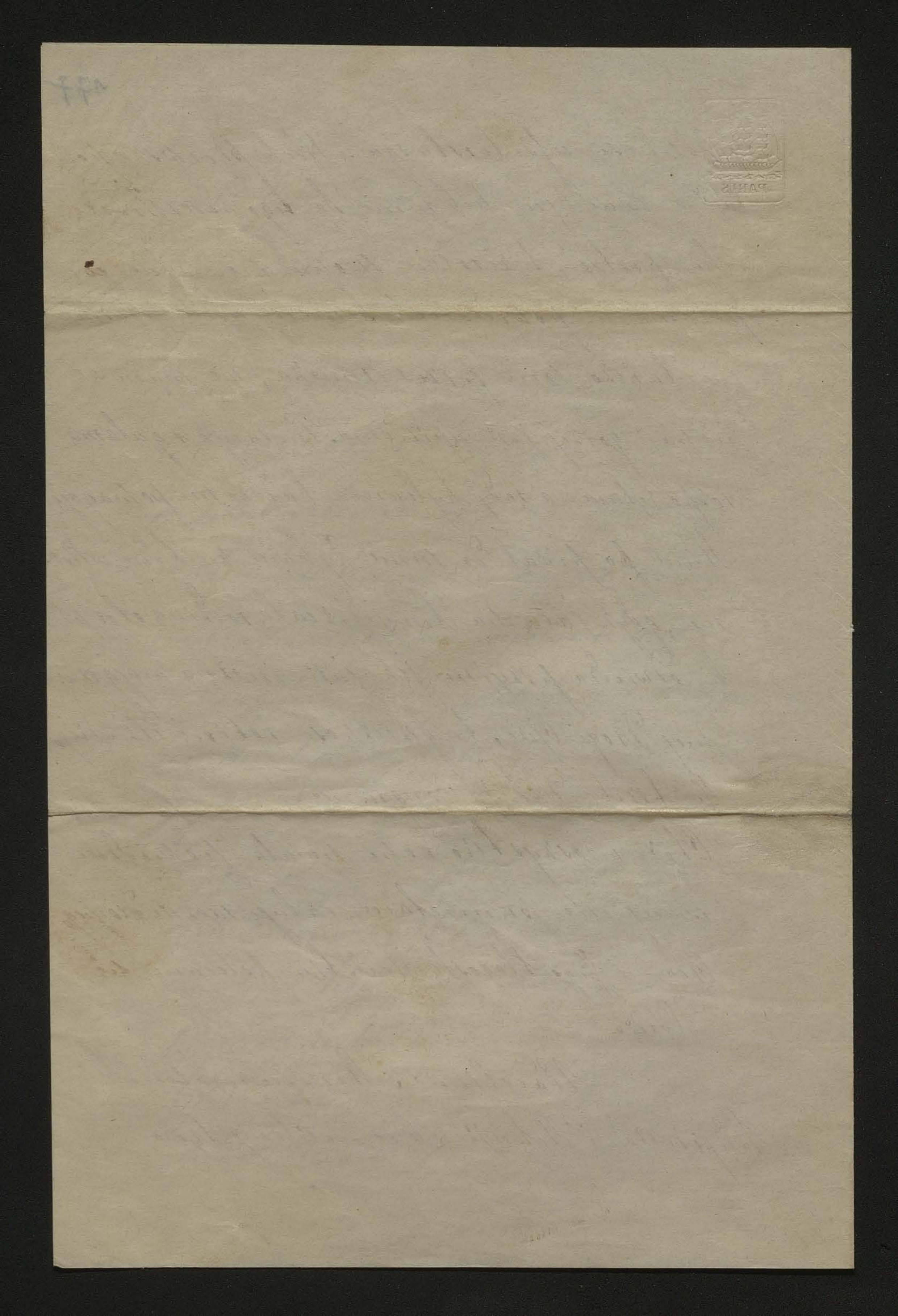
[illegible]

Drogi mój Ojcze! Już musisz być bardzo niespo-
kojnym że nie otrzymujesz tak dawno wiadomoś-
ci odemnie; chciałam koniecznie przesłać Wam
trochę pieniędzy a ledwo czwarty dzień jak opuś-
ciłam Gorki i rozliczyłam się z p. Łazowską, nie
mogła mi wszystkiego oddać a to co dała posyłam
pierwszą pocztą, bo pewno jesteście w potrzebie, ża-
łuję że tak mało, ale lecz moje tego nie su-
szą kieszeń, przytem muszę mieć w zapasie kilka
rubli gdyż może mi wypaść droga do Wilna a
z tamtąd koleją do Świran majątku Kossochackiej.
Właśnie kilka dni jak otrzymałam od Pani
Kossochackiej list zapraszający gdybym została się jako
nauczycielka jej dziatwy, dziś piszę do Niej pocztą

i jeśli tylko wolni nie od nudyści pade do
Wilna a z tamtąd do Kowna dla ostatecznego roz
mówienia się.
Piszę do Władzia z prośbą o kupienie gdyby wyszu
kał mieszkania jednego pana, niech go Ojciec
od siebie zobowiąże to pewno lepszy otrzymamy
skutek. List musiałeś Ojcze otrzymać pisałem
do Władzia i posłałem odpowiedź recepta ale stano
ny konsyliarz który ze swoją radą pacjenci goto
umrzeć prędzej nim zdobędzie się odpowiedzieć.
Czy nie pisał który proszę donieść jak tam
się powodzi. Gdzie i czem się zajmuje Władzio
i pan dawno Mikołaj odwiedzał Ojca. Po otrzyma
niu listu tego proszę zaraz pisać do Władzia i moje
pismo przesłać a od siebie zobowiązać gdyby
ty bagateli nie odmawiał kupienia i zabrał
sprawkę w stole adresowym czy się znajduje ta

177

[illegible] w Petersburga. Niech przełożona po-
daż za [illegible] lub mnie da tego adres, proszę
ją posłać. O zdrowiu swoim nic więcej co-
jak mam powiedzieć [illegible] ciężko
mi bardzo żyć przez [illegible], nie mam się
jednak gorzej jak uprzednio. [illegible] regularnie
rozpoczęłam a rady Zylewicza bardzo mnie pokrzepią
Niech pan pisał do pana Zylewicza, że będę w Polo-
nie, gdyż jadą na [illegible] z całą rodziną; otóż je-
śli odwiedzą przyjmij ich jak można najpięk-
niej drogi Ojcze, ta grzeczność rodzinie dla niego
jej trzeba dać za wygrane
Otóż i wszystko co miała powiedzieć
więcej nie pamiętam, całuję ręce drogiego
Ojca i Jego błogosławieństwu polecam się
Córka
Karolina [illegible]
Kupientka i Helentka Ojcu ukłony ślą


477

1869 roku Sierpnia 19 d.
Sutiutcie

Drogi mój Ojcze! Dziś wróciłam z Gór skąd mi dawano konie do Oran. Byłam w Wilnie a z tamtąd ruszyłam do Świran i z Rossachową umówiłam, będę zajmować się jej dziatwą za co wynagrodzenia ofiarowali mi 150 rubli. Do pracy zabieram się pierwszych dni październik[a]. 19 Września mam przybyć do Wilna chcę koniecznie Was odwiedzić, lżej mi będzie pracować kiedy mnie pobłogosławicie na drogę pracy.

List Twój ostatni zmartwił mię trochę, boleję że Cezary tak wcześnie kondycjonuje się jak ma podołać nowym obowiązkom kiedy sam się skarży że trudno utrzymać się ze szczupłej pensji. Od Adama nie mam żadnej wiadomości i żadnej pewno

że się nie doczekałam, dla tego będąc w Wilnie

zastrzegałam rady u Żylewicza znowu mię zao

patrzył w łacińską ruchenię.

Dziś za przyjazdem do Bukszt Wujenka poka

zała mi list Ojca a ponieważ dla osłabienia

oczu nie może pisać, prosiła mię podzięko

wać Papie za tę uskutność i oświadczyć Jemu

przyjaźne ukłony.

Proszę mię zakomunikować gdzie jest teraz

Władys i czy on ma miejsce, nie dziwię

się tymniejszej że czasy niektóry jako żeście

chanegoża trzeba wybadzyć. Wiktor czy

nie odwiedził Ojca a może już i tłumacz

przesłał.

Niech mię Ojcze drogi wybaczy że tą ra

zą krótko piszę oświadczenie jestem zdrowa

na całuję rączki Kochanego Ojca i pole

cam się Jego błogosławieństwu Córka

Karolina Martinkiewiczówna

Helenka ukłony przesyła

Kochana Siostrunio! Ślę Ci serdeczne uś-
ciśnienia i komunikuję że będziecie mieć
gości to jest Księży M. a może i Antosia
zawita 24 Sierpnia tak przynajmniej Ksia-
dz mówił widząc się ze mną na wyjezdnem
w Kenkofie. Z listu Ojca dowiesz się gdzie
się nadal obrócę, nie wiem czemu ale coś
pewna jestem że mi dobrze będzie u Niej
Bardzo tym życzyła sobie odwiedzić Was
przed wzięciem się do pracy. Chybaby już
Siostrzeń moja dostałaby galopujących suchot
w takim razie odłożyła tym do wiosny. A teraz
uściskam Cię czule i serdecznie za siebie, Wa-
jentkę i Helenkę i Józefę Siostra
Karolina Markiewiczówna

Ojcu Bartłomiejowi i X. Gosimińskiemu
ślę ukłony i dziękuję za pamięć.

180

1869 roku października 3.

Wilno

Drogi mój Ojcze. Drugi dzień jak przy-
-jechałam do Wilna, 7 października
ruszam do Rossochackich na pracę.
Niespokojna jestem że od Was nie
mam żadnej wiadomości, teraz
przyjechać do Kowna nie mogę z
tego względu że w kieszeni pusto
ale na wiosnę przybędę z Antosią.
Czekać będę niecierpliwie wiadomości
od Was, nie odkładając pospieszcie
z odpowiedzią. Co słychać z Adasiem

czy wrócił do Petersburga, Cezary czy
zaniechał zamiaru swego co Władzio
i Wiktor porabiają?
Daruj mi droga Ciociu że tak krót-
-ko piszę ale ruszam za chwilę do
mieszkania p. Göhling bo już rze-
czy moje w tej chwili zabierali na fur-
-mankę. Całuję Twoje rączki i pole-
cam się Twoim modlitwom i łasce
Zawsze kochająca Córka Karolina M.
Antosia uściśnienia przesyła chora
na flussy ale jednak się wybiera na
lekcje.

Moja Kostuniu! pomódl się na
moją intencyę gdybym ja mogła godnie
odpowiedzieć swojemu obowiązkowi i wywią-
zać się z zaufania położonego we mnie
Pamiętaj że na świecie miejscu go-
-rzej mi będzie tęskno za rodziną przy-
-najmniej odpisz prędko. Ściskam
Ciebie serdecznie i całe Twoja Siostra

Karolina M.

X.X. Kosmińskiemu i Kryżynieckiemu
oświadcz moję pamięć. jak Ojciec
Bartłomiej powróci też czy się widzi
jeś z Nim Kaździ

Adres мой. Ѳаромеенъ Маркевичъ.
По линіи Петербургско-Варшав-
ской желѣзной дороги на станціи
Подбродзе, прошу Г. Начальника
переслать сіе письмо въ имѣніи
Свиранъ Помѣщику Россохацкому.

1869 roku Października 23 dnia

Świrany.

Drogi Ojcze, List Twój mocno mię ucieszył, tylko milczenie Adasia mocno mię niepokoić zaczyna; bo też trudno sobie coś dobrego z tego wnosić. Ja nie umiem Bogu dziękować że mię umieścił wśród tak zacnych ludzi. Pracy mam tu bardzo mało zajmuję się dzien-nie dwie godziny, dziatwa posłuszna i z wielką ochotą bierze się do nauki, nie tylko że to zajęcie się nie jest dla mnie przykrem ale wiel-ką znajduję rozrywkę.

Co też to Cezary myśli? cieszę się tylko że zaniechał swoich zamia-rów ja podziwiałam Jego odwagę bo żenić się nie mając sposobu utrzymania przyzwoitego, żony uważam za wielką niedorzeczność. Dobrze że się w porę obejrzał i usłuchał rad Ojca. Szczęśliwie się stało że został przeprowadzony do Warszawy – tam prędko się pocie-szy, gdyż tam nie brak ładnych twarzyczek

Kochany Ojcze chciej mi wskazać jakim sposobem trzeba robić staranie o umieszczenie syna Józi Pilc-kiego na koszt Słepścia, albo jeżeli Ci to nie zro-bi przykrości chciej o tem poinformować An-tosię Słepściównę a ona wskaże Józefowej jaka

jaką drogą może umieścić swego syna. P. Słepsiowa zno-
wu kto Jej grubo zapłaci lekcje na koszt, sądząc że ma
do tego najpierwsze prawo. Dobrze więc byłoby gdyby się udało
umieścić syna którego kolwiek. Sławki bo Jej ciężko z
wychowaniem dzieci. Ja nie pierwej mam nadzieję
z Wami się zobaczyć jak wiosną lub latem. Od Adasia
nie spodziewam się mieć prędko wiadomość choć się upo-
minał o mój adres, mogłabym jednak umrzeć czekając i
rachując na jego radę.
Antosia zdrowa a na humorze bardzo straciła, stęskniona
zapewne miłej pracy bakałarskiej. U Kazi raz jeden był
tam, mówią w mieście że się żeni z p. Nowicką, córką Aptekar-
rza, ale nie dopytywałam się o to bo nie lubię nikogo prze-
śladować. Za wiadomość o braciach bardzo dziękuję a jaką
wiadomość otrzymacie od Adasia dajcie mi wiedzieć pierw-
szą pocztą. Wiem że jakiś fatalizm nas prześladuje
a przecież nie fatalizm ale Bóg nam zsyła cierpienia.
Prawda że los za wielką dozę cierpienia przeznaczył
na jedno życie ludzkie i podobno przed jej ukończeniem
przyjdzie się zakopować w grobie lub u Bonifratrów
Ale coś za nadto się rozpisałam a choć mi tam

183

tu dobrze tęsknię za rodziną i czekam wiosny z wielkiem
upragnieniem. A teraz mój Drogi Ojcze całuję Twoje rączki
i polecam się Twoim modłom i błogosławieństwu. Córka

Karolina Markiewiczówna

Moja Krostunia. Cieszę się żeś dała za wygranę wszyst-
-kim proszkom i pigułkom i szanownym wyznawcom
Eskulapa dajże Boże gdybyś ich więcej nie potrzebowa-
ła bo oni suszą okropnie kieszeń a zdrowiu mało czy-
nią ulgę. Za pamięć Ojcu Bartłomiejowi i X Gościmi-
ńskiemu podziękuj najserdeczniej i powiedz że przesyłam
Im moje uszanowanie i ukłony.

Wymagam od Ciebie (a mam do tego słuszne prawo)
listów więcej obszerniejszych. Nie zbywaj mnie proszę
lakonizmami bo mi to się okropnie nie podoba. Ślę Ci
moja Droga serdeczne uściśnienie i błagam strzeż
się, nie narażaj się na złe powietrze bo ile razy napisze
cie mnie o swym niezdrowiu, nie tak się tem dręczę że chwi
li spokojnej mieć nie mogę. Raz jeszcze Ciebie uściskam

Siostra

Karolina M.

Adresujcie do mnie w taki sposób.

Каролинѣ Өедоровнѣ Маркевичъ

По линіи Петербурско Варшавской желѣзной

дороги на станцію Подбродзе въ имѣніе Сви

ранъ помѣщика Росохацкаго

[illegible]

184

25 lutego 1870

Drogi Ojcze! Najniespodziewaniej piszę dziś do Was przez jadącego do Kowna lokaja tutejszego. Dziwię się tylko że pan Kosiełło, będąc już zaręczonym z panią L. N. nakłania teraz do tego związku naszego Adasia. Opinija ogólna tej pani w całym Wilnie jest najniekorzystniejsza, a co do funduszu mój doktadnie tego nie wie, to tylko wszyscy mówią że pamiętała o sobie kiedy mąż pijękorował z podziału dostała jedną tylko kamienicę w Wilnie o 3 piętrach przy ulicy dominikańskiej. choć usilnie o to się starała gdyby jej wszystek fundusz mąż dostał

się dowodzące, że jest w poważnym

stanie. Władza ciągle odbywała rewizye a ona

widząc że źle wychodziła do Petersburga

bez paszportu a gdy Gubernator Wilen-

skazał ~~się~~ Jej wrócić odpowiedziała

że jest chorą bo właśnie w tej chwili

zronila. Afiszowała się ciągle okro-

pnie, mówiąc szczerze, że takiej nies-

kiej żony dla Adasia nie tylko

wart on lepszej. Panio M. żeni

się z Nowickiego córką Aptekarza

Ściskam Kondyen i całować rączki

Twoje drogie Ojcze Córka

Karolina M.

Jeżeli jesteście przy pieniądzach

dajcie temu lokajowi za fatygę

jakie 2 złoty za przywiezienie tego

kostiumu wszystkiego

Odpisz mi choć krótko



1870 roku Marca 15 d.

Swirany.

Drogi Ojcze! List ostatni pisany przez Adolfa, otrzyma-
łam bardzo prędko. Ucieszyłam się niezmiernie z propozy-
cyi poczciwego Wiktora, i jak mnie się zdaje że to może
lepiej byłoby przenieść się do Maryampola jak czekać na
zabranie Was do Petersburga. Dla mnie daleko wygodniej
na kieszeń odwiedzić Was w Kownie (choć parę razy do roku
ale tu nie zwracajcie uwagi na mnie) Wierzę w poczciwe
serce Wiktosia i wiem że rad byłby mnie mieć przy sobie
ale nie godzi się mnie korzystać z jego pracy, kiedy mogę
iść o własnych siłach. Jak więc się urządzicie się i co pos-
tanowicie chciejcie mnie prędko zakomunikować, bo jeśli
przenosicie się do Maryampola przed Stym Jerzym to ja
bym przybyłam do Kowna, nie czekając lipca dla widzenia
się z Wami. Od żadnego z braci nie miałam dotąd żadnej
wiadomości, proszę jednak przysłać mi pierwszą pensję od

=res Adasia, chcę do Niego napisać w interesie Józefa Pilec=
=kiego. Otrzymałam temi dniami list od Helenki Pilec=
=kiej prosi mię w imieniu swej matki abym zobowiązała
Drogiego Ojca i Adasia aby przez swe stosunki Adaś
postarał się o wyrobienia pozwolenia Józi przemieszcze=
=nia się w Królestwo Polskie, który obecnie znajduje
się w Wiatce. Mnie się zdaje że Adaś mając stosunki
w stolicy z łatwością tego ko dokona, a jeśli by nie
chciał tym się zająć niech wskaże przynajmniej
do kogo mają się udać. A ja nim jego adres otrzymam
i sama w tym interesie pisać będę upraszam Papy
zobowiązać Adasia gdyby on nie szczędził swej fatygi
i chciał tym się zająć. Nie wiem czym Wam dono=
=siła że Karol się żeni na wiosnę z Jadwigą Nowicką
córką Aptekarza. Niech Mu Bóg szczęści w nowym
stanie, ale wszyscy wątpią czy Ona go potrafi uszczęśli=
=wić, ja zaś tym tylko siebie pocieszam że ponieważ
wychodzi z prawdziwego przywiązania On jako człowiek
praktyczny, potrafi rozsądnie ją poprowadzić, a więc

i tad i szczęście być może. O Władysławie naszym mia-
łam niedawno wiadomość, był tu stryjeczny brat p.
Antoniego, który zapoznał się z Władysiem i właśnie
przywiózł mi ukłon od niego. Zdaje mi się że o wszyst-
kiem napisałam pozostaje mi tylko całować ręce
drogiego Ojca. Córka

Karolina Markiewiczówna

Kochana moja Kostunio! Wdzięczna Ci jestem
za te słów kilka. Co Ty mówisz i myślisz na pro-
-jekt Wikitosia? Nie wiem jak radzić a z duszy
pragnęłabym gdyby tak dało się urządzić, żeby Wam
było dobrze, a przynajmniej choć trochę lepiej jak
teraz. Pamiętaj moja Kostunio dać mi prędko
wiedzieć jeśli przed Ś.tym Jerzym umyślicie się wynieść z
Kołtna, przyjechałabym w takim razie dla widzenia
się z Wami. Nie wiem czym Ci donosiła że Masia
Mnyschel wyszła za mąż za Szyszkę który jest
professorem w Połtawie. A teraz zakomu-

nikowawszy wszystko uściskam Ciebie serdecznie. Siostra

Karolina M.

Łaskawym znajomym zasyłam przyjazne ukłony. Czy Paula jest u Was?

Czy nie pisał Cezary? posyłam list Heleńki w którym mię prosi kołatać o Józefa.

188

Mama prosi żebyś ty napisała do Ojca
swego prosząc ażeby On zasięgnął rady u swoich
znajomych w Petersburgu, jaką drogą i do
kogo najlepiej się udać żeby wyrobić pozwo-
lenie Józiowi przemieszczenia się w krótce
Józio podawał prośby do Berga, w skutek
tego przyszła zapytanie do Wilna a Peters-
=burga w jakim stopniu jest wina jego,
i później dość prędko nastąpiła odpowiedź
że nie wolno, jakoby Józio odsądzony od
praw szlachectwa i to wiele jest na zawadzie,
a jak nam zdaje się że są tacy którzy nie
życzą jego powrotu i forsują żeby psuć
nasze starania, Mama okropnie zmartwio-
na, sama nie wie jak tu radzić Józio też
zdesperowany, proś swego Ojca, napisz
także do Adasia jak oni mają stosunki
i znajomości może przemówią do kogo
albo nam niech poradzą co mamy robić

Uściskam cię raz jeszcze

Helena

189

17 Kwietnia 1870.

Świrany

Drogi Ojcze! Ledwo dziś odpisuję na Swoje ostatnie pismo. Byłam prawie pewną że Wiktosia jak również i Adasia projekta, nie zamienią się w rzeczywistość. Do ostatniego pisałam przed samemi Świętami w interesie Józefa Pileckiego, dotąd nie mam odpowiedzi i nie spodziewam się doczekać, bo przez pośpiech zapomniałam adres Mu swój przesłać. Wątpię gdybyż udało Mu się co wykołatać; mnie nie wypadało odmówić Wujence, co więc do mnie należało to uczyniłam. Dziś piszę do Nich oznajmując że Adaś został zobowiązanym przez Ojca.

Święta przepędziłam prawie ciągle w towarzystwie osób obcych a więc i całkiem

mnie obojętnych. Na święta nikt z rodzi-
-ny Tatusi nie przybył, oprócz pani Göhling
dla której ja wiele czuję przywiązania.
W maju zaś to jest między 12 lub 15 po-
jedziemy do Wilna gdzie ja ze starszemi
dziecmi zostanę na kilka tygodni u
pani Göhling a więc będę miała zręcz-
ność być na slubie Tazi bo o weselu
już i nie myslę, trzebaby było nie
mało potrząść kieszenią.

Ja liczę już dni do lipca, bo wówczas
ledwo będę mogła Wam podesłać i
sama na parę tygodni przybyć
jeśli by zaś Adaś zrobił projekt przybyć
Was odwiedzić, oznajmcie mnie
pamiętajcie że od śmierci Mamy
nie widziałam go.

Nie rozumiem dla czego o mój ~~mnie~~ adres prosił Cezary, bo wątpię gdyby się wybrał z pisaniem. Także Wujaszek czy nie zmniejszył jeszcze procentu i czy już go Wam odesłał, jeśli nie to ja przez Helenkę będę kołatać. O Petrusewiczu Aleksandrze złe słychać naj pewniej że zostanie zsyłany na Syberyę za różne sztuki których nie mało ma liczą. Biedna Ludwinia a biedniejsze jeszcze dzieci. Okropna starość Wujenki, żebyż to rząd pozwolił Józi wrócić do kraju przynajmniej matka spokojnie życie by zakończyła. Ale ja się rozpisałam a chcę jeszcze słów kilka skreślić do Kostuni. Całuję więc ręczki drogiego Ojca i polecam się Jego błogosławień stwie Córka

Karolina M.

Wszystkim znajomym ślę przyjazne ukłony.

Czerwca 21º d. 1870º r. otrzyma
a 22º tegoż wyże dano odpowiedź
do Świran

191

1870 roku Czerwca 18.

Świrany

Drogi Ojcze! Gubię się w domysłach nie odbierając od Was
tak długo żadnej wiadomości. Byłam prawie pewną
że wracając z Wilna, w Podbrodziu znajdę list, ale się zawiod=
=łam; już i tłumaczyć nie umiem Waszego milczenia,
wszakże nic dobrego z tego wnosić nie mogę.

W Wilnie byłam prawie pięć tygodni, czas ten mile i
słodko mnie szedł, Odwiedzałam Karusia i zapoznałam
się z jego przyszłą żoną; przystojna i młoda osoba, dajże Bo-
że by Go uszczęśliwiła! Od braci żadnej dotąd odezwy
nie miałam i przestałam już oczekiwać, Oni jak uwa=
=żam ołowianną mają rękę do pióra. Wątpię gdyby mnie się
udało nakłonić Antosię odwiedzić Was w lipcu, ciężko
Jej biednej - bo lekcyj ma mało a i te nie są zbyt dob=
=rze płatne - gdybym ja nie wydała tyle w tym roku
na siebie zabrałabym ją na swój koszt. Za trzy mie=
=siące kończę ten rok, wątpię i pewniej powiedzieć mogę

że tu nadal nie będę. Czekam z wielką niecierpliwością kiedy będę mogła Was odwiedzić, nie nastąpi to jednak wcześniej jak w końcu lipca – bardzo bym chciała wyjechać z tąd 26 lub 27, urlop mój składać się będzie tę razą z 3 tygodni. Nie tyle potrzebuję wypoczynku po pilnej bakałarce ile nabrania energii w tym ciężkim a zawsze trudnym zawodzie. Zdrowie moje jednostajne, żyję teraz tą tylko myślą że już wkrótce Was ujrzę. Prosiłabym drogiego Ojca o skomunikowanie się z Władysiem i Wiktosiem może byłby oni mogli przybyć dla widzenia się ze mną.

Nie przypominam sobie czym w ostatnim liście donosiła Ojcu o naszym Adasiu. Spotkałam się w jednym domu z pułkownikową Bohdanowiczowską ta słów znaleźć nie mogła na pochwałę jego, leczył jej córkę Matynię i ta kuracya zjednała mu wielkie względy p. Bohdanowicz – która uprzednio zawsze nas nie poznawała.

Przepraszam drogiego Ojca że jeszcze go utrudzam

moją prośbą. Chce się mnie koniecznie dać stanowczą odpowiedź Wujence na konto umieszczenia wnuka Jej na koszcie Stępsia, szturmują one do mnie o odpowiedź a ja dotychczas milczę bo nie wiem i nie umiem nie odpisać.

Bądź tak dobrym drogi Ojcze i wnet po otrzymaniu mego pisma dać mi wiadomość o sobie bo mnie już rozmaite myśli trapią. Kończę to pismo na ucałowaniu rączek drogiego Ojca. Przywiązana córka

Karolina Matkiewiczówna.

Pisząc do braci proszę ich odemnie uściskać i powiedzieć że szczerze byłabym wdzięczna im jeśliby postarali się (mnie) ze mną się widzieć w lipcu.

193

1870 roku 16 paźdz:

Swirany

Najdroższy Ojcze! Zapóźniłam się trochę z odpowiedzią na Wasze pismo. Dziękuję najserdeczniej za wiadomość o całej naszej rodzinie, dał by Bóg abyśmy jaknajprędzej wszyscy się połączyli, ja tylko proszę Boga aby ten projekt doszedł do skutku; bo na samą myśl że to spełnić może na niczem, drżę. Ja byłam prawie pewną że już list otrzymam od Was ale już z Petersburga, miałżeby Adaś zmienić projekt swój, ja i przeprasić ~~tego~~ nie chcę.

Co do mnie to ja mam taki projekt, chciałabym bardzo tu do wiosny pobyć by opędzić przynajmniej nieodbite potrzeby i mieć za co odbyć podróż do Petersburga. Dajże tylko Boże by wszystkie nasze piękne projekta nie spełzły na niczem.

Od Antosi od mego tutaj powrotu żadnej nie mam wiadomości dziś piszę do Żylewicza chcąc dowiedzieć o stanie Jej zdrowia. Cóż pan Stefan napisał czy namyślili się Jej dopomódz. Wujenka widno że się obraziła, gdyż wuj i ona i Helenka; nic sobie nie mamy do wyrzucenia, robiliśmy co było można, a że pan Stefan okazał się takim nieużytym to już nie nasza wina. Widząc się w Wilnie z Helenką wymówiłam Jej że się zupełnie nie dobijamy o Starojelny.

zbyła mię w tem ni owéj; ale musiała uspokoić że nie będziemy
przeszkadzać co do spadku. Śmieszna jest taka bojaźń ale umiem
być wyrozumiałą na ludzkie słabości, wiele Im trzeba wybaczyć
Jeśli jak przyjdzie do tego że pojedziecie do Petersburga, chciejcie mnie
o tem wcześnie oznajmić przybędę Was pożegnać do Kowna lub do
Wilna; już mówiłam w tym względzie z Karusią, która mi pew-
no tego nie odmówi. Żal mi bardzo Leszka boleśnie nam
że tak trudno dostać się do Niego. Proszę mi zawiadomić gdzie
jest Władek i czy On ma miejsce? Czekać będę niecierpliwie wiadomości
od Was i zawiadomienia o Waszym wyjeździe. Zdaje mi się że już
na wszystko odpowiedziałam pozostaje mi tylko całować rącz-
-ki drogiego Ojca i t. prędką wiadomość o sobie. Córka

Karolina Markiewicz

Kazio czy przysłał paszport i na jakie gubernie, nie cie-
kawi mi nie jesteście, za papier zapłaciłam.

Braci uściskam serdecznie a do Kostusi słów kilka
piszę.

X. Gosimińskiemu łącz przyjazne ukłony.

Jak się ma siostra poczciwa p. Czechowiczowa i p. Karolina

Droga moja Kostuniu! Najpierwej serdecznie Tobie dziękuję za zakładkę, Julcia chciała sama napisać dziękując ale wypisi i swędowałam, bo to dla mnie wielkie zajęcie a dziś mniej mam czasu, niż kiedykolwiek. Napisz mi regularnie o Waszym projekcie co do wyjazdu do Petersburga ja nie umiałabym dziękować Bogu bo mnie się zdaje że tam przy Adasiu spokojniejszą byłabyś, zawsze jest rada i opieka, a tu w Kownie w razie choroby Ojca jesteś jedna jak palec. Niechże On Was prędzej zabiera. Spóźniłam się z odpowiedzią bo tutaj było wielkie nieszczęście, wszystka dziatwa była chora a jedna córeczka słaba na krup, możesz sobie wyobrazić co to za rozpacz była Rodziców p.p. Göhlingowie od tygodnia są tutaj, niebezpieczeństwo minęło obawiamy się tylko teraz o jednego z chłopców który ma wielką skłonność do tej choroby. Ja dotąd zdrową jestem raz tylko miałam kurcze żołądkowe od których ratuję się jak mogę. Posyłam Twoją lokaję u Pani Göhling a sama postaraj się już sprowadzić, teraz uściskam Ciebie serdecznie i życzę Wam prędkiego wyboru do Petersburga bo mi się wydaje że Wam tam lepiej będzie.

Siostra

Karolina Markiewicz

Proszą do nas przyjėhac

Zolcia R

195

12 Stycznia 1871 r.

Swirany.

Drogi Ojcze! Zgadliście że już mocno niespokoiłam się nie otrzymując od Was żadnej wiadomości – jak zawsze tak i tą razą nie wróżyłam nic dobrego. Mocno mię to boli że projekt wyjazdu do Petersburga tak się odkłada, prawie pewną jestem że to zejdzie na niczem. Boleśnie o tem pomyśleć, szkoda żeśmy się łudziły tylko nadzieją, jeśli to wszystko ma się skończyć na marzeniu; szczęściem że ja się nie zerwałam z miejsca. Za wiadomość o rodzeństwie bardzo dziękuję, nie pojmuję tylko co może Władzia powstrzymywać i dla czego nie zgadza się pojechać do Niego kiedy Mu da miejsce ciągłe a do tego i korzystniejsze. Zdrowie moje trochę się buntuje, ból piersi często mię męczy, choć już trudno o większe szano-

=wanie jak ja; radzić się nie myślę bo apteka su=
=szy kieszeń a zdrowia rzadko kiedy da. Z listu zaś
Ojca wnoszę że Mu także zdrowia nie dopisuje, ja
tak cieszyłam się wyjazdem Waszym do Petersbur=
=ga bo czuję to że bylibyście tam spokojniejsi
i zdrowsi, trudnoż gdyby to się skończyło na niczem.
Do Karolpisałam w czasie Świąt w interesie
paszportu. Jeździli oboje do Rodziców i już są
z powrotem, nie wiem kiedy mi zechcą wygoto
=wać paszport. Do Antosi chcę dziś także
napisać dla tego spieszę już kończyć i mało
wać ręce drogiego Ojca a brać serdecznie uścis
kam. Najprzywiązańsza Córka

Karolina M.

Droga Kostuniu! Wybacz że krótko piszę
ale oprócz bólu piersi głowa mnie okropnie boli.
Dziękuję Ci (za swoją ucznię) za zakładki
posyłam Wam ułamek opłatka, ta=

196

mnie byłam przy Was. O Bartłomieju już wiedziałam, musiano go bardzo żałować. Napisz czyś otrzymała koszulę i przez kogo posłałaś do pani G.

Ściskam Ciebie serdecznie a X. W. Igaż przy jasne ukłony chciałam napisać Gosimin- skim a napisał W. Kar. jeszcze Ciebie ściskam. Siostra

Karolina M.

1871 roku Kwietnia 20.

Swirany.

Drogi Ojcze! Nie odpisywałam tak długo – bo z dniem każdym wyglądałam od Was zawiadamiającego listu o Adasiu. Dziś już piszę bo zaczynam trwożyć się milczeniem Waszym. Kwietnia 30 jedziem wszyscy do Wilna na dni 10 prosiłabym Was w tym czasie napisać do mnie, dla tego i adres Wam posyłam: На Заречье, домъ Лесевича въ квартирѣ Статского Совѣтника Павла Павловича Телиона для передачи Каролинѣ Марцевичъ.

W czasie Świąt skończyłam ostatecznie z Karusią, zostaję u Niej na rok trzeci; do muzyki dla najstarszej córeczki, która ma wiele zdolności biorą nauczycielkę, rada bardzo jestem że od muzyki zupełnie wolną tu będę. Chłopczyka muszę przygotować do gimnazyum komplet nie byłabym zadowolniona gdyby mnie się udało Jego

przygotować do drugiej klassy.

Proszę mi zakomunikować o wszystkich braciach; Czarny czy pisze częściej, jeśli mi się uda to chciałabym dziś słów kilka do Niego napisać i takowy list Mu przesłać jednocześnie ze swoim jak Ojciec będzie pisać. Może mnie zbędzie milczeniem lub exkuzuje się brakiem czasu.

Do Kostuni tęż także osobno nie piszę ale zapytuję czy się zgodziła by na suknię taką jaką Jej teraz próbkę tutaj posyłam, mnie wszystko jedno jaką kupować kiedy chce koniecznie czarną to Jej kupię tylko mnie się zdaje że do czarnego wszystko przystaje a jak zapyli się traci i świeżość i trwałość. Sądzę że Ona w tym względzie postąpi otwarcie

Proszę mi nie brać za złe że już kończę całuję ręki Drogiego Ojca i polecając siebie Jego błogosławieństwu Córka

Karolina M.

X. Gościmińskiemu jako prawdziwemu naszemu

przyjacielowi ślę ukłony.
Kostunię serdecznie uściskam.
Czy Wujaszek odesłał procent? Helenka dawno już do mnie
nie pisała. Czekać będę listu od Was w Wilnie proszę
nie zawieść moich nadziei

1871 roku Maja 8 dnia

Wilno.

Drogi Ojcze! Na oba pisma Wasze dziś ledwo odpisuję. Cieszę się że Władyś jedzie już do Petersburga a tem samem i Wy prędzej się wybierzecie. Za 11 tego miesiąca wracam na wieś i cieszę się że znowu zasią dę do pracy – nie lubię jak dla siebie tak i dla działały długich wypoczynków. Przyjechać teraz do Was nie mo-głam w żaden sposób ale latem odwiedzę Was.

Wczoraj zrobiłam wycieczkę do Werek – a choć powietrze by-ło brzydkie, widziałam wszystkie osobliwości; nie umiem sobie zdać sprawy co mnie głównie się podobało, całość mnie zachwyciła.

Do Kostusi tą razą nie piszę bo mnie dziś nie dobrze po napisaniu listu ruszam do łóżka – proszę Jej powiedzieć że już suknia kupiona choć nie tania ja

się życzyła mieć bo nie czarna, Kazimierzu wszystkie nie
mogłam bo nie na moję kieszeń inne wełnianki czarne
prędko rudnieją; na drugi rok kupię Jej czarną. U Antosi by-
łam raz idzie jeśli mnie lepiej będzie to odwiedzę, zdrowa
zupełnie i kawalerzy po dawnemu Kazimierzów odwie-
dzałam takie mówili że pisali przed trzema tygod-
niami do Adasia w jakimś interesie i do tąd odpowiedzi
nie mają, być może że adres był nie regularny ad-
resowali do Maksymilianowskiej Bereźnicy. pisząc
do Adasia chciej drogi Ojcze poświadczyć Mu by Kazi
dopomógł w tym interesie jeśli może, bo zawsze
jest tak grzeczny dla nas, chciałabym Mu wy-
zajemnić się. Ciekawam co Cezar nie odpisze nic
spodziewam się by zamilczał. Kończę już moje
pismo całuję rączki drogiego Ojca a Kochaną Sio-
strę serdecznie uściskam i proszę by się nie gniewała że nie
zupełnie Ją zadowoliłam. polecam się Twemu
błogosławieństwu drogi Ojcze   przywiązana Córka
Karolina N.

X. Gościmińskiemu tegoż ukłony.

27 lipca 1871 roku

Świrany

Mój drogi Ojcze! Tak jestem niespokojna o Was, że nie otrzymując Waszej odpowiedzi piszę znowu, proszę i błagając Was być ostrożnemi w jedzeniu i piciu. O kilka wiorst od nas cholera na dobre się rozgościła, my siostrą zachowujemy dyetę i żadnej surowizny do ust nie bierzemy. Dziś dowiedziałam się że i w Kownie okazała się, Kostunia nigdy wstrzemięźliwością nie grzeszyła lękam się by nie dobrała się do surowizny a Ona ma tak słaby żołądek. Przerażenie z powodu tej choroby jest u nas wielkie na mnie nie robi ona trwożliwego wrażenia — lękam się tylko o Was. Ja jeśli mi Bóg pozwoli przyjadę do Was 28 lub 27 Sierpnia a więc od dnia dzisiejszego za miesiąc; z wielkiem upragnieniem i niecierpliwością oczekiwać tej chwili będę kiedy już wolno mnie będzie Was powitać — Szkoda że nie możemy zebrać się wszyscy. Proszę mi zakomunikować o braciach.

Czy to Adaś dał jakie miejsce Władysiowi, bo jeśli
On ma siedzieć bez zajęcia w takim miescie i to bez ..
da się to nie wiem czy to dobrze. Wiktor czy ma miejsce
może mógłby przybyć do Kowna dla widzenia się ze mną.
Jakie słuszny zdrowie drogiemu Ojcu i Kostunia czy
zawsze zapada na zdrowiu. Adaś czy często pisuje?
i kiedy wraca do Petersburga? Daruje mi kocha
ny Papo że już kończę ale już druga po pół nocy
Całym sercem drogiego Ojca przywiązana Córka

Karolina M.

Moja Kostunio! Suknia Twoja już na do
kończeniu ciekawam jak Ci się będzie podobać,
daruj że nie czarna; postaram się już na dru
gi rok, bo szczerze Ci mówię że tą razą nie mogę
tam uskutecznić Twych żądań. Ściskam Cię
serdecznie i będę pisma oczekiwać od Was przed
moim wyjazdem listu nie zawiedź że mnie

Siostra
Karolina.

Brata ściskam serdecznie

203

1871 roku Września 21

Switany.

Drogi Ojcze! Ledwo w tydzień po przybyciu moim tutaj mogę napisać do Was, orazy doczekać się nie mogłam. Jak mi ciężko jest teraz jednej wśród obcych trudno Wam opisać, to tylko powiem że czuję się najszczęśliwszą kiedy ukończywszy całodzienną pracę znajdę się w swoim pokoju; jak sen wydaje mi się mój pobyt wśród rodziny i ta swoboda którą oddychałam przez pół tora tygodnia. Czy będę ja kiedy razem i już na zawsze z rodziną, Bogu wiedzieć, ale już nie raz braknie mi sił i energii.

Cóż słychać z Waszym wyjazdem do Ostrołęki, boleć nie to będzie mocno jeśli broń Boże skończy się [illegible] niczem — nie chcę i myśli tej przypuszczać. Pośpieszam dla tego z przesłaniem Wam 20 rubli

Przyrzekłam Kostuni że przyszlę bo wiem jak są po=
trzebne, daruje tylko że tak mało ale już z tego rocz-
=nego wynagrodzenia pozostaje mi tylko 15 rubli a potrze-
by mam duże ze zbliżeniem zimy. Tutaj znalazłam
wszystkich zdrowych, ale wakacye 3 tygodniowe rozba-
=łamuciła dzieci, ciężko wciągnąć się im do pracy a i
mnie nie ułatwia to bynajmniej tak mozolnej pra-
cy. Odwiedziłam w Wilnie wszystkich moich znajomych,
ciągle prawie byłam z Kosolowską bo pod względem
usposobienia duchowego i charakteru bardzo się zgadza-
=my. Antosię znalazłam zdrową – bardzo rada z poby-
tu u nas. U K. byłam, z żoną tylko się widziałam ale
On spotkawszy się z Antosią rozpytywał się o wszystkich
a z kolei przyszła rozmowa o Natalce; nie pomyślawszy
rzekł. Wszystko to dobrze, wierzę że jest ładną i dobrą
ale Cezary nie po Niej nie wziął, szkoda że Antosia
nie zapytała się ile on wziął długo. Prosiłabym bar-
dzo gdyby drogi Ojciec napisał do mnie przed wyjaz-

-dem z Kowna proszę także przysłać mi swój adres do Ostrołęki. Kończę bo chcę napisać słów kilka do Kostuni i do Kosołowskiej. Całuję ręce drogiego Ojca i polecam się Jego błogosławieństwu. Córka

Karolina M.

Kochana Kostuniu! Choć może późno ale zawsze w porę otrzymasz pieniądze, tylko wymagam po So-bie abyś ciepło sama ubrała się jadąc do Cezarych. Ja od nich żadnego listu nie otrzymałam a Ciebie proszę abyś Ich nie skłaniała do tego, chcę wiedzieć czy zrobią odezwę do mnie z własnego natchnienia. Adaś tak-że milczy ale czy przysłał co w liście prosiłam? Do Wiktosia pisałam z Wilna, Kołogrywowa nie było w Wilnie i rzadko kiedy tu gości. Powiedz naszemu przyjacielowi ~~X.~~ X. Gosiminskiemu że list sama odda-łam p. Józefie; czy bardzo złorzeczył. Wszystkiemu dobrze zrobiłam że nie zabrałam listów, deszcz ciągle lał jak

żebym mogła biegać z jednego przedmieścia w drugi.
Według się oddałam Antosi, bo ona rządziej z tem
się spotyka. W spowiedzi byłam 10 u X. Juljana
i już go wybrałam za swego spowiednika ile ra-
=zy będę w Wilnie. Ale już kończę uściskając ciebie
w myśli, bo nie prędko osobiście tego dopełnię
pisz do mnie często i obszernie; nie uwierzysz jak
mi Wasze listy dodają sił do wytrwania w trudnym
ach! już i powiem ciężkim zawodzie bakałarskim.
Do czego za powrotem najwięcej się obawiałam, to mnie
i spotkało, domyślisz się łatwo o czem tu mowa.
Raz jeszcze ciebie uściskam tak serdecznie jak ko-
cham. Siostra

Karolina M.

X. Gościmińskiemu ładne przyjazne ukłony

1871 roku października 20

Świrany.

Drogi mój Ojcze! Jakże ja się cieszę że jesteście przy Cezarych, mam nadzieję że Ojciec z dniem każdym więcej będziesz sam rad z tego. Natalka kochając męża przywiąże się prędko do familii mężowskiej a więc i dobrze i spokojnie Wam będzie. Ostatni Wasz list otrzymałam a teraz z wielką niecierpliwością wyglądam od Was znowu wiadomości, nie wiem jak odbyliście podróż a mocno się niepokoję czyście nie przeziębli. Prosiłabym prędko mnie zawiadomić.
Od Adasia nie mam żadnego listu i nie spodziewam się prędką mieć wiadomość, On taki leniwy do pióra. Czy nie pisał Władys i czy On ma już miejsce przy kolei lub dotąd siedzi bezczynnie w Petersburgu, co Wiktor porabia czy przybył Was pożegnać i wyprawić? Żal mi wielki X. Gościmińskiego i czy mi w oczach sta

-nęli odczytała jak się z Wami żegnał. Zapomniałam zapytać czy Dąmbrowski był u Ojca, Antosia pisze do mnie że ma z Nim pójść do kuratora okręgu naukowego. Czy mu się uda umieścić swe dzieci czy nie, wielkie pytanie. Ja mu osobiście wręczyłam list, znalazłam mocno zmienionego i nigdy bym go nie poznała. Zdaje mi się że już na wszystko odpisałam pozostaje mi tylko ręce drogiego Ojca ucałować i polecić siebie Jego błogosławieństwu

Córka

Karolina Markiewicz

Droga moja Kostunio! Jakże się czujesz po podróży? Czyś nie przeziębła, powiedz jak urządziłaś się z futrem bo to mnie mocno interesuje. Antosia pisała raz do mnie i komunikowała mnie żeście na wyjezdnem do Niej pisali. Tą razą zaledwie słów kilka do Ciebie piszę bo chcę jeszcze napisać do Kosołow-skiej. Uściskam Cię czule. Siostra

Karolina

w Ostrogu otrzymano 17/5 Grudnia 1871 r. — 207

1871 roku listopada 30

Świrany.

Drogi Ojcze! Już mocno się niepokoiłam milczeniem
Waszym i miałam kołatać o wiadomość do X. Gościmiń-
-skiego kiedy nas mnie list wręczono. Uspokoił mnie
trochę ale nie powiem żebym się nie dręczyła tą myś-
-lą że Cezaremu ciężko jest utrzymać się przy szczupłych docho-
-dach. Mam Mu to tylko do zarzucenia że nie pora-
chowawszy się z kieszenią swoją Was zwokował i zmusił
z gospodarki choć bardzo nędznej w Kolwnie. Adaś pew-
no jeśli nie zimą to na wiosnę Was zabrał by. W każ-
dym razie poczciwe Jego były chęci, sercem całem
je oceniam. Szczerze bym chciała aby Adasiowi udało
się Was zwokować jak najprędzej; bieda tylko wielka
że w Petersburgu mieszkania ogromnie wycenione
i dochodzą do cen bajecznych. Cezarym obojgu tyczę

aby Jeh infant szczęśliwie i zdrowo chodujące się
w przyszłości dla Rodziców był prawdziwą pociechą.
Co zaś do projektu rzucenia służby wojennej, nie
życzyłabym. bo tu w perspektywie emerytura a będące
wolno praktykującym nie wiadomo czy będzie miał
dużo praktyki i czy potrafi z Niej się utrzymać.
Niech się Cezary nie gniewa za to co tu wypisałam
jest to moje zdanie które wolno przyjąć lub
odrzucić — ja się nie obrażę.
Co słychać drogi Ojcze z Władziem czy Adaś wysta
rał się Mu miejsca? Wiktoś czy się komunikuje.
Adaś czy dawno pisał. Daruj drogi Ojcze że nie
powinszowałam Tobie w dzień Imienin, dziś prze
syłam szczere i serdeczne życzenie szczęścia i zdro
wia. W Wilnie byłam ostatniego października od
wiedziłam Antosię, która mieszka z Małachow
ską w przy ulicy Wileńskiej w domu Kulakowskiego
Lekcyje ma bardzo mało, tak że trudno Jej

się utrzymać. Proszę mi ~~[illegible]~~ adres do Ada
sia przysłać. Kończę już bo pan Antoni za chwi
lę wyjeżdża a chce mi się choć słów kilka do Kostuni
napisać. Całuję ręce drogiego Ojca i polecam się
Jego błogosławieństwu. Przywiązana Córka

Karolina M.

Kochana Kostunio. Dziękuję Tobie i za słów
kilka skreślonych do mnie. Pisz tylko do mnie
obszernie i o wszystkiem i wszystkich. Pojmuję
łatwo jak Wam było bolesnym rozstanie z N. G.
i jak Papo tęsknić musi za Nim. Czy pisujecie do
Niego. Daruj że krótko piszę ale muszę iść na lek
cye. Ściskam Cię czule i serdecznie. Siostra

Karolina M.

209

Drogi Ojcze! Tą razą zaledwo słów kilka do
Was piszę. Chcę koniecznie dziś wysłać kapelusz
dla Kostuni. List Wasz otrzymałam w podró-
=dzie jadąc do Wilna – jak tu długo zabawi-
=my nic nie wiem ale zdaje mi się że jeszcze
ze dwa tygodnie. Boli mnie bardzo że dotych-
=czas nie Wam przysłać pieniędzy nie mogę
Adaś zdrów bo Groinski widział się z nim
w Petersburgu i mówił Kasi M. To samo
mi mówiła Bogdanowiczowa pułkownikowa
która słów dla Niego dobrać nie mogła.
Cezary zaś tego się wcłapał. Dybowski z Nowo-
rodzkiego opowiadał Kazimierzowi, mówił że po
przyrzeczeniu. Nas ksiądz najpierwszy o zmianie
losu pomyślał. Wujenka Pilecka prosi
kochanego Ojca czy nie można by było chłop-
ców Józi umieścić w Wilnie na koszcie Stepka
Podaj im rękę drogi Ojcze bo te dzieci są go-
=rzej sierot. List Wujenki umyślnie posy-
=łam. Do Kostuni osobno nie ~~piszę~~ piszę

Sam napełnił z życzeniem by się Tej podobał i zdrowo nosiła. Jest on w modzie jeszcze i bardzo praktyczny bo można go i lato i zimą nosić kosztuje 6 rubli oprócz pudełka i przesyłki proszę mi napisać jak się Tej podoba. Jeśliby można dzieci Józi umieszczę to jak się o to trzeba starać proszę już o tem zakomunikować Wujence. A teraz całuję Twoje rączki drogi Ojcze i polecam się Twemu błogosławieństwu. Braci uściśnijcie jak pisać będziecie. Córka

Karolina M.

Jedwab posyłam niech kosztem obiegi woalki bo się zniszczy. Woalkę od ubodbania można zawinąć na oczy lub go zostawić z tyłu. Raz jeszcze Was uściskam serdecznie. Pan Göhling tak dobry że sam się zajmie wysłaniem tej posyłam

Postawcie wyście.

210

Szanowny Panie
Teodorze!

Myślą moją nie było
obrażać się Panie Teodorze
sama nie będąc bez am=
bicyi, umiem szanować
ambicyę szlachetną drugich
dlatego proszę wierzyć
że choć wyrzekłam pi=
szące do Karolci w wiado
mym interesie " że chociaż
to miało co kosztować
nie była to w myśli wyma
gro dzemnaś, ale że dziś nic
się nie zrobi bez pieniędzy
same pieniądze kosztu
ją — dlatego proszę się
Szanowny Teodorze zrob
wiadomą kasztę dla moje
=go nieszczęśliwego syna

Kiedy można, ulokować
dwóch Wandalina i Ju-
lijana. a nie to choć
jednego Wandalina, a ten
powinienby pojść do
drugiej klassy. ale jak
dziś wiele wymagają
to nie wiem jak egza-
=min pojdzie, że do
=brze usposobiony to
pewna. bo on jest przy
mnie - Julek za i u
protasewiczow. ten
zapewna do 1. klassy.
Wandalin, co u mnie
rodził się roku 1858
8bra 4. Julijan rodził
się r. 1860 8bra 23.
Metryki mam u siebie.
Proszę do mnie napi-
=sać prędko czy pewno
można będzie załatwić
na ten usz

choćby jednego Wande
nas. Kiedy go przysłać
do Wilna i co to będzie
kosztować? Proszę
też nie tłumaczyć spi-
syna mojego na złe
bo to pewno, że znaj
się tam się byłż niede-
likatnaś. Kolejny list
Szczęśliwy Twój i Szanowny Teodo-
rze pisany do Sławol
ci przyszedł do Lidy
rozpieczętowany odda-
no mi. z tego jawnie
dowiedziałam. Się też
obraził się ale mnie
słusznie pewno.
Kocham się serdecznie
całuję — a Szanow-
nego Pana Teodora
nie całuję bo brzydki
jesteś.

Tylko proszę o rychłą
odpowiedź na mój list
tylko bez gniewu — bo
czegoż mamy gniewać
się — dzień, wiek nasz
tak przebaczmy sobie
wzajemnie — kiedy wier-
-ni jesteśmy w czem to
będzie naj piękniej
Na zawsze życzliwa
Kuzynka Marya Pileckha

Bieda wielka że
mało co widzę — piszę
prawie na pamięć
i dlatego tak pięknie

1870. Julii 9
z Sumurcz

Helenka Mierzeszcieło
ny przesyła.

212

Druskieniki 1870 r. ~~Maj~~
Czerwca 4. dnia —

Szanowny Panie Teodorze
Dobrodzieju!

Pomimo że Pan Eustachy Wołłowicz
bywał czasem jak i wiele innych
osób, w naszym domu, stosunki wszak-
że moje, nigdy z nim nie były a-
ni blizkie — ani serdeczne, dopiero zaś,
od czasu zamążpójścia mojej pa-
sierbicy za Ks. Lubienieckiego — zu-
pełnie się nawet zerwały. Z tych
oto powodów, nie mogę zadość uczy-
nić prośbie Pańskiego syna ko-
chany Panie Teodorze, bo to wszyst-
ko czegoście żądali, do niczego a
niczegoby nie doprowadziło. — nie
radziłbym nawet starać się tra-

trafiał przez kogokolwiekbądź do
Pana Wołłowicza, żadnej bowiem po-
sady przy budującej się kolei z
Brześcia do Ełku nikt za staraniem
Pana Wołłowicza nie dostał – zależy
to najbardziej, od niejakiemi Niem-
cami, którzy wszystkie takowe posa-
dy Niemcami też obsadzili.—
Bardzo i bardzo dziękuję Kocha-
nej Pani Teodorze, żeście pisząc
o interesie, byliście łaskawi dać
wiedzieć, o całej Waszej poczciwej
rodzinie.— Od dzieciństwa – a bar-
dziej jeszcze, od pierwszej swojej
młodości, dzieci Wasze obiecywa-
ły, być porządnemi ludźmi—
tak się też i stało w istocie,
pomimo, że z tysiącem przeciwnoś-
ci–

niedostatkiem a nawet i biedą, walczyć
mu potrzeba było. — Bardzo żałuję
że przy obecnych okolicznościach na-
szego kraju, pomimo szerokich moich
ze światem stosunków, w niczem
Władysławowi Waszemu nie mogę
być pożytecznym, dopiero bowiem,
mianowicie w naszej prowincji
dosyć być katolikiem tylko, żeby
już mieć wszędzie sobie zagrodzoną
drogę. —

Ja Szanowny Panie Teodorze
Dobrodzieju, zamęczam się zawsze
pracą w Druskienikach, chociaż pra-
cując a pracując ciężko, całe moje
życie — i mając lat 50 — już o
wypoczynku miałbym prawo
pomyśleć — i mnie dotknęły strasz-

starannie utrapione obecnie okolice naszego kraju, i chociaż w niczem przed Wysokim Rządem skompromitowany nie byłem — musiałem jednak stracić, znaczną część, ciężko zapracowanego mojego funduszu — Będąc opiekunem wielu nieszczęśliwych rodzin w naszych stronach — a mianowicie krewnych mojej żony, których wszyscy co do jednego zginęli i serdeczni zostali do Sybiru — musiałem zamieszkać na wsi, mając dosyć liczną dziecią gromadkę w moim domu — Syna mam jednego — Stanisława — którego w jesieni odsyłam do szkół do Rygi na bawienie już lat 15. — Bądźcie zdrowi Kochany Panie Feodorze — całą drużynę Waszą — obecną i nieobecną, u Was serdecznie ściskam — jako zawsze najszczerszy Wam życzliwy krewny Jan Pu[...]

Miałem teraz dniami list od Fori i Jej męża — ogromną oni mają rodzinę wszyscy starsi mianowicie — bardzo ślicznie wychowani ludzie. — Biedni Mikołajowie Kiersnowscy mieszkają także w Druskiennikach — Żona moja mieszka ciągle na wsi.

Brat mój Romuald przysłał Wam zapisy u których i podziękowanie zawsze to bardzo szczęśliwy człowiek — przed laty 8 został najokropniej sparaliżowany — jednym ma to szczęście życie zachował zdołał. —

214

Wielmożny Panie!

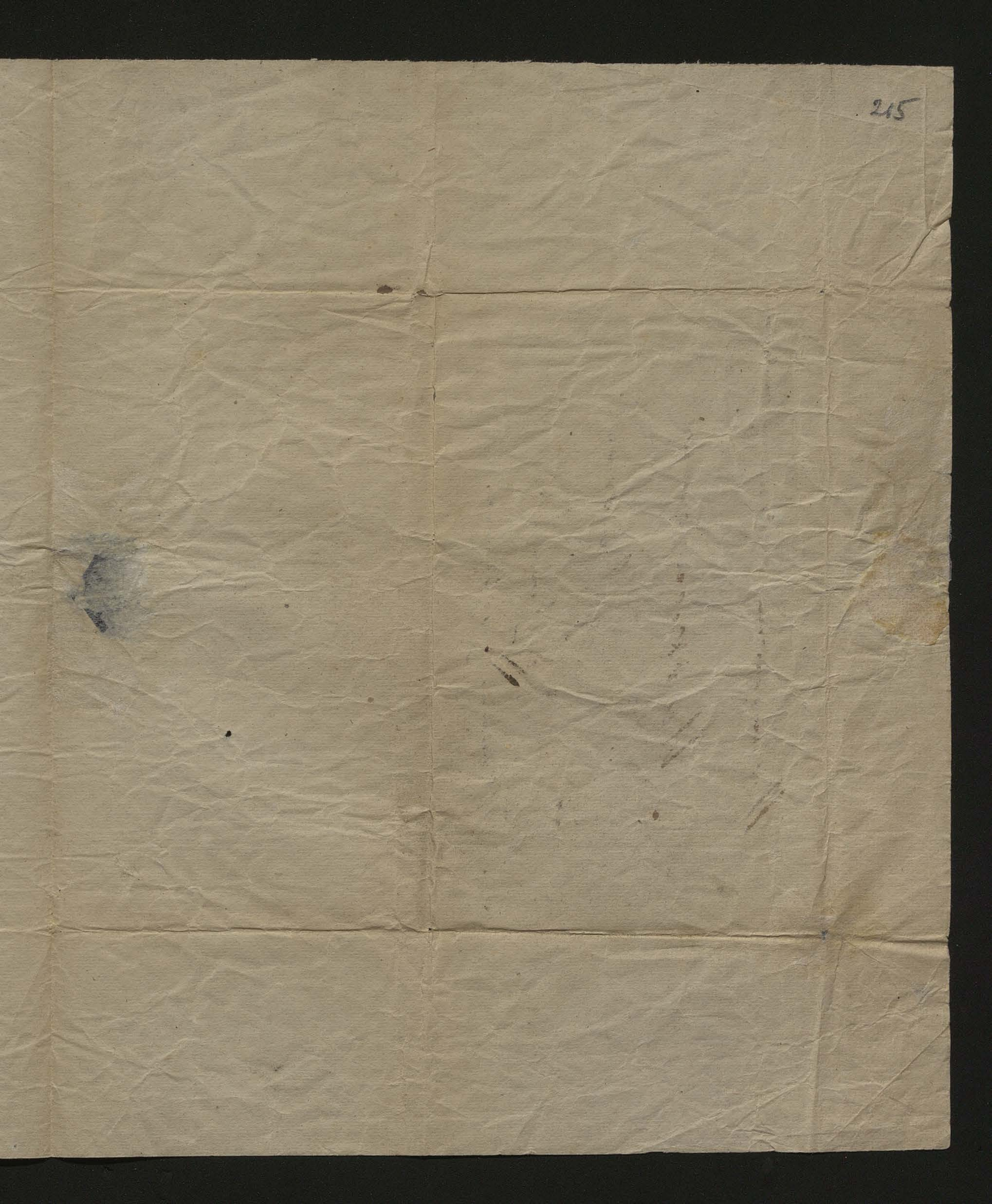
Stosownie do żądania Pańskiego, wyrażonego w liście pod datą 4 Stycznia, P. Szabuniewicz odsyła Panu świnię Kremerowskich i prosi o pokwitowanie z przyjęcia jej, jak również i o dołączenie upoważnienia, że Pan miał prawo potrzebować wydania tej świni.

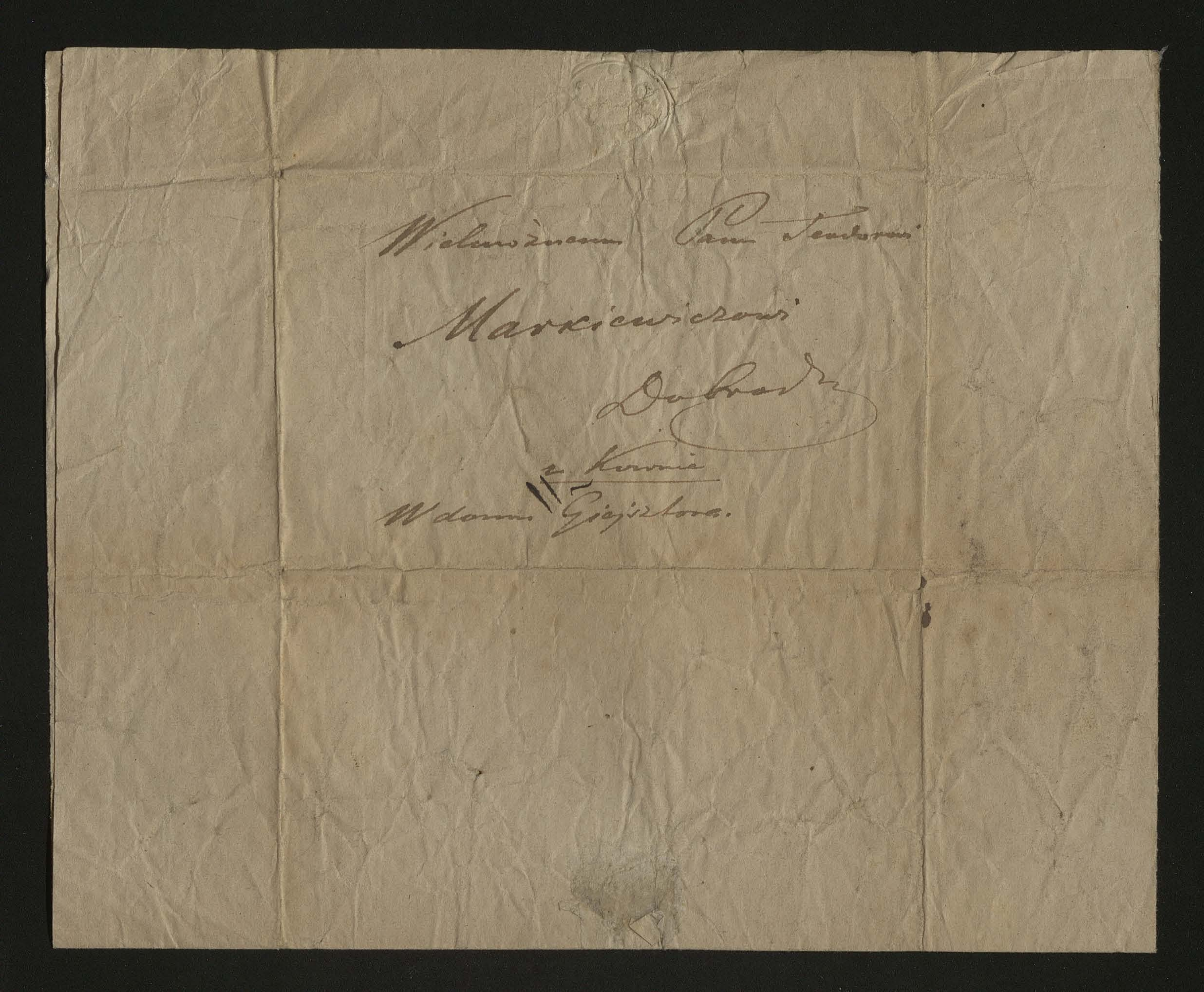
Zostaję z szacunkiem

Wielmożnego Pana

25 Stycznia 1871. L. Rejmus

Antonów. przyjęto 13o Stycz: 1871o r. podług nowego Kalendarza —





Wielmożnemu Panu Teodorowi

Markiewiczowi

Dobrodz

z Kownie

W domu Gieysztora.

216

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Wiele razy pożyczałeś Pan u mnie mniejsze kwoty pieniędzy i oddawałeś, jak się pokazuje dla tego, aby poźniej wyprosić większą ilość. — W roku 1857 na usilne prośby, pożyczyłem Panu rubli srebrnych sto pięćdziesiąt z terminem oddania na S. Jerzy w roku 1858^m w czém wydałeś mi Pan sochrannę, — poźniej widząc się ze mną upewniałeś że te pieniądze będą oddane; przeto nie mało czasu

skutku obietnic niema; gdy i naj-
bogatsi ludzie nie robią podobnych
podarunków, ani też Pan tak nie
jesteś biednym abyś przyjmował daro-
wizny, przypominam Panu tę należ-
ność i o wypłacenie onej upraszam.

Mam honor być z prawdziwą
życzliwością

uniżony sługa
Józef Reyzner

Wilno
8 Czerwca 1865.

~~№ 141~~

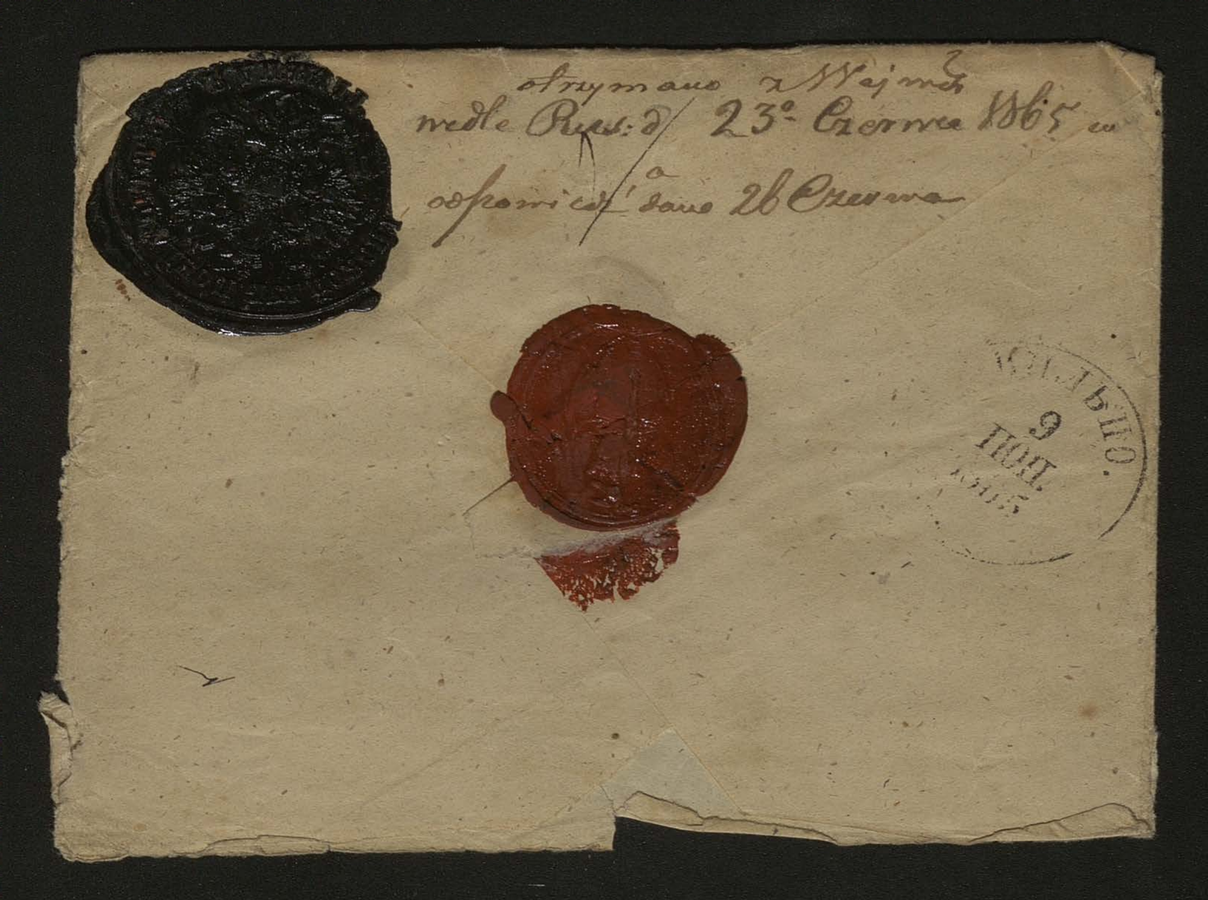
218

Wielmożnemu JPanu 1-25/5.

Duborowi Teodorowi Markiewiczowi

przez Wejwery

w Pietkieliszkach


ż
otrzymano z Wajm
wedle Russ: d/ 23° Czerwca 1865 a
odpowiedź dano 26 Czerwca
9 ИЮН.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W skutek listu Pańskiego mam honor odpowiedzieć: że na proponowany przekaz należytości od Sierpińskiego nie zgadzam się, — jak dałem czyste pieniądze, tak życzyłbym one odebrać bez ambarasów, czekałem na one długo, wchodząc w Pańskie położenie, jeszcze poczekam, spodziewam się jednak że postarasz się aby termin

moiego oczekiwania skrócić i
ten interes ukończyć, o co upra
szaiąc mam zaszczyt być z
poważaniem

WWMPana Dobrodzieja

uniżonym sługą
Józef Reyzner

Wilno
30 Junii
1865.

221

Łaskawy Panie!

Jmć Pan Adam Markiewicz - mój kollego - wyjeżdżając za granicę dał mnie poruczenie wysłać Panu pięćdziesiąt rubli srebrem - co i wypełniam z przyjemnością, polecając się łaskawej pamięci Pańskiej -

Życzliwy sługa

Doktor Cezar Staniewicz

S. Petersburg

1866 r. Kwietnia 13/25 dnia.

223

Luty 5 dnia

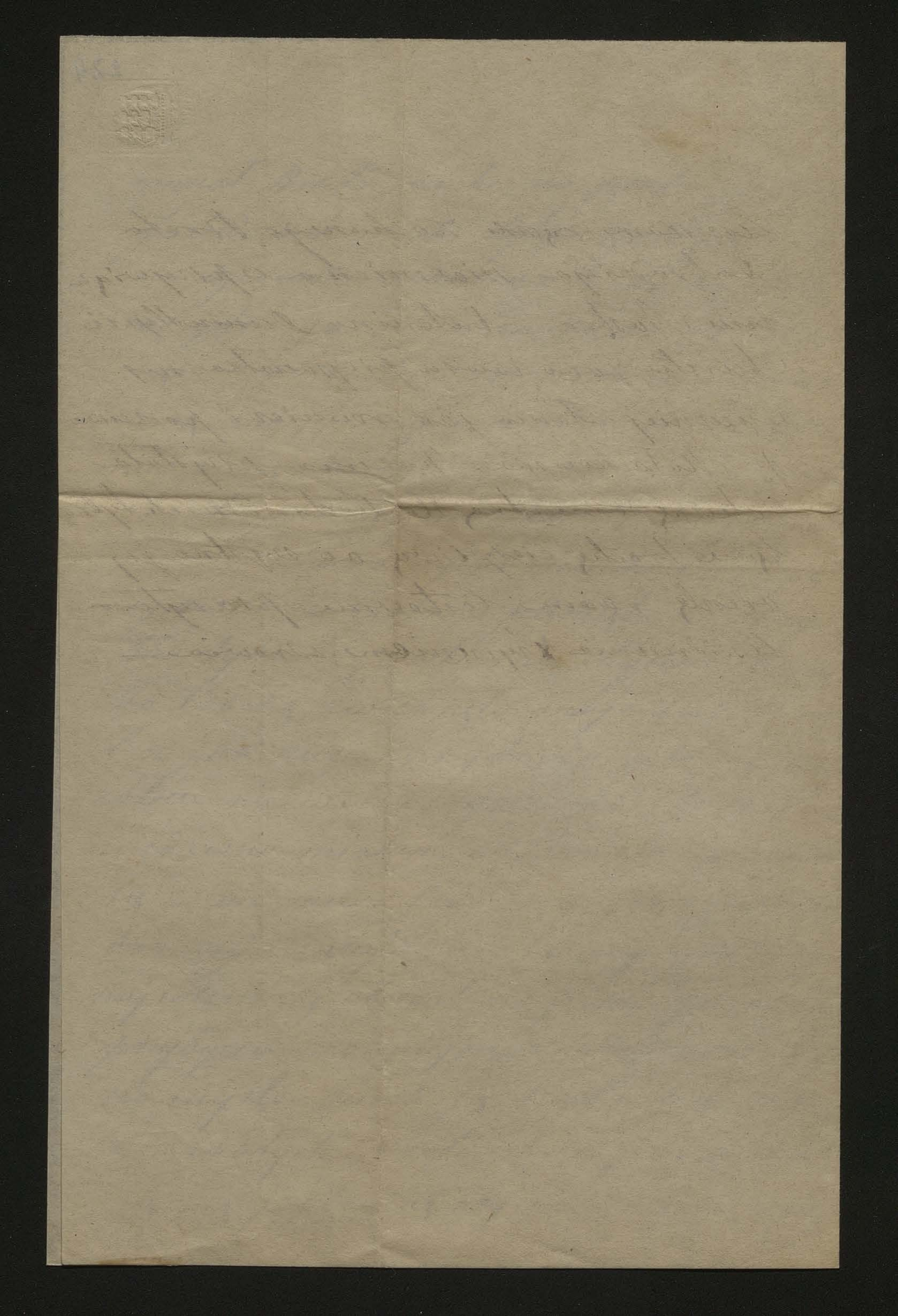
Najukochańszy Bracie !

Dobrodzieju

Dziękuję nieskończenie kochanemu Bratu za zaufanie jakie pokładasz we mnie, pewno że się nigdy niezawiedziesz, bieda tylko że niemożność mi niedozwala okazać Ci moją wdzięczność za tyloletnią opiekę Otrzymałam pismo kochanego Brata z rąk p. Hepsciowej niepojmuję jaką koleją do niej się dostał gdyż wyraźnie koperta wskazuje gdzie mię szukać i dlatego to właśnie opoźniłam się z odpowiedzią której żądałeś rychło, lecz się trochę uspokoiłam zapewnieniem Kazimierza od którego musiał brat otrzymać szczegółowe zawiadomienie o swych rzeczach Mnie nic niepozostaje już tylko donieść iż byłam w mieszkaniu p. Łastowskich i nic z rzeczonych rzeczy należących do Brata nie widziała w żadnym ich pokoju

mósiał Wiktor niech mi przebaczy przy
folcidowaé niech tylko Brat go weźmie
na ojcowski examin to się i wyjaśni
wszystko ja słyszałam że on sprzedawał
część mebli. Biedna Kostunia można
czuć nad jej wątłym zdrowiem i codzień
nie proszę Matki Ostro: aby ją zachowała
od dalszych cierpień tak fizycznych jak
również i moralnych, niech Brat ją
zapewni że Ciotka pamięta co obiecała
tylko że powtórnie byłam chorą
to trochę zwichnęło moje interesa
lecz jak niesie przysłowie że co się przy
wlecze nie zawsze zginiono. Od Karusi
niedawno miałam wiadomość uskarża
się że nie ma o Braciach żadnej wia
domości szczególnie o Cezarym który
najsolenniej obiecał napisać po swym
przybyciu na miejsce a dotąd jakoś się
namyśla niech ją Brat w tem uspo=
=koi. Na tych krótkich wyrazach kon
czę mą paplaninę oby nie z nudzić czytają
cych

Uściskam rączki kochanego Brata
Dobrodzieja niezmienna w przywiąza
niu Siostra Antonina Dunin Łepii
Aurelia jako zawsze przyjaciółka naj
serdeczniej kłania jak również i poczciwa
p. Matachowska. Karunia przysłała
siostrzeńcy zakładkę dla Kostusi niech tylko
będzie trochę cierpliwą a wszystko jej
odeślę razem listownie przesyłam
Uściśnienie z życzeniem zdrowia —



225

Его Благородію Феодору Рафаиловичу

Г-ну Маркевичу

въ г. Ковнѣ въ Дому Помѣщика

Гейштора


1868. 5° Lutego
17
5
ФЕВ.
КОВНО.

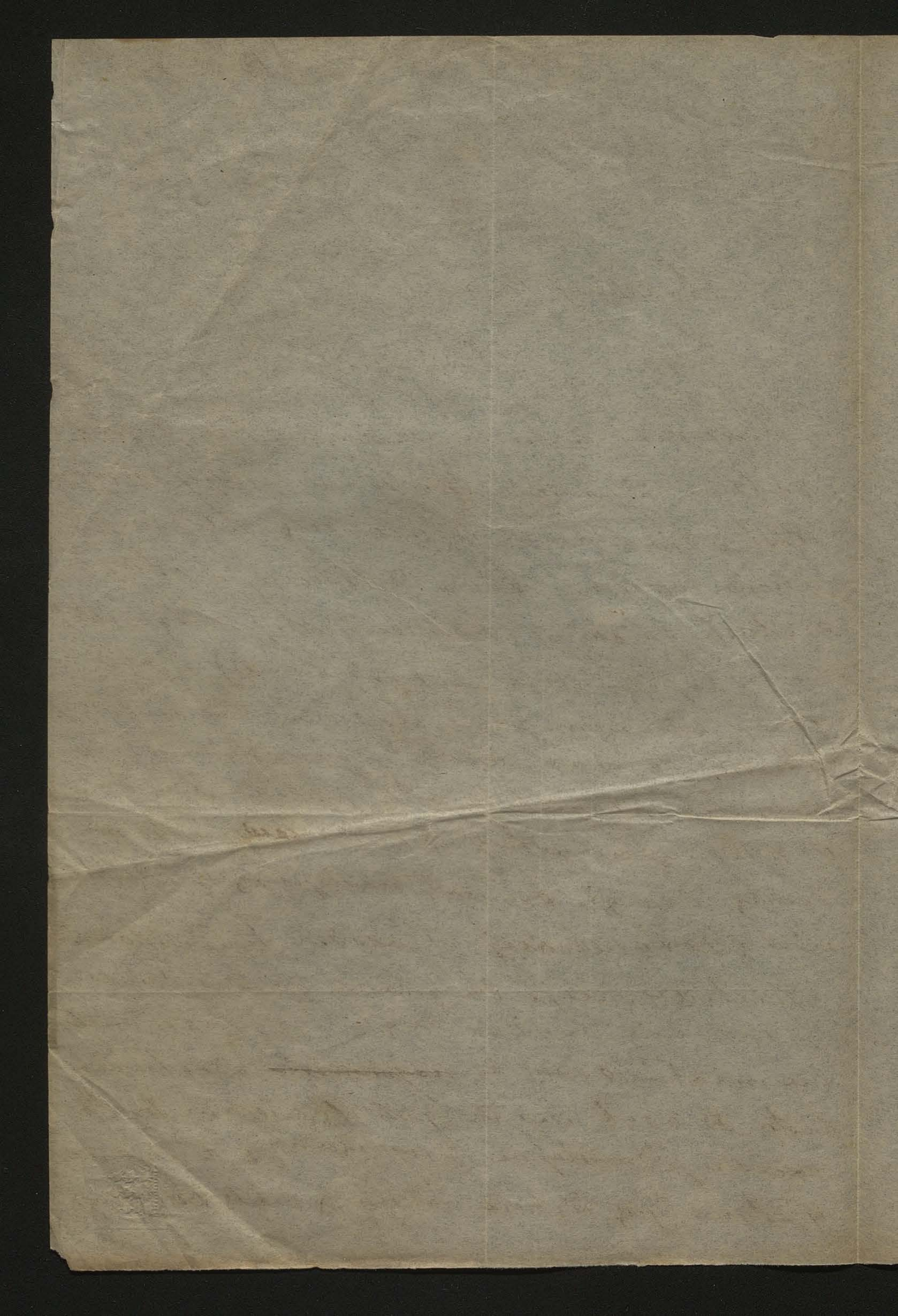
18 Luty

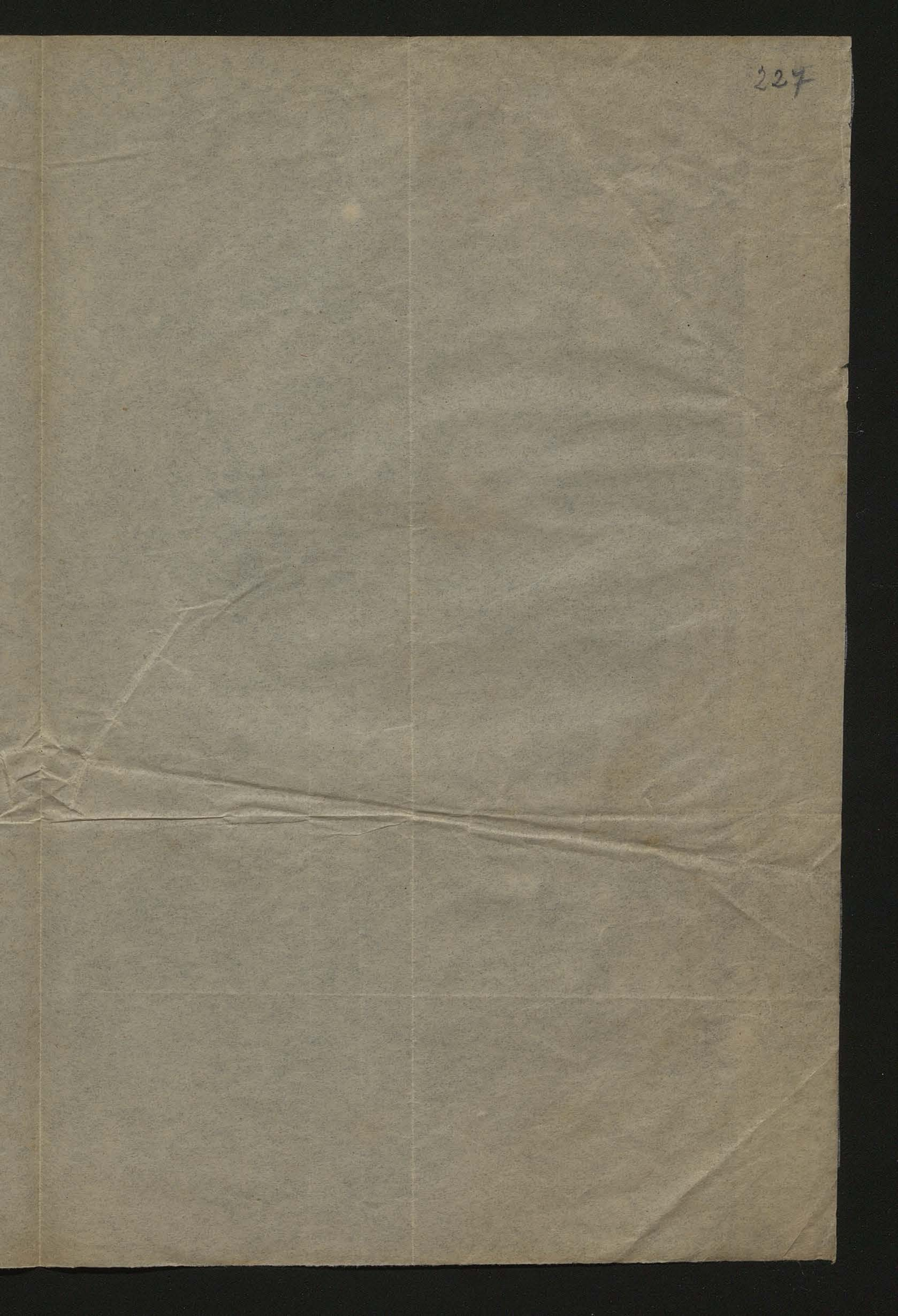
Łaskawy Bracie

Dobrodzieju

Zapewne się gniewasz że nie tak prędko dałam odpowiedź lecz to nie z mojej winy list otrzymałam w niedzielę koledwo[?]. Nie wiem czy adress będzie dostatecznym otrzymałam go od p. Mackiewiczowej która właśnie odkupiła dom od Wietorewskiej i pod tym adresem wiele się z nią komunikuję. Gorski dopiero na wsi słyszałam że ma wkrótce przyjechać otóż jeśliby nie był dokładnym według Brata ~~[illegible]~~ uwagi to na deslę drugi on jest następujący w Guberni Woroneżskiej Leonodii Ludwikownie Wietorewskiej. Za marki bardzo dziękuję jesteśmy nie bankrutkami[?] do tego stopnia abym nie miała 10 kop: do ~~napisania~~ odesłania listu do osób mi drogich Uściskam Brata rączce jednostajnie przywiązana Anto [illegible]

Zostań życzę zdrowia codzień się modlę do Stwórcy




227

14 Oktobra 228

Łaskawy Braci!

Dobrodzieju

Tylko taką mogę przestać
informacyją że panna Alina
wyszła zamąż i mieszka stale
w Petersburgu dlaczego brat
rzeczonej panny nie skomuniku=
jesię z panią Kurdziunkową wszak
to jej rodzona siostra lecz
mi zupełnie nieznajoma,
jednak prosiłam pewną osobę
aby zawiadomienie się o niej zapy
tałaś się o nazwisko i dom numer
pani Aliny i gdyby nie krót=
kość czasu to bym dziś prze
słała dokładniejszą wiado
mość o niej spodziewam się
że na przyszły tydzień będę pisała

do Brata w interesie Flawki
Pileckiej to i o pani Alinie
nie zapomnij Karolka miała
do brata pisać w tych dniach
w interesie Pileckiej a mając
jak Brat nie lubi czytać
jedno po dwa razy dlatego
zamilczam teraz, proszę jednak
zakomunikować mnie co by
dzie można zrobić w szczegól
nie bez wynagrodzenia dla
czego pani Olesiu reprezenta*
ka naszej rodziny ma zjadać
masło i śmietanę i łakować
cudze dzieci na fundusz
założony dla prawdziwych
krewnych a nie zmyślonych.
Za obiecanego mi kawalera
jestem wdzięczna tylko żeby

niebyć szczęśliwy bo mam
bardzo nie wiele włosów
a i te z powodu wilgotnej
kwatery diabelnie pleśnieją
Uściskam Brata najserdecz-
niej zawsze jednostajnie
Kochająca Siostra
Antonina Kuczy

Kostunię serdecznie uściskam
Pani Matachowska wizytą przy-
jęmy u niej. Za nieporządne
napisanie listu przepraszam
ale u nas dziś pogrzeb Pana
Doktora Górskiego i napę-
dzają mię jak najprędzej
kończyć

230

Wielmożnemu Jmć Panu

Feodorowi Markiewiczowi

Dobrodziejowi

w domu obywatela Giejsztora

w Kownie

z 20o 8bre 1869 d Argenson

Kochany Bracie

Dobrodzieju

Odkrywając pierwszą familijną znajomość zaraz z nieakuratności składać tłumaczenie przyznam się Bratu że jest rzeczą nieprzyjemną, lecz cóż robić kiedy do tego okoliczności zmuszają: Stryjenka Stanisławowa Dziennowa Ślepścowa przywiozła do Witebska wiadomość jakoby Brat Dobrodziej na mnie zażalony za nie otrzymanie Odpowiedzi na pismo swoje do mnie pisane

Znajdując siebie w tem względzie niewinnym objawić przez niniejszą rzetelność postanowiłem, oraz zawiadomić; że na Braterskie pismo jeszcze w styczniu Miesiącu z dołączeniem dwuch kopij Familij Kaminskich Dekretow wedle przysłanego Adresu do Wilna odpisałem, gdzie zaś jakim sposobem takowy mój list zaginął niewiadomo.

Wiadomości powziętar o życiu i dobrym powodzeniu się
Waszym w Stronach Litewskich przez ciebie Mamę mo
ią i siostry była z naywiększym ukontentowaniem
przyjęta i odczytywana — Wzajemnie i o sobie żyjemy
tu w Witebsku w nienaygorszym bycie życiowym przesyła
tem wiadomości —

Załatwiając zaś wstawienie się twoje Bracie za ku
zynem Kaminskim dla zebrania Informacyi o
Jego pochodzistości posłałem dwie Kopije Dekretow
Familij Kaminskich pierwszego Dekretu z pod datty
1828 R. drugiego Adolitamentu wiotkiego z pod datty
1831. R. — A gdy takowe mi doszły dołączam
jeszcze tejże samą Kopią Stanowczego Kaminskich
Dekretu w R. 1828 Zapadłego według którego nie
chay się twóy kuzyn Zastosuje, i znalazłszy swoją
gałęź dobierze na każdy stopień dowody, oraz
Swiadectwo kilku Familiantow pomieszczonych
w Dekrecie, że do Jego rodu należy. wszystk-

kim papierowe zrobiwszy Translatę niechay przy-
szła próźba do Dworzaństwa a Ja Mu nie odmó-
wię pomocy — Jeżeli zaś oświadczenie moje ter-
niejsze już nie wezmie i nie jest w. kamieńskiem
potrzebne Wasz szczery chęć przyjmujące za pran-
dziwy Szkatułe proszę wierzyć że jestem twojim
szczerze Kochającym Bratem i Sługą

Steffan Dunin Słepski.

1835.
Czerwca 20 dnia
z Witebska

Całej twojej domowej familij i Oy-
cymowi papy mojego w. Sobiszczanie
szczerze oświadczając Uniższe uniżenie
przy upraszaniu rzecz Jch całej —

Swiadectwo ś.p. Brata Stefana
Slepscia wydane tkie ze ma
prawo lokowac mojich Synow
i Corki na fundacji Fundatora
Ignacego Slepscia nadesłane mi
do Wilna 9go Augusta 1855 r.
w tej dacie polecowałem mojich
Synow i Corka na tej fundacji a moje
ze Swiadectwo przedstawiłem Kuratorowi
Gubernii które pozostało w Biurze
Jego Kuratorskim a może później
od Jego przeszło do Dyrekcyi
Gimnazyjnej Wilen. —

List od Pana Stefana w kwietniu 1855
roku do Mnie adressowany posłałem
w roku 1871 Fbr 27go do Wilna ś. Władysła
wowi Dąbrowskiem a odebranie tegoż listu
Siostry Antoniny Slepscia w tejże dacie prosiłem by go
do Siebie zebrał od ś. Dąbrowskiego.

233

Czterny Złoter Wpłynęło jak
pożyczyłam rubli cztery Pannie
Antoninie, teraz kiedy się do
pominam mówi mnie że te
pieniądze pożyczyła dla Pana
więc najpokorniej proszę Pana
abyś mnie oddał, gdyż bardzo
jestem potrzebna. Spodziewam
się że Pan nie zechce mnie
żadnej mitręgi oto proszę

Karolina Świderska

Panie Pawskiej Aktor zabawnym

Dzisiaj nie jestem w prawdzie Szczęśliwszą w
interessie Siostry moiey - która dług swóy
zaciągniony u Pani - przekazuje dziś do wy-
płaty na Mnie -. Ja może więcey - bez niej tylko
może - ale i istotnie, nie oszczędzając niemocna
dałem onej tyle, czegoby nawet brat rodzony
dla niej nie uczynił - a przecież: ani się dopo-
minam - ani do pospieszania nikomu drugiego
nie wskazuję -. Jeśli więc Siostra moja, za-
pożyczyła u Pani Złt czterysta - to i oddadź
takowe sama jest obowiązaną - Mnie zaś
proszę mieć za rzetelnie usprawiedliwionego
i nie przypisywać żadnej mojej nie chęci
iż uskutecznić żądania Jej nie mogę —

Zawsze z prawdziwym uszanowaniem iestem Wielmożny
Pani
Dobrodz.
Sługa J. Mentzel

30. Marca

w Domu Globusa dodatkowo na Suknię Rsr 10.

Dałem w Domu Rachanowskiego zadatku Rsr 27 —

Na wyczyszczenie Sukni Czarnej Rsr 3.

Za Kapelusz Czarny —— Rsr 2

Wielmożnemu Panu

Markiewiczowi

Feodorowi

w Wilnie

[illegible]

235

Łaskawy Panie – Syjerów Kwiet. 10. d: 1867 r.

Pismo Wielmożnego Pana z Daty 17. Lutego przyjąłem Nad=
=zwyczajnie pożądanego pisma – i wraz posłałem do Mińska do
Znajomego którem kazałem i podpisałem – a podług [illegible] tej=
=cina – Sam Sekretarz przyniósł – do mnie przyjąłem z prawdziwem się
Sprzyjęcia i podług żądaniem z 5. kopie tego Świadectwa –
tej przysłanej Wmu Panu Numer poterny [illegible] Panienie
333 – a na świadectwie [illegible] Dzięki Bogu i zostałam Wmu Pana
[illegible] się [illegible] [illegible] choć przyszłego życia mego całkiem do
[illegible] [illegible] tak było postępować – Dzięki Najwyższemu
[illegible] nieprzyjaciół i miałem Oświadczenie – to mam [illegible]=
=za Ospiawcym [illegible] – Bierz Dzięki Bogu podług Metryki z [illegible] Lara
Wilno [illegible] się – Dzrowanie Krzta z Ojcem w 1794 Roku a
pochowanie pisał mnoga kiedy strzeżenie się –

Niewiem czy udowić Tenieżt – Marszałek nasz Woyniłło=
=wicz – dlatego [illegible] – i udałem się zaraz do Komisyjnej Deputacji
[illegible] do niej z tym Świadectwem czy [illegible] wpisać mnie do –
Dworzaństwa powiatu Mińskiego – dlatego nie nie potrzeba 4. Dowi=
Dowód dla dwóch Córek – i Żony – Żeby razem mogli mnie Świa=
=dectwa – do Wydalenia się [illegible] – a bez tego – a ni [illegible] –

a [illegible] [illegible] – to mnie Marszałek powie czy będzie
mogł uczynić [illegible] Pana uwiadomić – a proszę nawzajem żeby
=byś poradził Jak mamy postąpić – pisałem Wm Pan iż Dziedzic ini
było zatracone odszukane zostało – Może i to będzie potrzebne

Копія

Свидѣтельство

По указу Его Императорскаго Величества дано сіе изъ Департамента Герольдіи Правительствующаго Сената Ивану-Петру двухименъ/ сыну Викентія Вейдману, въ томъ что онъ Вейдманъ, происходитъ изъ потомственныхъ дворянъ, признанъ въ дворянскомъ достоинствѣ опредѣленіемъ Ковенскаго Дворянскаго Депутатскаго Собранія 2-го Августа 1845 года состоявшимся, каковое опредѣленіе утверждено Правительствующимъ Сенатомъ 20 Іюня 1855 г. со внесеніемъ въ шестую часть дворянской родословной книги Января 12 дня 1867 года.

№ 60

Герольдмейстеръ, Дѣйствительный Статскій Совѣтникъ и Кавалеръ Графъ. М. Жуковичъ

Товарищъ Герольдмейстера и Кавалеръ.

У сего Департамента Герольдіи Печать.

Секретарь Александровъ

И. д. Помощника Секретаря Раменицкій

Papier Kubbing

Jak W. Pan Uznasz będziesz tak postąpim - tylko
proszę pisny Benotto donnieść - a tak wołanie się z Marszałkiem
lo udzisze zaraz zawiadomić W. Pana - poświątnek przyjedzie do -
Mińska Radko bywa w Mińsku - pierwszy tey widzieć z Marszał-
kiem - tak Sekretarzem Którem niedawno dostałsia znowu z Widzenia
Pan Kachinowicz - przybyły i Mińska z Służby Cywilney

Bieda wszędy wielem i Nalibokach - Łotowski i Brochockiego -
oddaniu pisałem do Brata Panieńskiego prosząc aby gdyby pisał do niego
Odpisał że wielu - wielem wszystkich stronach - u Łozinna Kamienska-
-wskiego - itd Komisaryatu Sądowy a Mieszka Skonfiskowany Tak 15 -
Tysięcy Dewiecił przypadło - z Gospodarki teraz nie niemamy - tam Szaro
-lik i Kanizindt - Robotniej znowu drogi - Nadzwyczaj - Zawczaszniający
Wielmożnego Pana Dobrodzieja (odezwiąc) Świadectwo prosząc donnieść o
napisaniu że ten List doszedł do W. Pana z prawdziwym Szacunkiem

Dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Nayniższy Sługa

Piotr Weydman

27 Lutego 1866 r.

237

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

List pański datowany 3 lutego otrzymałem ale od 9 Stycznia r.b. moich niedurzedó na ten ostatni mam honor donieść jemu że ja z mej strony z duszy rad byłbym być użytecznym Władysławowi ale przy najszczerszych chęciach prośba skutku nieotrzymała i otrzymać nie może ponieważ miara jaka była przyjęta trwa i do dzisiejszego dnia to jest nieprzyjmuje nikogo na służbę kolej żelaznej nie tylko tych co byli uwolnieni bez przyczyny ale i nowych katolickiego wyznania o czem uwiadomiając mam honor zostać

Zawsze przychylnym Sługą

F. Kor

Łaskawej Pańskiej pamięci uświadczając najgłębszy nam szacunem —

238

239

Его Высокоблагородію

Теодору Довбаровичу

Маркевичу

на Станціи Лавришки прошу г. Начальника Станціи сіе письмо передать въ Имѣніе Петкелишки

28 февраля

Maria 17/5 1866 otrzymane z pocz
ty wyjmuję a nadesłane z Maurie

Wyjątek z Dziennika Warszawskiego № 233. pazdziernik: 9 (21) 1865r.

240

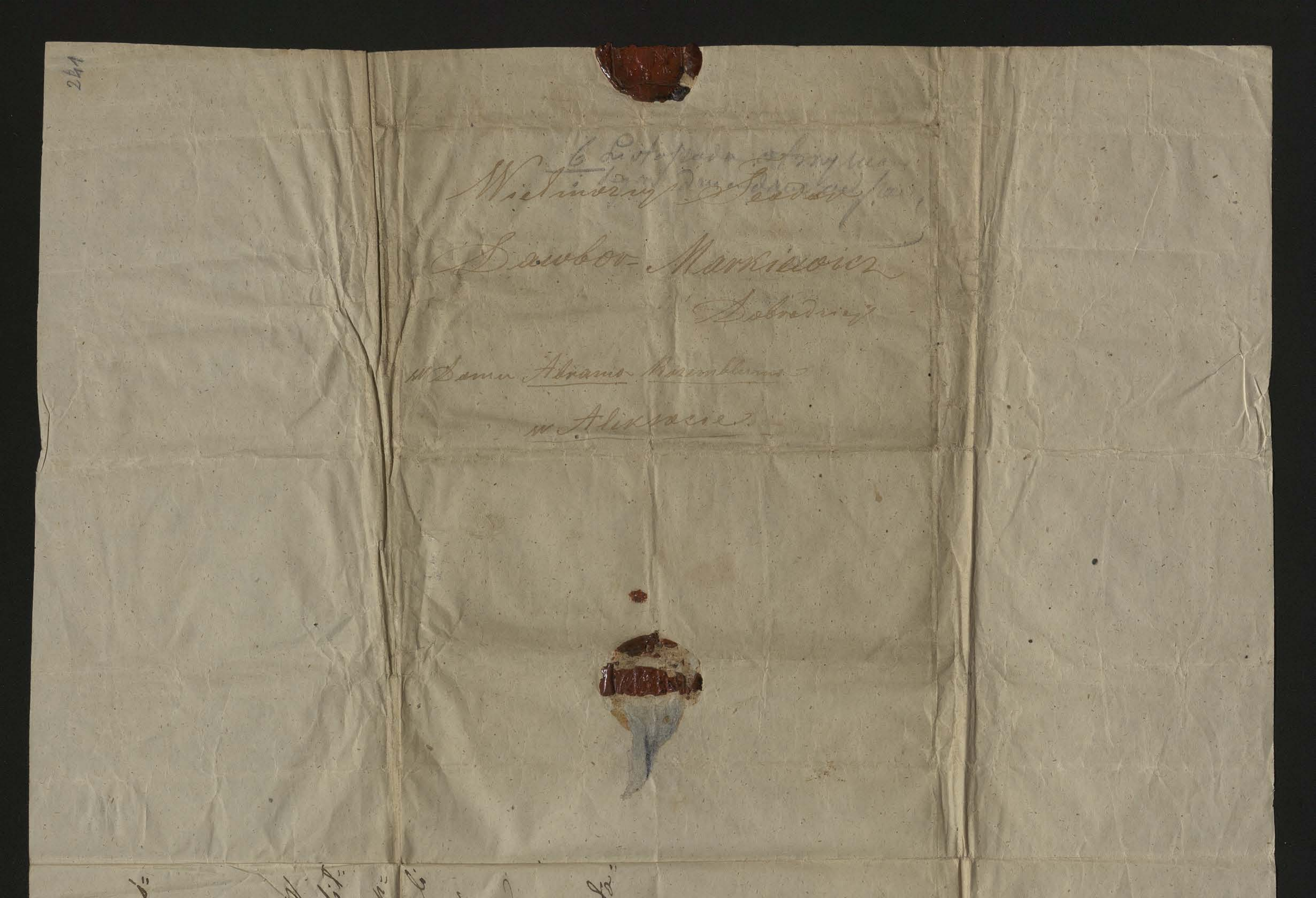
Korespondencje Dziennika Warszawskiego

Paryż, 12 października

Temps rozpoczął z Opinion nationale spór o narodowość Litwy, i ze wszystkiego widać, że p. Lemoine jest [illegible] od pewnego p. Labbe. Ale i klerykalne dzienniki, które przedtem stały po stronie Rossji, uzbrajają się przeciw niej, w imię papieża i Lojoli.

Z Wiednia piszą do Monde, że mianowanie Gołuchowskiego jest rękawicą rzuconą Rossji przez Austryję, że Polska znów powstanie z grobu. Korespondent pyta się rusinów czy chcą być kozakami? Nam zdaje się, że chcą być rusinami a nie lachami, i że jakkolwiek rusini byliby wierni Austryi, przełożą każde inne poddaństwo nad posłuszeństwo polakom. Ten chór przekleństw przeciwko Rossji, wcale nie jest spowodowany miłością oświaty i wolności, a życzeniem poniżenia Rossji i zdeptania prawosławia. Nikt nie zrobił więcej dla wolności, a Monarchy, który oswobodził 22 milionów poddanych,

a na korzyść oświaty, od tego, co dał prawo myś=
lić i pragnąć wszystkim swym poddanym.
Zatem gniew ten prasy francuzkiej ma
inne źródło. Gdybyśmy poddali się władzy
papiezkiej i przyjęli katolicyzm, Monde zrobił=
by z nas świętych; gdybyśmy ~~zob~~ zeszli ze stop=
nia pierwszorzędnego mocarstwa i przyznali
pierwszeństwo Francyi, Siècle poklepał by
nas po głowie, a La Presse zaprzedana
papierowi, przysłałaby do nas Mirèsa,
dla urządzenia jakiego banku, któryby osta=
tecznie wypróżnił nasze kieszenie.—



6 Listopada [illegible]

Wielmożny Panu Sędziemu

Dawbor Markiewicz

Dobrodziejowi

w Domu Abrama Rozenbluma

w Aleksocie

(do Januszewicza, 1869) Kwiet. 4go d. , 242

Najłaskawszy Sekretarzu Dobrodzieju!

Niejednorazowe moje do Pana przemówienia listowne w obcych interessach — przekonały mię do tyle o Jego współczuciu wspaniałomyślnym — i pełnych zawsze wzorowej łaskawości że i teraz we własnym interessie bo za Synem moim śmiało poważam się [illegible] serca Pańskiego przemówić, tem bardziej gdy wiem iż to wyłącznie od woli Pana zależy. Syn mój Władysław zostający w Służbie Szlacheckiej Izby Cywilnej Wileńskiej od lat dwu jedynie z powodu zbyt ograniczonej pensji podał się do [illegible] przy Kolei [illegible] mając się zapewnione [illegible] [illegible] z niej [illegible] i [illegible] bo i [illegible] [illegible] nie zrozumienia Pana Żelaznej nie zaradzić [illegible] i [illegible] gdyby nie rozporządzenie [illegible] Murawiewa wszystkich Polaków [illegible] wydalić — [illegible] w tej [illegible] przyzwoitej służby w Obywatelskich majątkach [illegible] poświęcić się bez [illegible] [illegible] zaradzić najmniejszej [illegible] nadal. A wiedząc że się za [illegible] nie tylko dawniej z Panem [illegible] [illegible] i względności — ale przy tem [illegible] Ale bo tylko za [illegible] Pana Jego okazywanem dla nieznajomych przed Pana o [illegible] moim zabezpieczył mię. [illegible] [illegible] Raczże Pan Sekretarz nie Jego, chciałby nawzajem najemnego. [illegible] Dobrodzieju do wszystkich [illegible] moralnych i dobroczynnych [illegible] jeszcze moją prośbę [illegible] [illegible] i z Synem moim dla [illegible] wdzięczności mojej będziemy z Synem [illegible] najpierwszej będzie powinnością, jako na zawsze zostający Jego najuniżeńszy Sługa

Teodor Markiew[illegible]

Racz łaskawy Panie na to pismo dać mi odpowiedź pod adresem następującym [illegible] do Kowna w Starym mieście w Domu Aptekarza Gejsztora przez [illegible] Rab.

z Kowna Dom Giejsztora

1865 r. Września 20 d.

Najukochańszy Bracie Janie!

Na list Twój z daty 23 Sierpnia dziś
otrzymany od W. Chawłowskiego — wraz odpowia-
dam — lecz niewiem kiedy go otrzymacie, bo Sam
Chawłowski z Kowna wyjeżdża do Grodna, z tąd
udaje się do Wilna — a następnie do Petersburga;
może być może, że i moje pismo (zaledwo tak
jak Wasze — po upływie Miesiąca) dojdzie
do Nowogródka — w Gubernii Kowieńskiej mylim
niewzględzie nieurodzajów Wam doniesiono — w sto-
sunku innych Gubernii nie są wprawdzie ta-
kie — jak w latach ominionych — ale zawsze dobre
i dostateczne — a tem samem niespodziewamy się
by niedostatku chleba i wszystkich artykułów życ-
nowszej słuszniejszych — mogą się okazać i czy taka
utworzyć — jakie przebyliśmy w roku Kańczczymsze.

o Przyjeździe do Stolicy nie zamierzałem — ale
odłożyliśmy na Wiosnę — gdyż z powodu dwórazowej

moiej Choroby - raz pierwszy na Zapalenie płuc - a drugi raz na Cholerynę - która mię tak osłabiła - żem przez trzy tygodnie nie miał siły powstać z łóżka; z której mię wdzięczny - jak również i doradzeń Doktorskich musiałem odłożyć te projekt zaproszenia Adama do Czasu późniejszego - tem więcej że Ja i Syn Wiktor zostając pod nadzorem Policyi zależnie od miejsca jeszcze jak zostali smy uwolnieni od tej Opieki - przed 2^gma^ Tygodniami Syn Cezar który jest Doktorem przy pułku Symbirskim i jeszcze znajduje się dla odbycia mającej Kampanii przeciw powrót z wojsk był u Bratowej Ignacowej i zapoznał się z Siostrami Helenką - Józią i Bratem Onufrym i d. o ile mógł - podzielił się z niemi jako i Brat Twojej materialnie gdyż znalazł Jeh nad przez Chcą właściwie Jeh płci - ale nie wdzięczną - bo iglo niczemu przecie fundusze nie przeprowadziła - ale Cóż biedne poczną - gdy Cała prawie Nasze rodzeństwo - pomimo darów Rozumu i obszernych Nauk z Gospodarstwie nie mogło -

Drogiej Bratowej najczulej dziękuję za kilka
wierszy uwiadomiających Jej zawsze najlepszą
pamięć o Nas Wszystkich Jzt Ciebie naj-
serdeczniej jako Zawsze Kochający Was
Brat Teodor Markiewicz

Karolcia przebawiwszy u Nas tydzień
raz na odpoczynku Wakacyjnym z robotą
zeta Mnie tym piszę do Was wszystkich
od mej Wasze rzeczy – Wyjeżdża już od 2go
Tygodnia na powrót w Powiat Lidzki
do Państwa Łozowskich – o których naj
milej wspomina, i sama wyznaje że Jej
jest w tem Domu najlepiej gdyż z niej
są bardzo Radzi –

Ja z Kastusią Synowcow. Synowicę wszystkich
my najserdeczniej – a oddzielnie też Kastusia
rzeczy Wasze Całuje i za pamięć o niej niezg…

wieczenie dłuższej

Szanownego Pana Ludwika z Bernatowiczów najczulej odemnie racz uściskać i za pamięć Jego o mnie podziękować jak również Łaskawemu Panu Orzechowskiemu powinne moje uszanowanie oświadczam.

[Do Józefa Reyznera 1865]

Jan Naudzis z Wioski Górnego Gniewu [illegible]

[illegible]

Znam aż nadto dobrze com Panu winien i ile za Jego nie jeden raz[om] uczynność obowiązany jestem Mu wdzięcznością - lecz wiedz i najmniejszego pomysłu [illegible] [illegible] od niego w mniejszej illości [illegible] tego zamiaru iżby uprosić [illegible] o większą [illegible] Zbieg okoliczności i nieprzewidzianych potrzeb zniewolił mnie do tego długu [illegible] dałyby się Mu nie [illegible] [illegible] nie zmyślone lecz istotne nie tylko przed Panem każdym a więcej jeszcze przed Nim jako człowiekiem pełnym wyrozumiałości usprawiedliwić mnie zdołają - mam wprawdzie przeszło kilkaset rubli na funduszu Sukcesorów Michała Sierpińskiego i to cały mój zapas z trzydziestu kilku letniej pracy - ale i takowego z powodu 4o letniej choroby [illegible] następnie [illegible] w [illegible] niemniej niespokojności krajowej - a w końcu i siedzenia w więzieniu jako więcej jak pół roku [illegible] i z tych powodów nie mogę odzyskać nim w zupełności mej należności stałemu [illegible] i nie możebnego w [illegible] [illegible] [illegible]

Jaś

Znam i pamiętam aż nadto dobrze com Panu winien i ile razy Jego nie jeden raz uczynności jestem Mu obowiązany wdzięcznością - lecz wiedz i najmniejszego pomysłu nie czyniłem - bym uwierzył od niego w mniejszej illości - tworzył sobie dla tego zamiar iżby w następności uprosić mogę ~~o niego~~ o większą kwotę - Zbieg okoliczności i nieprzewidzianych potrzeb zniewolił mnie do tego długu. Czyż nadto niemało również dałyby zawsze Memu prawdziwemu dobroczyńcy nie czyniąc - ale powody nie zmyślone - ~~lecz~~ istotne - nie tylko przed każdym a bardziej jeszcze przed Panem jako człowiekiem pełnym wyrozumiałości usprawiedliwić mnie zdołają - mam wprawdzie przeszło kilkaset rubli na funduszu Sukcesorów Michała Sierpińskiego w [illegible] [illegible] i to cały mój zapas majątku uzbieranego z 30 kilku letniej pracy - ale i takowego z powodu 4o letniej choroby [illegible] a następnie Jej [illegible] - jako niemniej niespokojności krajowej od których lubo w młodości - a bardziej teraz na starości zawsze [illegible] [illegible] jednakże przez nie [illegible] ludzi którzy uczynili fałszywy donos wycierpiał więcej pół rocznego więzienia - nim Mnie zupełnie uznano za niewinnego. Z tych przeto przyczyn nie mogę odzyskać Mojej należności stałemu [illegible] [illegible] - a tem samem i nie mogę zwrócić do ni [illegible] Panu - [illegible] Pana nie - żaden dar - do którego nie mam ani prawa - ani [illegible] [illegible] [illegible] czasu jeszcze. ~~nie raz jeszcze~~ kilka razy najpierwej zapewniam Panem że ile mam obowiązany [illegible] wdzięczności dla niego - że ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ zdrowia albo sam przyjadę w Guberniję Wileńską dla odzyskania mej własności od wyż wzmiankowanych Sierpińskich - lub jeśli się zgodzi sam natenczas to chętnie złożę pieniądze na [illegible] [illegible] mej należności ~~[illegible] [illegible]~~ reszta pozostała z pełną [illegible] niech pozostanie u Pana do osobistego widzenia się mego - Zawsze z najwyższym uszanowaniem i poważaniem jestem Pana najobowiązańszy sługa [illegible]

Jaś
Jasiu

Его Превосходительству

Господину Виленскому Гражданскому Губер-
натору Двора Его Величества Камергеру и Ка-
валеру Господину Панютину

Приметы:
Лет 28
росту среднего
Лицо продолговатое
Нос умеренный
Подбородок круглый
Глаза голубые
Волосы темные
Особых примет не имеется

Отставного Чиновника Дворя-
нина Виленскаго Уезда Вла-
дислава Феодоровича Маржеви-
ча

Прошение

По настоящее время проживаю я посто-
янно в Августовской Губернии по Аттестату вы-
данному Мне из Виленской Гражданской Па-
латы. Но когда Здешнее Правительство востре-
бовало нынѣ как от всех отставных чинов-
ников так и от Меня Узаконеннаго паспор-
та, то по сему поводу и осмеливаюсь просить
Ваше Превосходительство на представляемой
у сего Гербовой рублевой бумаге на основании присо-
вокупляемаго Поручительства Засвидетельство-
ванного Войтом Гмины, снабдить Меня тако-
вым на дальнейшее мое проживание в той же
Августовской Губернии.

1865 года
Июня 13 дня
Деревня Вейверы

246

1866. 1. Października 17/5. Alexsota Dom Abrama Rozenbluma

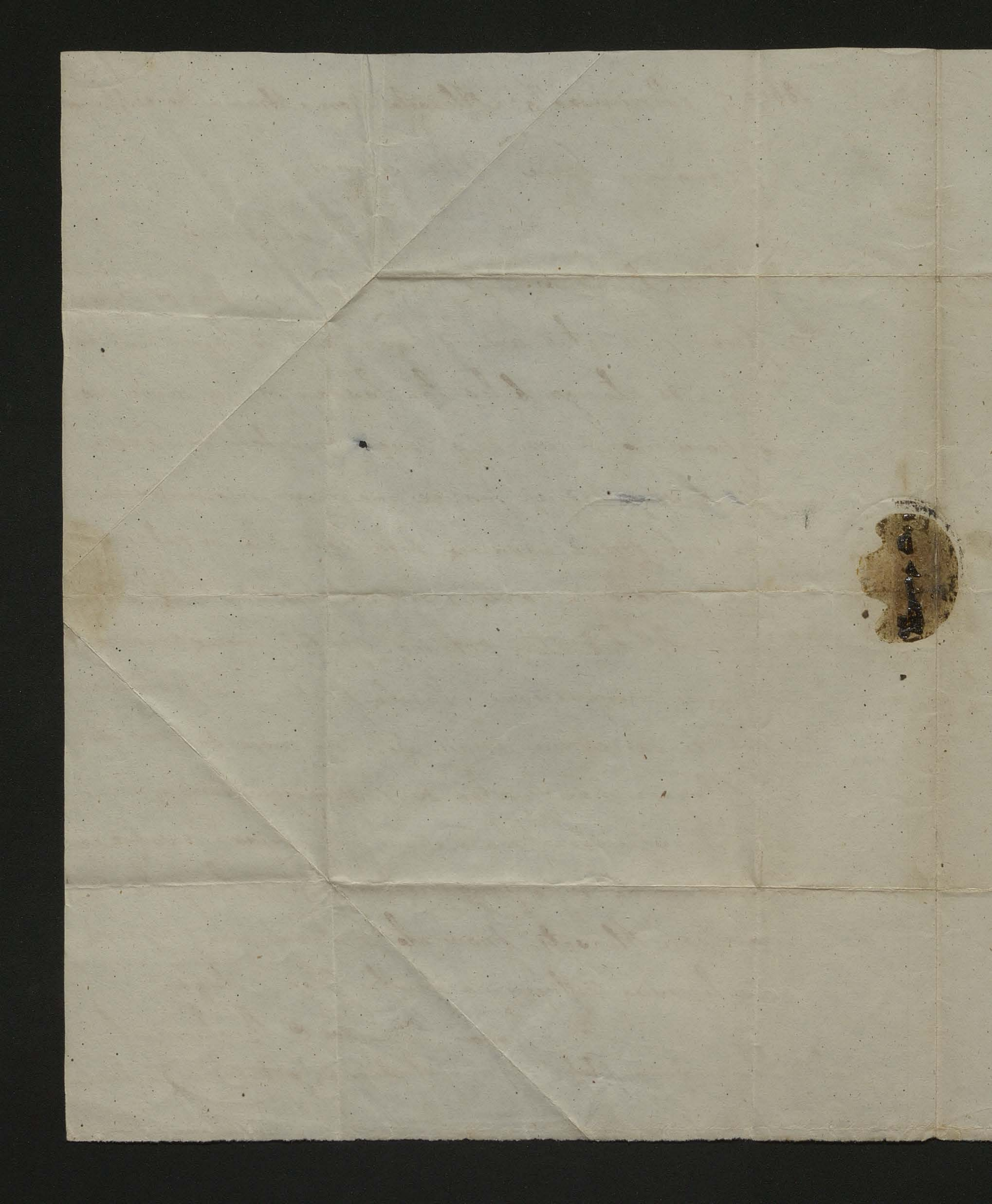
Szanowny Panie Stanisławie

Dobrodzieju

Dwa tygodnie mija jakeś Pan wyjechał od Nas
do Jren. lecz dotąd ani od Pana, ani od Syna mojego
Wiktora do którego byłeś tak łaskaw przyjąć moje pis-
mo, pomimo że już dziś drugi wysyłam do Pana
mój list, żadnej jeszcze nie mam wiadomości.
racz mię przez oddawcę tego listu choć w kilku sło-
wach uspokoić. Co się z moim Synem stało? czy
żyjecie oba? lub który kolwiek, czy też może obydwa
dotknięci niespodzianą chorobą pozbawieni jesteście
z sił do zamieszkania kilku słów na moje do was odez-
wy? Błagam nawszystko do zaspokojenia mię przez
Wo Narzeczeństwa tak o synu moim jak i o sobie
tylko stwarza i po przyjacielsku, gdyż ten jutro po-
wraca do Alexsoty. Proszę oto z niezmierną przyjaźnią
i szczęśliwością zostający na zawsze Jego Sługa

Teodor Dawbor Markiewicz

Jeśli Synowi mojemu pieniędzy nie potrzeba, racz go (teraz) mi odesłać.



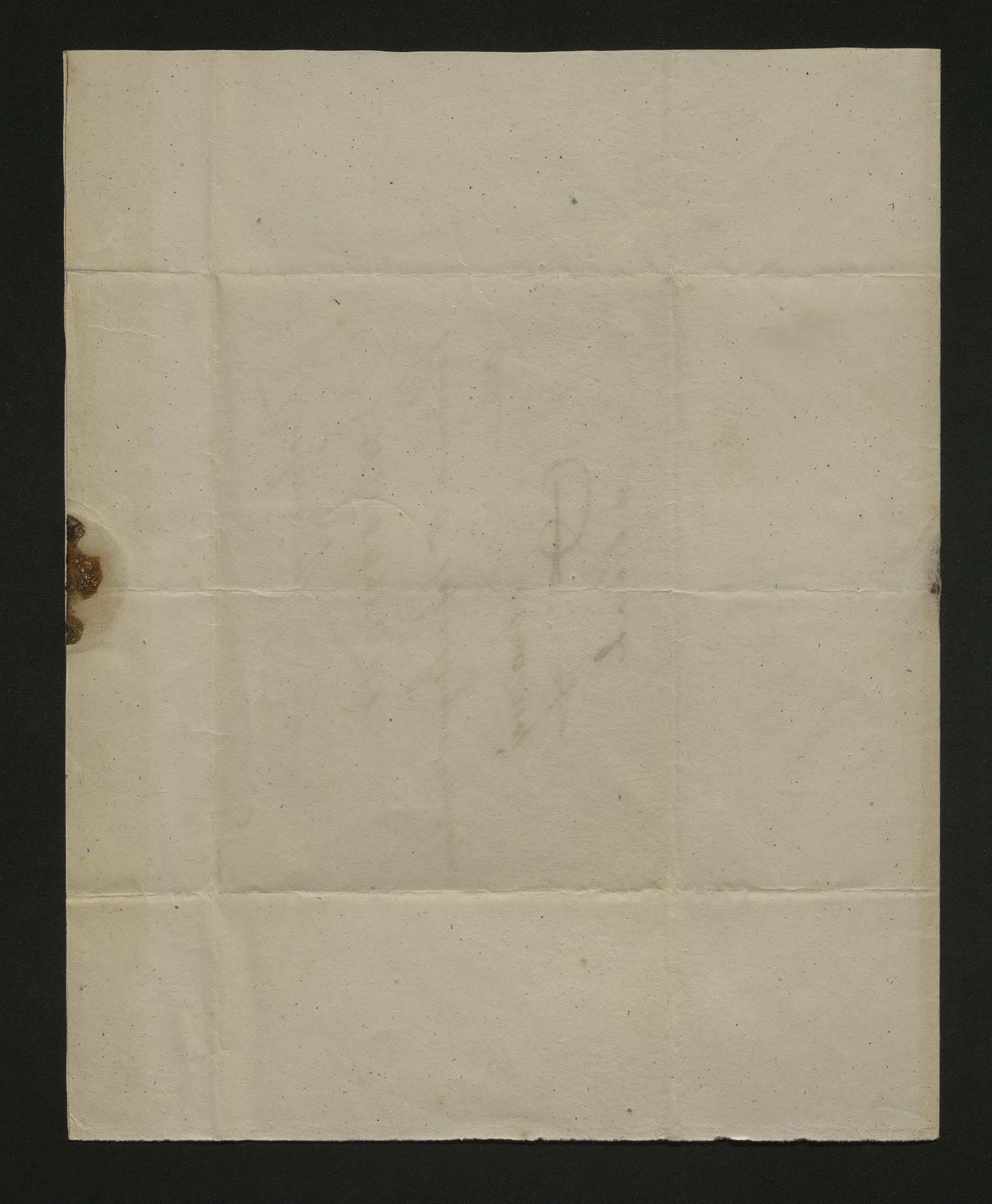
Wielmożny Stanisław

Twarowski

Pomocnik Wo Łopackiego Remizora

Odkupu. Dobrodziej

w Pienach



Józef Józafata Syn Szydłowski po zmarłej stry-
jenie Ludgardzie z Szydłowskich Czapulewiczowej
według testamentu jest sukcesorem jedynym
ponieważ że brat rodzony tegoż Franciszek drugi syn Szy-
dłowski [illegible] [illegible] wydanego na życie [illegible]
[illegible] Czapulewiczowej jedna teraz [illegible]
[illegible] Dziedziczki teraz w [illegible]
[illegible] [illegible] Jakie [illegible]
Księgi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kopija

1866r 9 Lipca / 27 Czerwca podano z korespondenty.

Ośmielony najprzyjaźniejszą zażyłością Pańskiej z synowcem moim Adamem Markiewiczem – który przed laty kilku był Doktorem w Szawlach – jak również doznawszy od Pana prawdziwej łaski iż na pierwszą moją listowną odezwę w 1864r raczyłeś mię zaszczycić odpowiedzią – poważam się utrudzić Pana i w obecnym czasie następną prośbą – abyś raczył – o ile można jak najrychlej zawiadomić mię – Czy Pan Franciszek Szydłowski w Sądzie Powiatowym Szawelskim lub w Izbie najwyższej Dworzańskiej – przedstawił jakie piśmienne dowody do uzyskania Sukcessyjnego Spadku po Zmarłej Siostrze Ludgardzie z Szydłowskich Czapulewiczowej i jakie w danym względzie poczynił prawne kroki – oraz czy poszukuje takowego Spadku – tylko dla jednego siebie – a o bracie drugim Józefie zapomina – Jako też i jaki fundusz – czy pieniężny – czy nieruchomy i ile z takowego znajduje się – i ile? – a szczególnie, jakiej wspa... rentuje w tem poszukiwaniu Jegomość Ksiądz Lutel... szy, który do zagarnięcia takiego Spadku – zmyślone po sobie Osoby przedstawia, chcąc prawowitych Sukcessorów usunąć – nie szczędząc czynienia wydatków i wyszukiwani osobistej – by pod tę formą zagarnąć cały fundusz a Sukcessorom najbliższym i prawdziwie biednym wydrzeć zostałego zasobu! Niechcąc Łaskawy Panie tym listem więcej mówić – ale po przekonaniu się osobistym – z oczekiwaniem na pierwszej poczty według poniższego adresu danym piśmie zawiadomienia

1807 z datą 30 d. 2° Grudnia

Za Kiełbassę półtorafunta Jeszczniewicz x. 22½

Jeszcze za dawniejsze Kiełbasy i Szal x. 34

Za massa funt należy jeszcze x 28.

Rawiczowowi oddano długu za szynki i słoń 2. ff —

Demantiewicz Żonie za Kiełbassy dano fl. 1 x.

Za Ciasto Warszawskiemu Piekarzowi dano x. 15. –

Oprzestadamy jeszcze długiej x 7½ —

Za porzbanie Woza dżewna dębowego Szym-

kiewiczowi — x. 13½ –

należy jeszcze x 1½

Za Kiełbassy Ostrodaskiemu sz należało x 30 ale

tu więcej jeden funt oddaliem a za drugi zapłacili x 15

K. Kaimowi długu — fl. 6 x —

Za [illegible] f 2 po x 22 — x. 44

za Kassenie Szablewiczowej fl. 2 x —

Strzyżenie Jakubowi x 10

Za Kapustę do ... x 11

Za Ciasto Warszawskie setkę po x 7½

Za Ośw[illegible] x 1

Za Herbaty ¼ funta x. 45.

3° Za Ciasto Warszawskie x. 20.

Za Kowarzniku Jeż a porostu x. 60.

do jeszcze x. 36 —

Za ... od 3 Krzyżki Riedziewskiemu x. 30

4° Za Baldaszer z pasturzem fl. 1

Jo Cielonki Cyrklinam fl. 1. x —

Za Ma... Ogryzany f

Zapomniałem Przemyśla

Józef Syn Jana i Magdaleny Janoszów
lat 17 - 5ty Miesiąc jak siedzi w [illegible] Krymi-
nalnym zamieszkałem Straż Chomętowski w dziale Nie-
vigen [illegible] Straża pojmany [illegible] Kradzież
Katalogowano i [illegible] Kalwaryjski
[illegible] [illegible] [illegible]

Grudnia 4. 5 8 1867
Za Syr Zielony r. 20
Za Chleb kup. 1 10
Za Mozgi Nród
Za Jabłkez
Za Mąkę Kartofl. 3

20

10.

забрать справки въ Ковен: Губерн: Правленіи

1ое о Имѣніи Коалонкъ, Помѣщика Франца Ро-
мера - въ Ковенскомъ уѣздѣ состоящее, и сконфис-
кованное - за сколько продано? гдѣ деньги за выпро-
дажѣ таковаго находятся? и въ какомъ сроке
будутъ уплачены. - покупщикъ Докторъ Шведеръ.

2ое о Имѣніи Вертугланы въ Ковен: уѣздѣ, Помѣ-
щика Юзефа Коссаковскаго, на коемъ обезпеченна
сумма 300 руб: сереб: слѣдуемая отъ него Леонар-
ду Франковскому - о взысканіи таковыхъ денегъ - са-
ма Г: Франковска въ 1861 и въ 1865 г. подавала
прошеній въ Губернское Правленіе - но по нынѣ
что по оныхъ учинено неизвѣстно?

